



Grand Press Photo

NOMINACJE DLA „WYBORCZEJ”

Trzech fotoreporterów „Wyborczej” zostało nominowanych do tegorocznej nagrody Grand Press Photo

To Jakub Włodek, Jakub Orzechowski i Mateusz Skwarczek. Laureatów Grand Press Photo 2024 poznamy podczas gali 22 maja.

• Jakub Orzechowski, „Gazeta Wyborcza Lublin”. Protest rolników

• Jakub Włodek, „Gazeta Wyborcza Kraków”. Amatorski mecz piłki nożnej we wsi Kyseliwka, niedaleko Chersonia w Ukrainie

• Mateusz Skwarczek, „Gazeta Wyborcza”. Aleksandra Przybylska chorująca na łysienie plackowate



Temat dnia

Policjanci w świecie gangów

Detektywowi pracującemu dla tytoniowego koncernu pomagali przez lata policjanci, łamiąc prawo. Dziś prowadzą przeciw niemu śledztwo ► 4-5

Opinie

Szykują się na wojnę

Świadomość nadciągającej wojny zaczyna się przebiegać do umysłów mieszkańców Europy ► 15

Kultura

Techno i rewolucja

O dwóch pokoleniach polskiej klubowej elektroniki opowiada „Rave” Łukasza Rondudy oraz Dawida Nickela ► 16

Jak mieszkają Polacy za granicą

Dom pod hiszpańskim niebem

Słońce, piaszczyste plaże, uśmiechnięci, otwarci ludzie – to przekonuje Polaków do Hiszpanii. Nie tylko coraz chętniej inwestują w tym kraju, kupując nieruchomości, ale decydują się na zamieszkanie na stałe

Justyna Sobolak

Hiszpańskie nieruchomości przyciągają inwestorów. Z danych wynika, że w ubiegłym roku w Hiszpanii sprzedano ponad 583 tys. nieruchomości, z tego 87 tys. nabyli obcokrajowcy. Tak duży udział obcokrajowców to rekordowy wynik w tym kraju. W 2022 r. stanowili 13 proc. nabywców.

Największym zainteresowaniem wśród inwestorów cieszą się Baleary. W ubiegłym roku miały ponad 31-procentowy udział w sprzedanych obcokrajowcom nieruchomościach. Na kolejnych miejscach plasują się: Wyspy Kanaryjskie, Walencja, Andaluzja i Katalonia.

Polacy w pierwszej dziesiątce

Najwięcej nieruchomości w Hiszpanii kupują Brytyjczycy. Ubiegły

rok zamknęli liczbą 8173 transakcji. Za nimi uplasowali się Niemcy (6233 domów) i Francuzi (5713). Kolejne miejsca z liczbą ponad 4 tys. transakcji zajęli: Marokańczycy, Belgowie i Włosi.

Coraz większą rolę odgrywają zakupy dokonywane przez Polaków. W 2023 r. rodacy kupili w Hiszpanii aż 3 tys. nieruchomości, pobijając wszelkie dotychczasowe rekordy. Tym samym, obok obywateli Rumunii, Holendrów i Rosjan, znaleźliśmy się w pierwszej dziesiątce dokonujących znaczących zakupów na rynku nieruchomości w Hiszpanii.

Słońce, plaże, morze

W wielu regionach wciąż można znaleźć domy czy mieszkania w atrakcyjnych cenach. Popyt stale jednak je podnosi. Ze statystyk Naczelnej Rady Notarialnej wynika,

że ceny mieszkań w marcu 2024 r. były o 4,5 proc. wyższe niż jeszcze rok wcześniej, osiągając 1878 euro za metr kwadratowy. Ceny domów wzrosły o 3,8 proc., do 1314 euro za metr kwadratowy.

Michał Spodymek, agent nieruchomości, właściciel Goeste Nieruchomości, szacuje, że w 2024 r. spodziewany jest umiarkowany wzrost cen, zwłaszcza na rynku pierwotnym. – Wzrost sprzedaży w ostatnich latach doprowadził do wyczerpania rynku wtórnego, a rynek pierwotny boryka się z problemem zaspokojenia popytu na gotowe mieszkania. Problem ten dotyczy zwłaszcza inwestorów zagranicznych, którzy nie chcą czekać długo na zakup nieruchomości na hiszpańskim wybrzeżu – podkreśla.

Polacy, którzy kupują nieruchomości w Hiszpanii, doceniają kraj

przede wszystkim za słoneczną aurę, ale też otwartość Hiszpanów – ich sposób bycia i podejście do życia. Mieszkania i domy w Hiszpanii kupują głównie jako drugie domy – chcą spędzać tam wakacje i korzystać z nich na emeryturze.

Nieruchomości w Hiszpanii nabywają także Polacy, którzy do tego kraju przyjechali kilkanaście lat temu i decydują się pozostać tu na stałe. Status rezydenta podatkowego, jaki mają, a który wiąże się z koniecznością odprowadzania podatków, w tym przede wszystkim podatku dochodowego w Hiszpanii, daje im wiele przywilejów, m.in. ułatwia procedurę kredytową i gwarantuje lepsze warunki spłaty zobowiązania.

Coraz większą rolę w zakupach inwestycyjnych Polaków zaczynają odgrywać również Włochy, Bułgaria i Cypr. Polacy szukają ciepłych miejsc z wciąż konkurencyjnymi cenami i łatwym dostępem komunikacyjnym z kraju. ● Więcej ► 12

Materiałem o Hiszpanii otwieramy cykl „Jak mieszkają Polacy za granicą”, w którym przyglądamy się rynkom nieruchomości w różnych krajach

W ubiegłym roku Polacy kupili w Hiszpanii aż 3 tys. nieruchomości, pobijając wszelkie dotychczasowe rekordy

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Michał
Olszewski



Litwo, ojczyzno czyja

Jak to możliwe, że tak wielu Polaków mieszkających na Litwie głosowało w pierwszej turze na prorosyjskiego kandydata? Około 40 proc. mieszkańców obwodu solecznickiego, w którym Polacy stanowią większość, zagłosowało w pierwszej turze wyborów prezydenckich na Eduardasa Vaitkusa, lekarza z Kowna, który uważa m.in., że Litwa powinna zacieśniać przyjacielskie więzy z Białorusią i Rosją. Mówi też, że NATO jest agresorem, a Litwa wydzieliła się ze Związku Radzieckiego nielegalnie. Obwód solecznicki zagłosował niemal identycznie jak rosyjskojęzyczna część Litwy, czyli miasto Wisaginia, znane z elektrowni atomowej, która przyciągnęła kadry z całego ZSRR. W obu tych rejonach Vaitkus wygrał. Za sprawą polskiej społeczności osiągnął również sukces w rejonie wileńskim, czyli mateczniku Akcji Wyborczej Polaków na Litwie. Wyprzedził go tylko obecny prezydent Gitanas Nausėda.

Przyczyn poparcia dla kandydata, który pcha Litwę w stęsknione ramiona Rosji i Białorusi, jest wiele. Polacy uważają się na Litwie za dyskryminowanych: mają między innymi żal (uzasadniony) za wieloletnią batalię o prawo do nazwisk. Władze Litwy, niezależnie od proveniencji politycznej, przez lata próbowały zmusić wszystkich

obywateli, niezależnie od narodowości, do lituanizowania pisowni nazwisk, a spór ten został zakończony ostatecznie dopiero dwa lata temu. Polska społeczność uważa też, że reforma szkolnictwa

litewskiego wymierzona jest w mniejszości i protestuje przeciwko zmniejszeniu wymiaru godzin języków narodowych na rzecz litewskiego. I tu znowu trudno odmówić jej racji, ponieważ niepodległa Litwa polską oświatę uznawała za zagrożenie.

Wszystko to nie zmienia tego, że tak masowe poparcie jawnie prorosyjskiego kandydata jest dla polskiej społeczności na Litwie samobójcze i zostanie odnotowane jako kolejny powód do traktowania Polaków jako piątej kolumny. Pamięć o Polskim Kraju Narodowo-Terytorialnym, który powstał w 1990, kiedy ważyły się losy niepodległości naszego północnego sąsiada, jest wśród Litwinów żywa i jednoznaczna – Polacy litewscy zostali wówczas uznani za popleczników Moskwy. I nie było to bezzasadne, jeśli pamiętać, że część działaczy samorządowych poparła pucz w Moskwie. Tamta polityczna katastrofa odbija się echem do dzisiaj.

Po inwazji Rosji na Ukrainę Litwa znalazła się w sytuacji bardzo trudnej. Jednoznacznie wspiera Kijów, wiedząc, że w przypadku jego przegranej oko imperium spocznie na krajach bałtyckich. Wymaga też od swoich obywateli solidarnego oporu przeciwko zagrożeniu. Inaczej zatem być nie mogło: poparcie polskiej społeczności dla Vaitkusa zostało zauważone, odnotowane i ocenione.

Gitanas Nausėda, który najpewniej zostanie prezydentem na kolejną kadencję, ironicznie zauważył w rozmowie z dziennikarzami, że prorosyjski kandydat „wyświadczył Litwie przysługę”, pozwalając zobaczyć tych, którzy „nie patrzą na Zachód, ale w inną stronę”. W identycznym tonie wypowiada się jego rywalka w drugiej turze, premier Ingrida Šimonytė, która uznała, że wyborcy „wybierali coś najbliższego sobie, zgodnie ze swoim rozumieniem świata lub poglądami”.

Wynik pierwszej tury wyborów powinien być jednak dzwonkiem alarmowym nie tylko dla Polaków złapanych na lep propagandy kremlowskiej, ale również dla władz litewskich, które najwyraźniej zbagatelizowały to, że niemalej części obywateli Litwy bliższe są kłamstwa o matuszce Rosji niż opowieść o wspólnej i demokratycznej Europie. ●



Nie podpisałbym. Myślę, że obecny prezydent też jej nie podpisze. Nie ma języka śląskiego. Jest gwara śląska, o czym zawsze przekonywała mnie Marysia Pańczyk, osoba głęboko zaangażowana w propagowanie godki śląskiej

BRONISŁAW KOMOROWSKI

były prezydent w Radiu ZET o przyjętej przez Sejm i Senat ustawie nadającej mowie śląskiej status języka regionalnego

Berlin

Pokazali młodego tygrysa sumatrzańskiego



FOT. REUTERS / LIESA JONANSEN

Ten tygrys sumatrzański przyszedł na świat w lutym tego roku. Wczoraj pokazano go mediom w ogrodzie zoologicznym Tierpark w Berlinie. To jeden z gatunków zagrożonych wyginieciem.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Liczba dnia

50

LAT
Po pół wieku tramwaje wróciły na Dolny Mokotów w Warszawie. Wczoraj otwarto 2 km torów na Sielce, od ul. Puławskiej przez Goworka, Spacerową i Gagarina do zawrotki przed Wisłostradą. Linia 11 dociera tu m.in. z Dworca Centralnego



Mohammad Rasoulof na wygnaniu Irański reżyser przyjedzie do Cannes

Mohammad Rasoulof został skazany na osiem lat więzienia, chłostę, grzywnę i konfiskatę mienia. Reprezentujący go Babak Paknia, prawnik zajmujący się prawami człowieka, powiedział, że głównymi powodami wydania wyroku były publiczne wypowiedzi irańskiego reżysera, a także jego aktywność filmowa. Sąd określił działanie Rasoulofa jako „zamiar popełnienia przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa”. Reżyser został oskarżony o nakręcenie „The Seed of the Sacred Fig” bez uzyskania licencji od odpowiednich władz, a także o to, że aktorki były filmowane bez hidżabu.

„Jestem wdzięczny moim przyjaciółom, znajomym i osobom, które pomogły mi, czasem ryzykując życie, przekroczyć granicę i bezpiecznie tu dotrzeć” – napisał na Instagramie Mohammad Rasoulof. I opublikował film przedstawiający ośnieżone szczyty gór. Nie sprecyzował, w jakim miejscu obecnie się znajduje.

Babak Paknia potwierdził, że jego klient opuścił Iran i weźmie udział w rozpoczętym wczoraj festiwalu w Cannes.

„Przyjechałem do Europy kilka dni temu po długiej i skomplikowanej podróży. Nie miałem zbyt wie-



FOT. DENIS MAKARENKO / SHUTTERSTOCK

le czasu na podjęcie decyzji. Musiałem wybierać pomiędzy więzieniem a opuszczeniem Iranu. Z ciężkim sercem wybrałem wygnanie. Islamska Republika Iranu skonfiskowała mój paszport we wrześniu 2017 r. Dlatego musiałem potajemnie opuścić Iran” – czytamy w oświadczeniu Mohammada Rasoulofa opublikowanym w poniedziałek w „Variety”.

Mohammad Rasoulof jest jednym z czołowych irańskich reżyserów. Twórca krytycznym okiem przygląda się irańskiej rzeczywistości i praktykom tamtejszej władzy, przez co właściwie od początku miał problemy z cenzurą. ●

Dawid Dróżdż

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34317630

NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



Co naprawdę zrobił lekarz obwiniony o zabójstwo

Chorym był 86-latek z Gorzowa, lekarzem – 27-letni Andrij K., rezydent na oddziale anestezjologii i intensywnej terapii.

Judyta Watoła

Sprawa 27-letniego Andrija K., rezydenta na oddziale anestezjologii i intensywnej terapii w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wielkopolskim, poruszyła anestezjologów w całym kraju, kiedy przed trzema tygodniami opisała ją „Polityka”. Środowisko jest nią zbulwersowane, dlatego że po raz pierwszy od czasów kardiochirurga Mirosława Garlickiego prokuratura postawiła lekarzowi zarzut zamordowania pacjenta.

Pacjent z Gorzowa Wielkopolskiego, którego według prokuratury zabił ukraiński rezydent – bo nie podjął reanimacji – miał nie tylko zator krezki, zawał nerki, śledziony i jelita, ale także niewydolność serca i nerek, zapalenie otrzewnej i sepsę. W takiej sytuacji, zdaniem anestezjologów, próba podjęcia reanimacji czy eskalowania terapii była by czymś wręcz nieludzkim.

Sprawa Andrija K. jest szokująca także dla prawników. Przyznają, że błąd lekarza może doprowadzić do śmierci chorego. Nie zdarza się jednak, aby lekarz działał ze z góry powziętym zamiarem pozbawienia pacjenta życia. A tylko wtedy można postawić zarzut zabójstwa (art. 148 par. 1 Kodeksu karnego).

Liczą, że podobnie jak w przypadku dr. Garlickiego prokuratura ostatecznie wycofa się z zarzutu. Na razie jednak ukraiński rezydent wciąż przebywa w areszcie. Sąd odrzucił zażalenie obrońcy w jego sprawie.

Pacjent przyjechał w nocy z bólem brzucha

„Wyborczej” udało się ustalić nowe szczegóły dotyczące całego zdarzenia. Jak się dowiedzieliśmy, 86-letni pacjent został przywieziony na Szpitalny Oddział Ratunkowy Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim przez pogotowie ratunkowe 9 stycznia o godz. 1.33. Z raportu zespołu powołanego przez zarząd szpitala, który otrzymaliśmy, wynika, że powodem był trwający od rana dnia poprzedniego ból brzucha.

Badania RTG i USG wskazywały na niedrożność przewodu pokarmowego, a wysokie wskaźniki zapalne – na sepsę i niewydolność nerek. W trybie pilnym zlecono tomografię komputerową brzucha. Pokazała zator krezki, czyli tętnicy zaopatrującej w krew narządy jamy brzusznej. Badanie wskazywało również na martwicę jelit, zator prawej tętnicy nerkowej z zawałem prawej nerki, zawał śledziony, niedrożność prawej tętnicy biodrowej zewnętrznej oraz powiększenie serca z cechami niewydolności oraz zastojów w krążeniu płucnym.

„Stan pacjenta wskazywał na konieczność pilnego wykonania zabiegu operacyjnego w celu oceny stopnia i rozległości niedokrwienia jelit” – napisała ordynatorka oddziału chirurgii w gorzowskim szpitalu.

Operacja rozpoczęła się o godzinie 8.55 i trwała do godz. 10.20. Po otwarciu jamy brzusznej potwierdziło się podejrzenie martwicy jelita cienkiego „z dużą ilością brunatnej treści w brzuchu, świadczącej o utracie integralności ściany jelita i kontaminacji treści wysiękowej w jamie otrzewnej powodującej zapalenie jamy otrzewnej i będące przyczyną sepsy”. Oznacza to, że objęte martwicą jelito pękło, a jego treść (kałowa) wylała się do jamy brzusznej.



• **Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wielkopolskim**
FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pacjentowi wycięto prawie całe jelito cienkie (ok. 4,5 m) i wyloniono stomię. Po konsultacji z chirurgiem naczyniowym odstąpiono jednak od prób udrażniania zatkanych tętnic. Lekarze uznali po prostu, że to nie ma już sensu, bo pacjent i tak umrze.

Dla operacji były alternatywa

„Zator tętnicy krezkowej, zwłaszcza górnej i ostre niedokrwienia jelit, jest stanem bezpośrednio zagrażającym życiu. W przypadku dokonanej martwicy jelita śmiertelność wynosi 90 proc. wśród pacjentów poddanych leczeniu szpitalnemu, a biorąc pod uwagę wiek, stan ogólny pacjenta, niewydolność krążenia, sepsę, niewydolność nerek oraz współistniejące zatory z ostrym niedokrwieniem innych narządów, szansa na przeżycie okresu operacyjnego była nieznaczną” – napisała ordynatorka chirurgii.

„Z uwagi na wyniki badań zarówno laboratoryjnych, jak i obrazowych, których wynik został potwierdzony w laparotomii zwiadowczej [otwarcie jamy brzusznej – przyp.aut.], rokowanie dla pacjenta było skrajnie niepomyślne, a nadmierne przedłużanie i skalowanie leczenia po potwierdzeniu operacyjnym diagnozy można rozważać w kategorii uporczywej terapii” – czytamy dalej w raporcie.

Dlaczego do chorego wysłano rezydenta?

W raporcie opracowanym przez zespół pod kierunkiem prof. Macieja Żukowskiego podkreślono, że pacjent został przyjęty w stanie ogólnym bardzo ciężkim, który od początku wskazywał na wysokie ryzyko zgonu. Dlatego już w trakcie operacji wymagał leków podtrzymujących krążenie. Po operacji także je otrzymywał. Podłączony do respiratora i nieprzytomny został przekazany do sali wybudzeń.

Dr Jerzy Stasiak, ordynator oddziału intensywnej terapii, zgodził się na przyjęcie 86-latka na oddział intensywnej terapii. „Nie jestem zwolennikiem przekazywania pacjen-

tów w stanie terminalnym wentylowanych respiratorem, aby zmarli na oddziale macierzystym często w obecności innych przytomnych chorych – dlatego podjąłem decyzję o przyjęciu ze wskazań humanitarnych” – napisał w mailu do „Wyborczej”.

Według niego rezydent Andrij K. miał tylko przewieźć chorego na oddział intensywnej terapii, ponieważ kwalifikacji dokonuje specjalista.

Dr Andrij K. poszedł na salę wybudzeń. Po przybyciu zbadał pacjenta. Żrenice były areaktywne, czyli nie reagowały na światło. Stwierdził też, że pacjent nie ma już odruchu z dróg oddechowych i nie ma wyczuwalnego tętna na tętnicach promieniowych i szyjnych. Brak tętna był oznaką zatrzymania krążenia. Brak reakcji źrenic i odruchu oskrzelowego wskazywały na śmierć pnia mózgu.

Ponieważ wcześniej anestezjolożka, która znieczulała chorego do operacji, zaleciła, by nie zwiększano mu już dawek leków podtrzymujących krążenie, Andrij K. odstąpił od próby reanimacji, odłączył aparaturę i stwierdził zgon pacjenta. O godz. 11.43 zgon odnotowano w dokumentacji.

W dokumentacji są braki

Zespół badający sprawę stwierdził, że Andrij K. nie dopuścił się błędu medycznego. Stwierdził też jednak „szereg niedociągnięć organizacyjnych” i „błędów w dokumentacji medycznej”, która okazała się bardzo skąpa, i stąd większość informacji, jakie uzyskał zespół, pochodziła z ustnych wyjaśnień.

– Stwierdziliśmy wiele poważnych uchybień, gdy chodzi o przestrzeganie procedur i prowadzenie dokumentacji. Nie zmienia to jednak zasadniczego faktu: podjęcie resuscytacji u pacjenta, który ze względu na swój stan nie miał szans przeżyć, byłoby nieludzkie – mówi „Wyborczej” prof. Maciej Żukowski

Wzburzeni lekarze idą do prezesa

Wiadomość o tym, że rezydent z Ukrainy zdecydował o niepodjęciu reanimacji i odłączeniu aparatury u 86-latka, rozniosła się po szpitalu lotem błyskawicy. Wbrew temu, co pisaliśmy wcześniej, do prezesa Jerzego Ostroucha nie przyszedł z nią dr Łukasz Z. (dane zmienione), rezydent z oddziału, który kończy już specjalizację. Jeszcze wczesnym popołudniem 9 stycznia pojawili się u niego: ordynator intensywnej terapii, anestezjolog dr Jarosław Błażejczyk (prywatnie wuj Łukasza Z.) oraz dyrektor ds. medycznych Krzysztof Kaczmarek.

– Byli wzburzeni, dlatego od razu zdecydowałem o powołaniu zespołu, który zba-

da wszystkie okoliczności zdarzenia – mówi „Wyborczej” prezes Ostrouch.

Zespół zaczął działać 10 stycznia. Tego samego dnia Łukasz Z. napisał w piśmie adresowanym m.in. do ordynatora oddziału anestezjologii i intensywnej terapii oraz prezesa szpitala, że domaga się bezzwłocznego zawiadomienia o postępowaniu Andrija K. prokuratury, policji i rzecznika odpowiedzialności zawodowej przy Okręgowej Izbie Lekarskiej (OIL) w Gorzowie Wlkp.

12 stycznia Łukasz Z. został powołany na rzecznika praw lekarza przy OIL w Gorzowie Wlkp. Zgodnie z przepisami rzecznik zajmuje się obroną lekarzy. Tymczasem Łukasz Z. zdecydował, że skoro prezes Ostrouch postanowił czekać do chwili, aż zespół wyjaśni, czy Andrij K. popełnił błąd, sam zgłosi sprawę prokuraturze. Zrobił to 14 stycznia, a więc zaledwie dwa dni po powołaniu na stanowisko rzecznika praw lekarza. Zrobił to, mimo iż nie był świadkiem zdarzenia, wiedzę o nim miał z WhatsAppa i nie rozmawiał o całej sytuacji z dr. Andrijem K.

– Powiadomiłem prokuraturę, bo nie mogłem przejść do porządku dziennego nad tym, że lekarz odłączył od urządzeń podtrzymujących życie pacjenta, który miał szansę na dalsze leczenie – powiedział „Polityce”.

– Dziwię się, że lekarz kończący specjalizację z anestezjologii i intensywnej terapii miał ewidentne problemy z określeniem rokowania i zaplanowaniem właściwego postępowania u pacjenta, u którego wyczerpano możliwości leczenia choroby podstawowej oraz jej powikłań. Z medycznego punktu widzenia ten pacjent nie miał żadnych szans na przeżycie, więc kontynuowanie lub eskalowanie inwazyjnych metod podtrzymywania funkcji życiowych nosiłoby znamiona terapii daremnej. W takiej sytuacji pacjent byłby narażony na niepotrzebne cierpienie i naruszone by zostało jego prawo do godnej śmierci, co jest sprzeczne z podstawowymi zasadami etyki lekarskiej – komentuje prof. Mirosław Czuczwar z zarządu Polskiego Towarzystwa Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

23 lutego Łukasz Z. został nagle odwołany z funkcji rzecznika praw lekarza przy gorzowskiej OIL. „Odwołanie nie miało bezpośredniego związku ze sprawą w prokuraturze. Po prostu uznaliśmy, że osoba piastująca funkcję Rzecznika Praw Lekarza powinna być nieskazitelnego charakteru, nie powinna być wiązana z żadną sprawą, a także powinna posiadać większe doświadczenie zawodowe i życiowe” – napisała „Wyborczej” dr Ewa Joniec, prezeska izby. ●

„Wyborcza” i „Superwizjer” TVN ujawniają

Policjanci w świecie pap



Dziennikarze „Wyborczej” i „Superwizjera” TVN ustalili, że prywatnemu detektywowi pracującemu dla dużego tytoniowego koncernu pomagali przez lata funkcjonariusze policji, łamiąc prawo. Dziś prowadzą przeciw niemu śledztwo.

Marcin Rybak
Maciej Kuciel „Superwizjer” TVN

– To bandyta – mówi o wrocławskim detektywie Pawle Koterskim oficer wrocławskiej policji. – Mamy na niego mocne dowody – dodaje.

Kiedyś świetnie się znali. Byli kolegami z pracy w Zarządzie XXII Centralnego Biura Śledczego Policji, któremu podlegają Dolny Śląsk i Opolszczyzna.

– Po co miałbym być przestępcą? Kompletnie mi się to nie opłaca – odpowiada detektyw i przedstawia dowody na to, że to jego koledzy z policji łamali prawo w walce z papierosowymi gangami.

Jak policjant Paweł Koterski został detektywem

Paweł Koterski zaczynał jako policjant kryminalny. Potem pracował w policyjnym Biurze Spraw Wewnętrznych. Ściągał nieuczciwych policjantów. Wreszcie trafił do CBŚP. Tu – jeszcze jako policjant – zaczął zajmować się „przestępczością tytoniową”.

Nielegalna produkcja papierosów to gigantyczny międzynarodowy biznes. Tytoniowe mafie zarabiają potężne pieniądze. Traci państwowa kasa, do której nie wpływają podatki, jakimi

obłożone są papierosy. Tracą też legalni producenci.

Dlatego jednym i drugim zależy na walce z tym procederem. Koncerny tytoniowe nie żałują pieniędzy na tę walkę. Za doprowadzenie do likwidacji jednej, w miarę dużej nielegalnej fabryki honorarium może wynosić nawet 200 tysięcy złotych.

Koterski wspomina, że przed kilkunastu laty jako oficer CBŚP poczuł się wypalony. Opowiada, że fantastycznie mu się pracowało „na ulicy”. Kiedy jako operacyjny policjant mógł tropić przestępców, werbować informatorów, uczestniczyć w spektakularnych akcjach, dynamicznych zatrzymaniach groźnych tytonio-

• **Akcja w nielegalnej fabryce papierosów**
FOT. CBŚP

wych mafiosów. – Gdybym nie musiał zarabiać na życie, robiłbym to za darmo – przekonuje.

Ale potem – ciągnie swoją opowieść – zaczął pełnić funkcje kierownicze. Nie było już „pracy na ulicy”, tylko analizy spraw, narady, pilnowanie statystyki. A to ostatnie – statystyka – jest w polskiej policji od lat znacznie ważniejsze niż łapanie przestępców. – Radość z pracy znikła – opowiada Koterski.

Dlatego przeniósł się do prywatnego biznesu. Cieszył się – opowiada – że może robić to samo, co w policji w swoich najlepszych latach. Dodajmy, że przy okazji znacznie lepiej zarabiać. Pamiętamy – 200 tys. zł za likwidację nielegalnej fabryki.

Specjalność: nielegalne papierosy

Koterski z dumą prezentuje efekty swojej pracy.

Oficjalny komunikat z listopada 2018: „CBŚP ustaliło, że na terenie Irlandii działa nielegalna fabryka papierosów. Natychmiast przekazano te informacje Angielskiej Służbie Celnej. W efekcie zlikwidowano fabrykę, zabezpieczając 10 ton krajanki tytoniowej i ponad 400 tys. sztuk papierosów, zapakowanych w pudełka z logo znanego producenta. Zabezpieczono także maszyny, które mogły wyprodukować nawet 2 tysiące sztuk papierosów na minutę.”

Zyski z tego biznesu miały iść na terrorystyczną Irlandzką Armię Republikańską.

– Te słowa w komunikacie, że »CBŚP ustaliło« znaczą, że jak już miałem zebrane informacje, to przekazałem je szefowi jednostki policji albo Krajowej Administracji Skarbowej – opowiada detektyw Koterski.

W irlandzkiej sprawie – jak ustaliliśmy – informacje były bardzo precyzyjne. Adres, rozrysowany plan fabryki ze szczegółowym opisem, gdzie jaka maszyna stoi i data, kiedy najlepiej tam wejść, żeby efekt akcji były jak najbardziej spektakularne. Wszystko sprawdziło się w najmniejszych szczegółach.

Kolejne sukcesy detektywa Koterskiego:

Rok 2020 – likwidacja nielegalnej fabryki tytoniu w Brukseli. Bardzo blisko siedziby Parlamentu Europejskiego.

Rok 2022 – wielka akcja CBŚP, Krajowej Administracji Skarbowej i służb na Słowacji. Likwidacja nielegalnej fabryki papierosów.

Paweł Koterski pokazuje nam kulisy swojej pracy. Samochód, który raz jest po prostu dostawczym autem, innym razem pomocą techniczną. W środku rozkładany stolik, przyciemniane szyby, zza których można fotografować podejrzany obiekt. Zaznacza, jak ważna jest cierpliwość, dbałość o detale. – Jak montujesz lokalizator GPS pod samochodem przestępców i palcami dotkniesz brudnego błotnika, to już się wysypałeś – kwituje.

Policjanci i były policjant przekraczają granice

Koterski sam sobie wybierał partnerów. Raz była to któraś z jednostek Krajowej Administracji Skarbowej. Innym razem któryś z zarządów Centralnego Biura Śledczego Policji. Problem pojawił się wtedy, kiedy zaczął współpracę ze swoimi dawnymi kolegami z Zarządu XXII CBŚP we Wrocławiu.

Formalnie dla policjantów prywatny detektyw to taki sam informator jak każdy inny. Jeśli wie coś o przestępstwach i przestępcach, to może, a nawet powinien – jako uczciwy obywatel – przeka-

Koncerny tytoniowe nie żałują pieniędzy. Za doprowadzenie do likwidacji jednej, w miarę dużej nielegalnej fabryki honorarium może wynosić nawet 200 tysięcy złotych

„Wyborcza” i „Superwizjer” TVN ujawniają

ierosowych gangów

zać tę wiedzę policjantom. Oni wszystko sprawdzą i jeśli wiadomości się potwierdzą „zrealizują sprawę”.

W tym wypadku ujawnią nielegalną fabrykę papierosów i zatrzymają wszystkich zamieszanych w tę działalność. Wtedy detektyw dostanie swoje honorarium od koncernu, a oni premie i pochwały od szefów.

Zasady współpracy są proste. Detektyw dostarcza informacje, policjanci je weryfikują i zatrzymują podejrzanych o udział w przestępstwie. Przepływ informacji powinien być tylko w jedną stronę: od detektywa do policjantów. Ale „Wyborcza” i „Superwizjer” TVN są w posiadaniu materiałów, z których wynika, że w tej sprawie było inaczej. Policjanci zaczęli przynosić informacje detektywowi. Co więcej, przekazywali mu swoich informatorów.

Po co? Bo wszystkim zależy na tym samym – na likwidacji jak największej liczby fabryk tytoniu. A detektyw ma większe możliwości. Posiada lepszy sprzęt do inwigilacji. A jako prywatny przedsiębiorca może działać szybciej i sprawniej niż zbiurokratyzowana policja. Dlatego policjanci dostarczali mu informacje i informatorów, czyli przestępców, którzy zgodzili się na współpracę. On wszystko sprawdzał, prowadził obserwację, robił zdjęcia, jeśli trzeba, montował GPS-y.

Jako były policjant Biura Spraw Wewnętrznych świetnie wiedział, że to, co robią policjanci, to łamanie procedur. A nawet przestępstwo. I to poważne. Zdrada najpilniej strzeżonych policyjnych tajemnic – nazwisk informatorów.

– Ale liczyło się łapanie przestępców. A poza tym wszyscy byli kiedyś kolegami i sobie ufali. – Kolejka policjantów się do mnie ustawiała – mówi dziś Paweł Koterski.

Detektyw i jego informatorzy

Relacja detektywa to nie wszystko. Poznaliśmy jednego z takich informatorów przekazanych mu przez policjantów.

Po co miałbym być przestępcą?
Kompletnie mi się to nie opłaca

PAWEŁ KOTERSKI
były policjant, obecnie detektyw

– Z detektywem zapoznał mnie funkcjonariusz CBŚP we Wrocławiu – przyznaje w rozmowie z nami.

Był przesłuchiwany w śledztwie przeciwko detektywowi. Też jest w tej sprawie podejrzanym. Na przesłuchaniu powiedział to samo. I nam, i prokuraturze ujawnił nazwisko policjanta, który go z detektywem skontaktował.

Jest przestępcą, ekspertem od nielegalnej produkcji papierosów. – Papierosami zajmowałem się od zawsze. Duży zarobek, a wyroki niższe niż np. za narkotyki – kwituje.

Wspomina, że kilka lat temu, gdy wychodził z jednej z takich odsiadek, odwiedził go policjant z Wrocławia i powiedział o detektywie Koterskim, a ten przekonał do współpracy przy likwidacji nielegalnych fabryk.

Wiemy o jeszcze jednym współpracowniku, którego Koterski poznał za pośrednictwem policjantów. W wiosce na Mazowszu prowadził drukarnię pudełek do fałszywych papierosów. Wytropił ją Koterski, a nalot zorganizowali jego koledzy z policji z Wrocławia. W czasie przeszukiwania drukarni i zabezpieczania dowodów detektyw dogadał się z drukarzem na współpracę. Obiecał drukarzowi, że jak się zgodzi, to nie pójdzie do aresztu. Policjanci pod żadnym pozorem nie powinni byli pozwolić na takie rozmowy z zatrzymanym.

Policyjna akcja

Kilka lat temu policja zaczęła zbierać materiały obciążające Koterskiego. Do-

wiedział się o tym. Przekonuje, że jeden z szefów we wrocławskim CBŚP wymuszał na podwładnych, żeby koniecznie znaleźli jakiś „hak” na Koterskiego. Zdaniem detektywa chodzić miało o fałszywe dowody jego winy.

Na dodatek wysocy rangą oficerowie CBŚP we Wrocławiu zaczęli dyskredytować Koterskiego. Opowiadali funkcjonariuszom innych służb, na przykład KAS, że jest przestępcą.

Wziął adwokata, który wysłał im oficjalne pismo z groźbą procesu. Na początku 2022 roku złożył zawiadomienie o przestępstwie. Opisał w nim wszystkie przypadki łamania prawa i procedur, jakich dopuścić się mieli policjanci w czasie współpracy z nim. Ale prokuratura śledztwo umorzyła.

A potem zatrzymani przez policję współpracownicy detektywa zaczęli go obciążać. Opowiadali, że namówił ich do zorganizowania drukarni pudełek do markowych papierosów. Że przekonywał, iż tym razem pracują „na legalu”, bo drukarnia jest po to, żeby tytoniowe szajki kupowały tutaj opakowania na swoje nielegalne papierosy.

Miał ich przekonywać, że to tajna akcja, powoływać się na swoje układy i znajomości w policji. Upierał się, że planach policyjnych akcji przeciwko nim. Koterski zaprzecza. Przekonuje, że to wszystko bujdy, żeby go obciążyć.

Prokuratura twierdzi z kolei, że detektyw organizował nielegalne fabryki, które potem sam likwidował jako detektyw.

– Na organizację fabryki musiałbym wydać milion dolarów. Honorarium za jej likwidację to 200 tys. zł. Jak by mi się coś takiego miało opłacać – pyta Koterski. – Zresztą, policjant to nie praca, to cecha charakteru. A jako detektyw robię to samo, co kiedyś robiłem w policji.

W grudniu 2023 sam został zatrzymany, ale przez CBA, a nie CBŚP, w którym kiedyś pracował. Zaraz po przesłuchaniu zwolniono go do domu.

Dawny kolega ściga Koterskiego

W śledztwo – ustaliliśmy – zaangażowany jest policjant, o którym opowiadał nam i detektyw, i jeden z jego byłych informatorów. Ten, który zapoznał Koterskiego z wychodzącym z kryminału tytoniowym przestępcą. Zarazem jeden z uczestników policyjnego nalo-tu z 2014 roku na nielegalną drukarnię pudełek do papierosów mieszczącą się w wiosce na Mazowszu. To tam detektyw – za zgodą policjantów – miał namawiać drukarza do współpracy ze sobą. Dziś ten sam policjant przesłuchuje świadków. Uczestniczył m.in. w przesłuchaniu drukarza z wioski na Mazowszu.

Czy to w porządku, że w śledztwo zaangażowany jest policjant, który prywatnie zna detektywa? A być może jest z nim uwikłany w nieformalne relacje, przekazywanie tajnych informacji i informatorów?

CBŚP odpowiada, że nie ma żadnych dowodów na łamanie prawa przy okazji działań operacyjnych policji, związanych z likwidowaniem nielegalnych fabryk papierosów. Zapewnia nas też, że współpraca funkcjonariuszy i przedstawicieli koncernów tytoniowych zawsze odbywała się w zgodzie z prawem. Nie ma też żadnych informacji o jakichś nieformalnych negocjacjach detektywa z drukarzem z wioski na Mazowszu w sprawie aresztu. Bo przecież to nie detektyw o tym decyduje ani nawet policjant. To prokurator ocenia, czy kieruje wniosek o areszt, a sąd może się z nim zgodzić albo nie. Paweł Koterski jest pewien, że żadnego przestępstwa nie popełnił. Dziś nie wykonuje już zawodu detektywa. Przynajmniej do końca śledztwa.

Na pytanie, dlaczego dawni koledzy zaczęli tak intensywnie zwalczać Pawła Koterskiego, nie znaleźliśmy odpowiedzi. Być może udzieli jej sądowy proces, o ile prokuratura zdecyduje się na skierowanie aktu oskarżenia. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34317534

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34317519

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34317412

W Sądzie Rejonowym w Żaganiu pod numerem I Ns 652/21 toczy się postępowanie w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po zmarłej w dniu 22.10.2020 r., w Hówie Agnieszce Ewie Madei (Madeja), córce Jana i Zdzistawy z domu Druchlińskiej, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gozdnicy, w tym majątek pozostały po spadkodawczyni w postaci:

- nieruchomości gruntowej, położonej w Gozdnicy, przy ul. Ceramików, na działce geodezyjnej o nr 591/2 o pow. 0,0154 ha, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Żaganiu, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1G/00037392/0,

- lokalu stanowiącego odrębną nieruchomość - lokalu mieszkalnego, położonego w Gozdnicy, przy ul. Plac Wolności 11/4, o powierzchni użytkowej wraz z powierzchnią pomieszczeń przynależnych w wysokości 68,1000 m wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, którą stanowi grunt oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali w wysokości 84/1000, dla którego to lokalu Sąd Rejonowy w Żaganiu, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1G/00045818/2,

- lokalu stanowiącego odrębną nieruchomość - lokalu niemieszkalnego, położonego w Gozdnicy, przy ul. Ceramików 21/23/1B Kl. 21, o powierzchni użytkowej wraz z powierzchnią pomieszczeń przynależnych w wysokości 50,5600 m* wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, którą stanowi grunt oraz części budynku i, urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali w wysokości 108/1000, dla którego to lokalu Sąd Rejonowy w Żaganiu, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1G/00051281/3.

Sąd wzywa spadkobierców Agnieszki Ewy Madeja, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Tadeusza Kościuszki 186 lokal 8

Powierzchnia lokalu	- 81,80 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 660 000,00 zł
Wadium	- 66 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 6 600,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 08.07.2024 r. do 10.07.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel.: 71 323-57-38, 71 326-41 01.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **23 lipca 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 16 lipca 2024 r.** na konto Gminy Wrocław - **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.



Wyciąg z ogłoszenia BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO, ogłasza:

- Rokowania na sprzedaż **nieruchomości gruntowej**, stanowiącej własność Gminy Solec Kujawski, położonej w Solcu Kujawskim przy ul. **Kujawskiej**, nr ew. **1032**, o pow. **0,5515 ha**, objętej KW nr **BY1B/00062215/9**. Cena wywoławcza netto wynosi: **546 400,00 zł** (do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT) Zaliczka wynosi: **54 640,00 zł** (wpłata do **10.07.2024 r.**)

Rokowania odbędą się w dniu 15.07.2024 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

- Rokowania na sprzedaż **nieruchomości gruntowej**, stanowiącej własność Gminy Solec Kujawski, położonej w Solcu Kujawskim przy ul. **Kujawskiej/Haskiej**, nr ew. **1043/3**, o pow. **0,4651 ha**, objętej KW nr **BY1B/00062215/9**. Cena wywoławcza netto wynosi: **599 400,00 zł** (do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT) Zaliczka wynosi: **59 940,00 zł** (wpłata do **10.07.2024 r.**)

Rokowania odbędą się w dniu 15.07.2024 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

Dodatkowe informacje o przetargach uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7, pokój nr 5, tel.: (52) 387 01 19, e-mail: nieruchomosci@soleckujawski.pl.

Pełne teksty ogłoszeń dostępne są na stronie internetowej bip.soleckujawski.pl, a także na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7.

Donald Tusk: Nie będzie polowania na PiS

Zamiast komisji sejmowej badającej wpływ rosyjskich służb ma powstać komisja rządowa. Efekty jej pracy mają zostać ujawnione już po wyborach europejskich – zapowiedział na konferencji prasowej po posiedzeniu rządu premier Donald Tusk.

Natalia Mazur

Rada ministrów była poufna – a posiedzenie rozpoczęło się informacją szefa MSWiA i koordynatora służb specjalnych Tomasza Siemoniaka – i właśnie od kwestii bezpieczeństwa premier rozpoczął spotkanie z dziennikarzami. – Rosja przygotowuje ingerencje w proces wyborczy przed wyborami do Parlamentu Europejskiego, skala jest coraz większa i coraz bardziej niepokojąca. Zarówno z sojusznicych, jak i z polskich źródeł wynika, że w największym stopniu zagrożona jest Polska, Litwa, Estonia, trochę Finlandia – ostrzegł Tusk.

– Odebraliśmy też komunikat w związku z wydarzeniami ostatnich kilkudziesięciu godzin: głośnymi pożarami hali targowej na Marywilskiej, składowiska odpadów. Nie ma żadnego powodu by sądzić, że są one skutkiem akcji zewnętrznych, ale nie zmienia to zagrożenia – dodał i poinformował, że państwo polskie w ostatnich tygodniach udaremniło szereg akcji sabotażu i dywersji. – Sprawa jest poważna, stan podwyższonej gotowości jest niezbędny w związku z wojną i aktywnością służb i sytuacją na granicy polsko-białoruskiej – mówił.

Tusk zapowiedział przekazanie dodatkowego wsparcia na cele związane z bezpieczeństwem. Przekonywał, że w ostatnich latach osłabiono skuteczność działania Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, m.in. przez likwidację jej lokalnych delegatur. – Podjąłem decyzję o przeznaczaniu z rezerwy KPRM 100 mln zł na wzmocnienie służb wywiadowczych – ogłosił. Dotyczy to także Agencji Wywiadu.

Więcej środków pójdzie też na ochronę granicy z Białorusią. Premier zapowiedział techniczne wzmocnienie bariery zbudowanej w ostatnich latach. Podkreślał, że prosili go o to funkcjonariusze Straży Granicznej i wojska.

– Sytuacja na granicy jest trudna. Codziennie notuje się kilkaset prób przekroczenia granicy przez agresywne grupy młodych mężczyzn w wieku 18-30 lat. To nie są rodziny z dziećmi – mówił i zapewniał, że zarówno SG, jak i żołnierze, przywiązują wielką wagę do zasad humanitarnych.

– Akcje rosyjskie będą się nasilać. Chciałbym, żeby wszystkie służby bez wyjątku, strzegące infrastruktury krytycznej, samorząd terytorialny, byli czujni i gotowi do zwiększonej aktywności, żeby Polska była bezpieczna i odporna na akcje sabotażu.



Komisja nie będzie działać w świetle kamer

Dziennikarze pytali o komisję ds. wpływów rosyjskich, której powstanie zapowiedział w zeszłym tygodniu premier. – Mówimy o bardzo poważnych sprawach, to nie jest polityka, to nie jest propaganda, my mówimy o rzeczy nowej dla Polski i w skali naprawdę bardzo niepokojącej. Musimy jak najszybciej wyjaśnić, nie przy kamerach, dlaczego w odniesieniu do osób, co do których wiemy, że jakieś wpływy rosyjskie miały miejsce, a one zajmowały bardzo ważne miejsce w administracji dla publicznej za Morawieckiego, i rozpoczęto wobec nich sprawy, śledztwa, też za Morawieckiego, a później nagle ukręcono tym sprawom łeb, a te osoby nadal funkcjonują w przestrzeni publicznej – mówił Tusk.

Nawiązał do wypowiedzi Szymona Hołowni, który stwierdził, że „Polacy nie potrzebują kolejnego kłótlowego politycznego teatru”. – Pragnę uspokoić marszałka Hołownię, i pana prezydenta, który niepokoił się o skład komisji, my nie będziemy robili spektaklu, nie będzie komisji sejmowej. Powołam komisję rządową, dostanie termin dwumiesięczny i przygotuje raport, z którego będzie wynikało kto, gdzie, dlaczego, za ile ulegał takim wpływom, kto wprost wykonywał zlecenia ze strony Rosji czy Białorusi, i przede wszystkim, kto podejmował decyzje o ukręceniu tych spraw. Nie będzie tu polityki, nie będę w to mieszał partii politycznych, nie będzie tam żadnych posłów, będą eksperci, urzędnicy, przedstawiciele służb prokurator generalny, a później raport i wnioski do prokuratury – zapowiadał premier.

Raport ma się ukazać już po wyborach europejskich, by efekty pracy komi-

• **Premier Donald Tusk podczas konferencji prasowej 14 maja 2024 r.**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

sji nie zaciążyły na kampanii wyborczej. – Proszę się spodziewać pierwszego raportu po 9 czerwca, ale na pewno latem. Chcę, żeby ci ludzie ciężko pracowali i rzeczywiście wykryli to, co jest zagrożeniem dla państwa polskiego, a nie jakieś fajerwerki. Opinia publiczna poza efekty pracy tej komisji, nie kulisy.

– Komisja nie będzie miała takich kompetencji, jak wymarzona przez prezesa Kaczyńskiego tamta komisja [chodzi o komisję ds. badania wpływów rosyjskich z czasów PiS, powołaną ustawą „lex Tusk”, bo miała uniemożliwić ówczesnej opozycji piastowanie publicznych stanowisk]. Nie przewiduję punktu, który eliminowałby pana Kaczyńskiego z życia publicznego wskutek prac tej komisji. Nie będziemy badać ani ostatnich stu lat, ani 10, to nie będzie komisja, która poluje na PiS albo opozycję. To eksperci zdecydują, czy będą badali działalność Iksa albo Igreka, ja nie będę im tego definiował. To oni muszą zdecydować, co jest kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa – dodawał.

Areszt dla Macierewicza? „O tym nie decyduje rząd”

Tusk odniósł się też do wypowiedzi Radosława Sikorskiego z porannej audycji

Sytuacja na granicy polsko-białoruskiej jest trudna. Codziennie notuje się kilkaset prób przekroczenia granicy przez agresywne grupy młodych mężczyzn w wieku 18-30 lat. To nie są rodziny z dziećmi

DONALD TUSK

w radiowej „Trójce”. Szefowi MSZ przedstawiono pytanie słuchacza, który chciał wiedzieć „kiedy aresztowany będzie Antoni Macierewicz”. Minister uznał pytanie za zasadne i zapowiedział, że przekaze je na posiedzeniu rządu. – Za sposób likwidacji WSI, za sposób prowadzenia tej skandalicznej komisji [smoleńskiej] – mówił. – Macierewicz to jest dla mnie siódmy cud świata. Gdyby ktoś z nas zrobił jedną dziesiątą tego, co zrobił Macierewicz na szkodę państwa polskiego, to byśmy siedzieli; a on nie siedzi.

– Kogo aresztuje prokuratura i zatwierdzi sąd, zobaczymy. Ja mam listę dość długą dosyć, ale to jest lista z mojej wyobraźni – mówił Tusk. – Miałem nadzieję, że po pięciu miesiącach działania rządu już wiadomo, że o tym, kto będzie aresztowany, nie decyduje posiedzenie rządu. Póki jestem premierem, nie pozwolę na to, by politycy podejmowali decyzję. Choć chciałbym, żeby prokuratura działała szybciej.

Zaznaczył jednak, że wymiar sprawiedliwości obecnie rządzący odziedziczyli po poprzednikach. I przytoczył rozmowę z prezydentem Andrzejem Dudą o współpracy w tej kwestii. – Albo prezydent będzie z nami współdziałał, albo będzie pewne rzeczy blokował, przeciwdziałał. Wytrzymamy, Polska wytrzyma – mówił.

Odpowiadając na pytania dotyczące przyjętego paktu migracyjnego Tusk powiedział, że Polska będzie beneficjentem porozumienia, nie będzie za nic płacić, UE nie narzuci jej kwot migrantów. Jak stwierdził premier, „bez wojny z UE, ale w twardym dialogu” wyegzekwuje z Unii wsparcie finansowe, które należy się Polsce w związku przyjęciem setek tysięcy migrantów z Ukrainy. ●

Na polskim – „Kamienie na szaniec”

– Lepiej być nie mogło – cieszy się z „Kamieni na szaniec” Leon z Warszawy po wyjściu z sali. – Dobrze, że nie było „Dziadów”, bo nic z tego nie rozumiem – przyznaje.

Karolina Słowik

Egzamin ósmoklasisty składa się z testu i wypracowania. Test opierał się głównie o pytania do fragmentu „Kamieni na szaniec”. Na stronie CKE można zobaczyć oficjalne arkusze. Tematy dłuższej wypowiedzi do wyboru były dwa:

Temat 1. Napisz rozprawkę, w której rozważysz trafność stwierdzenia, że warto pomagać innym. W argumentacji odwołaj się do wybranej lektury obowiązkowej oraz do innego utworu literackiego.

Temat 2. „Bez ciebie nie poradziłbym/poradziłabym sobie w tej sytuacji...” Napisz opowiadanie o przygodzie z bohaterem wybranej lektury obowiązkowej, którego pomoc sprawiła, że Wasza przygoda zakończyła się szczęśliwie. Wypracowanie powinno dowodzić, że dobrze znasz wybraną lekturę obowiązkową.

– To przyjemny egzamin. Średnio trudny – ocenia Szymon Waliczek, znany w sieci jako E-polonista. – Tematy dłuższej wypowiedzi przyjemne. Rozprawka dość prosta do argumentowania. Można posłużyć się lekturami z siódmej i ósmej

klasy. Pasuje tu i „Opowieść wigilijna”, i „Quo vadis”, i „Mały Książę”, no i oczywiście „Kamienie na szaniec” – wymienia.

Według Waliczka trudniejsze i mniej oczywiste jest opowiadanie. – Trzeba wymyślić sytuację, dopasować bohatera i uzasadnić swój wybór. A te wybory są raczej nieoczywiste – ocenia.

Ponad 200 tys. zdających

Od wtorku do czwartku ósmoklasiści zdają swój egzamin. Należy do niego przystąpić, żeby ukończyć szkołę podstawową. Nie można go nie zdać – nie ma progów zdawalności. Nie można go też poprawić, a to jego wyniki mają duże znaczenie przy rekrutacji do szkół średnich.

W tym roku zdawać go będzie 214,5 tys. uczennic i uczniów z ponad 11,1 tys. szkół. Przystąpi do niego m.in. ok. 11,6 tys. Ukraińców.

We wtorek o godz. 9 przystąpiłi do egzaminu z języka polskiego (trwał on 120 minut). W środę – matematykę (100 minut), w czwartek – język obcy nowożytny (90 minut). Zdecydowana większość (97,7 proc.) wybrała język angielski. Niektórzy wybrali też niemiecki

(1,9 proc. zdających). Mniej niż 0,4 proc. napisze test z języka francuskiego, hiszpańskiego, rosyjskiego czy włoskiego.

Tegoroczny egzamin ma być podobny do zeszłorocznego. Również oparty będzie o wymagania egzaminacyjne, które zostały wprowadzone po pandemii. To ostatni rok, w którym te wymagania będą obowiązywać.

– W przyszłym roku, zgodnie z zapowiedziami minister Barbary Nowackiej i minister Katarzyny Lubnauer, egzamin odbędzie

będą mieli szansę swobodnie się wypowiedzieć – mówi.

I słusznie podejrzewał, że jeśli chodzi o lektury, to czas na „Kamienie na szaniec” Aleksandra Kamińskiego. – „Zemsta” niedawno już była. Tak samo „Quo vadis”, „Mały Książę” i „Opowieść wigilijna” – wymieniał.

Co radził zdającym tuż przed egzaminem? – Już nic. Jest ładna pogoda, niech pójdą na spacer. Widzę, że są zestresowani. Warto, żeby się odprężyli – podkreślał Waliczek.

Ósmoklasiści zdają swój egzamin.

Nie można go nie zdać, ale nie można go też poprawić, a jego wyniki mają duże znaczenie przy rekrutacji do szkół średnich

się już na bazie odchudzonej podstawy programowej – przypomina szef Centralnej Komisji Egzaminacyjnej dr Marcin Smolik w rozmowie z portalem dziennik.pl.

Wyniki tegorocznego egzaminu poznamy 3 lipca.

Przed egzaminem czas na spacer

Szymon Waliczek, jeszcze przed egzaminem miał nadzieję, że temat opowiadania lub rozprawki nie będzie patetyczny. – Że uczniowie

„W tym maratonie biegniemy całą rodziną”

Stresowali się też rodzice. Ludmiła, mama ósmoklasisty z Warszawy, martwiła się, czy stres nie zablokuje jej syna podczas egzaminu. – Wiem, że on to wszystko umie, ale przez nerwy może np. nie odczytać prawidłowo treści zadania – mówiła.

Jej syn przygotowywał się do egzaminu głównie w szkole. – Mieli osobne przedmioty dodatkowe z polskiego i matematyki, na których rozwiązywali zadania z arku-

szy. Pisali cztery egzaminy próbne w ósmej klasie. Dodatkowo syn chodził jeszcze z kolegami na korepetycje – mówi. – Ale to polskiego boimy się najbardziej – przyznała Ludmiła.

Jej syna niepokoi najbardziej rekrutacja do szkoły średniej. – On lubi, gdy coś zależy od niego. Wie, że nawet jeśli egzamin napisze najlepiej, jak potrafi, to i tak nie ma pewności, czy nie zabraknie dla niego miejsca w szkole, do której chce się dostać. Bo nie wie, jak napiszą inni kandydaci – mówi Ludmiła.

W tym roku do szkół średnich zdaje tzw. „chudy” rocznik. Kandydatów jest mniej, ale dyrektorzy szkół wcale nie są skorzy do tworzenia większej liczby klas.

Syn Ludmiły cieszy się z jednego: z końca tego maratonu. – A biegniemy w nim wszyscy, całą rodziną. Przez rok robiliśmy wszystko, żeby udało się zdać ten egzamin jak najlepiej. Był to dla wszystkich duży wysiłek. I muszę przyznać, że syn pracował najwięcej z nas, gdyby porównać jego wysiłki z naszymi na etacie. Ale już widać metę. I nie możemy się jej doczekać – podkreśliła Ludmiła. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na
Wyborcza.pl/kraj

ZAKŁADY POGRZEBOWE

MPUKTM

ZAKŁAD POGRZEBOWY
WOLA, ul. Redutowa 25
Mokotów, Żoliborz, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek
CAŁODOBOWO - 693 503 720

SŁUŻEW
DOM POGRZEBOWY

ul. Fosa 19A • 22 853 45 45 • www.sluzew.pl
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki • Pyry • Służew • Wola • Ursynów
P O G O T O W I E 24 h - 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyzur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

AMBER

Młynarska 52, tel. całodobowy 501 796 471

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjskich 21 teren kościoła

OKOLICE WARSZAWY

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

„Życie tych co zmarli, trwa w pamięci żyjących”
Marcus Tullius Cicero

W dniu 14 maja 2014 roku zmarł
nasz Mąż, Ojciec, Dziadek, Brat i Stryj

SP

prof. dr hab.
Piotr Decowski

znakomity fizyk, wykładowca i naukowiec
Uniwersytetu Warszawskiego i Smith College w USA,
ale przede wszystkim wspaniały człowiek wielkiego serca,
nasz Przyjaciel.

To już 10 lat, kiedy Cię nie ma z nami.
Brakuje nam Twojego spokoju, cierpliwości, uwagi.
Zawsze będziesz w naszej pamięci.

Spoczywaj w spokoju

żona Inke z rodziną oraz brat Marek z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317679

Drogiemu Koledze

profesorowi
Zbigniewowi Gałązce

Kierownikowi Kliniki Chirurgii Ogólnej,
Naczyniowej, Endokrynologicznej i Transplantacyjnej

głębokie wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składa

Sławek Nazarewski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317345

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 6 maja 2024 roku zmarł

Nasz Kochany i Kochający Mąż, Tata, Dziadek

Henryk Antoni Rebandel

Dr nauk biologicznych, nauczyciel akademicki, harcerz, żeglarz,
członek Jacht Klub PAN, dobry, mądry i życzliwy Człowiek.

Absolwent Wydziału Biologii UW. Od 1975 roku pracownik Instytutu
Biostruktury AM, od 2003 do 2013 Kierownik Zakładu Dydaktyki
i Efektów Kształcenia Wydziału Nauki o Zdrowiu WUM,
wieloletni Sekretarz Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej WUM,
wieloletni Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników WUM.

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się w Domu Przedpogrzebowym
na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach
w Warszawie w dniu 21 maja 2024 roku o godzinie 13:00.
Po czym nastąpi złożenie Urny z Prochami
w grobie rodzinnym na Starych Powązkach.

Żona Irena i Syn Adam wraz z rodziną.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

Pani

Dr Dorocie Zygiel

wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składa

zespół
Kliniki Transplantologii, Immunologii,
Nefrologii i Chorób Wewnętrznych
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

34317557

Dorocie Lewandowskiej

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Brata

składają

Zarząd, Pracownicy i Wolontariusze
Polskiej Akcji Humanitarnej.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317347

Haniu, tyle razem dróg przebytych,
tyle wieczorów prześpiewanych,
tyle wspólnych wybuchów śmiechu,
tyle zachwytów nad pięknem oglądanych krajobrazów.

Z wielkim żalem żegnamy naszą Przyjaciółkę,
przepięknego, niezbędnego Człowieka.
6 maja 2024 r. zmarła w wieku 63 lat

Hanna Kurcińska

Zawsze będziemy Ci śpiewać.



Krzysiu, Agato, Gabrysiu, Mateuszu

wyrazy współczucia i wsparcia.

Collegium Musicum
Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317658

Z głębokim żalem żegnamy



Panią

Magdalenę Poślad-Sikorską

Wieloletnią Pracownicę
Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

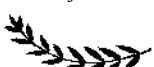
oraz składamy wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

Szef i Pracownicy
Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317657

4 maja 2024 roku w wieku 72 lat odeszła
Nasza Najukochańsza



Małgosia Siermińska

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się
17 maja 2024 roku o godzinie 14:00
w Kaplicy na Cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym
przy ul. Żytniej 42 w Warszawie, po której nastąpi
wyprowadzenie na cmentarz miejscowy do grobu,
gdzie cisza i spokój otulą ją w wiecznym odpoczynku

Zawiadamiają pogrążeni w smutku

mąż z córką i rodziną

Zamiast kwiatów prosimy o datki
na Warszawskie Hospicjum Społeczne
nr konta: 70 1020 1026 0000 1602 0015 7099

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317117

10 maja 2024 roku zmarł mój kochany Brat



Andrzej Wilgat

Pozostawiłeś nas w głębokim smutku,
ale zawsze będziesz w naszej pamięci.

Wiesia z Romkiem



Ryszard Skura

Pożegnaliśmy przemilego serdecznego i wspaniałego Przyjaciela.

Człowieka o wielu zaletach.
Ciepłego w relacjach z nami.

Słowa wsparcia dla

Wspaniałej Rodziny,

która do ostatniej chwili była przy nim.

Przyjaciele

Małgosi i Arturowi Zaczyńskim

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Dorota i Mirosław Ząbek z Dziećmi



www.nekrologi.wyborcza.pl/34317366

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy,
że 9 maja 2024 roku zakończyła życie

**Dr n. med.
Świetlana
Krzemień-Wiczyńska**

lekarz-anestezjolog

Zawsze wspierająca, zawsze wymagająca,
zawsze kochająca Mama, Babcia, Ciocia, Siostra.

Bardzo będzie Jej nam brakowało.

Anna Wiczyńska-Zajac, Leszek Zajac,
Janek Zajac i Tosia Zajac, Edward Krzemień,
Bogna Świątkowska, Ignacy Krzemień i Konstanty Krzemień

Pogrzeb odbędzie się 15 maja o godzinie 14.00
na Cmentarzu Komunalnym Wojskowym.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317310

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy
serdecznego Kolegę

Jerzego Konarzewskiego

wieloletniego i zasłużonego eksperta
Departamentu Badań Patentowych
w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej



Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

składają

Koleżanki i Koledzy z Departamentu Biotechnologii i Chemii
oraz Departamentu Elektroniki i Mechaniki UPRP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317333

Naszej Drogiej Koleżance

Pani

Aleksandrze Szczypek

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia w trudnych chwilach
po śmierci

Mamy

składają

Dziekan,
najbliżsi współpracownicy z Biblioteki,
koledzy i koleżanki z Wydziału Zarządzania
Uniwersytetu Warszawskiego



www.nekrologi.wyborcza.pl/34317622

Odszedłeś, ale żyjesz w naszej pamięci

13 maja 2024 roku
w wieku 89 lat
zmarł



Wiesław Piwowar

wieloletni nauczyciel akademicki Akademii Wychowania Fizycznego
Józefa Piłsudskiego w Warszawie,
wybitny trener koszykówki, wychowawca wielu pokoleń trenerów

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
17 maja 2024 roku o godzinie 12:00
w kościele p.w. Św. Wojciecha w Wążownie,
po której odbędzie się pogrzeb na cmentarzu parafialnym.

O czym zawiadamiają pogrążeni w wielkim smutku

żona, syn, synowa, wnuk

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317642

Pani

Marcie Sikorskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy
z Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317317

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Pani

**dr n. med.
Świetlany
Krzemień-Wiczyńskiej**

wieloletniego pracownika I Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego,
znakomitej Nauczycielki i Wychowawczyni
wielu pokoleń anestezjologów.

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Rodzinie oraz Najbliższym

składamy

najszczęrsze wyrazy współczucia.

Zespół I Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317549

Pani Doktor

Małgorzacie Santor-Zaczyńskiej

wyrazy żalu i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składa

Dyrekcja i Pracownicy
Państwowego Instytutu Medycznego MSWiA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317401

W dniu 8 maja 2024 roku
zmarł przeżywszy 86 lat



Jerzy Radomski

Geolog

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
16 maja 2024 roku o godzinie 11:00
w kościele św. Karola Boromeusza - Stare Powązki,
po którym nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz miejscowy, do grobu rodzinnego,
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Syn, Brat i Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317355

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość, że zmarł



**Pan Profesor
Zbigniew Krawczyk**

rektor Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie
w latach 1990–1996,
absolwent i były pracownik Uniwersytetu Warszawskiego,
odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi
oraz Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski,
ceniony nauczyciel akademicki,
autor licznych publikacji naukowych,
dobry i szlachetny Człowiek

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317666



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Asy wywiadu

Tomasz Szmydt a „Kapitan Klops”

Prof. Sergiusz Michalski

Znakomity wywiad „Gazety Wyborczej” z generałem Pytlem dotyczący sprawy szpiegowskiej Tomasza Szmydta unaoczniał nam w sposób spójny i logiczny sposoby postępowania wywiadu rosyjskiego jak i motywy, którymi kierowali się Rosjanie odwołując – bo to była ich decyzja – Szmydta z „placówki” w Warszawie. Wydaje się, iż warto w tym kontekście na chwilę przypomnieć zapomnianą już sprawę ongiś słynnego kapitana Andrzeja Czechowicza, który w latach 1965-1971 był szpiegiem wywiadu PRL-owskiego w polskiej redakcji rozgłośni Radia Wolna Europa w Monachium.

Tomasza Szmydta i Andrzeja Czechowicza wydaje się na pierwszy rzut oka – poza samą profesją szpiegowską – niewiele łączyć. Czechowicz, udający uciekiniera politycznego, był podrzędnym pracownikiem RWE który dostarczał dla mocodawców z reguły drugo – jeśli nie trzeciorzędne plotki ze społeczności i „kuchni redakcyjnej” RWE. Nie potrafił jednak sam wykorzystać wiadomości o sprawach obyczajowych do werbowania nowych agentów. Jego walor był chyba innego rzędu – pozwalał po prostu wykazać się wywiadowi PRL przed mocodawcami z Biura Politycznego posiadaniem źródła informacji w RWE.

A teraz o podobieństwach: O ile w wypadku Szmydta zmiana rządów w Polsce spowodowała odwołanie przez Moskwę nieużytecznego już agenta, o tyle w wypadku Czechowicza zmiana na szczytach władzy komunistycznej w Polsce – z Gomułki na Gierka – spowodowała decyzję zrezygnowania z mało użytecznych informacji agenta i położenia nacisku na propagandowe walory całej sprawy.

Cóż czeka Tomasza Szmydta po tym jak Rosjanie wycisną go niczym cytrynę? Zaryzykuję przepowiednię, iż znajdzie on użyteczną pracę w Jakucji lub w autonomicznej republice Tuwy. Jeżeli w ogóle przeżyje

Warszawa ściągnęła Czechowicza do kraju i tu ruszyła – sam to dobrze pamiętam – olbrzymia kampania propagandowa wychwalająca pod niebo Czechowicza i jego informacje z „kłamlivej radiostacji” RWE. Choć pod względem intelektualno-retorycznym Czechowicz okazał się – podobnie jak Szmydt-całkowitym niewypałem, wyciśnięto go jak cytrynę. Vox populi nazwał go w 1971 roku ironicznie – czyniąc aluzję do mitycznego Kłosa – kapitanem „klopssem”, mawiano też złośliwie, iż Polska dzieli się na inteligentów, półinteligentów, ćwierćinteligentów i ...asów wywiadu. Nieporadne wypowiedzi Szmydta też pozwalają go włączyć do podobnej kategorii „szpiegowskiego asa”.

Gdy Czechowicz przestał być propagandowo użyteczny, wysłano go na pozorowaną placówkę wywiadowczą do socjalistycznej Mongolii. Cóż czeka więc Tomasza Szmydta po tym jak Rosjanie wycisną go niczym cytrynę? Zaryzykuję przepowiednię, iż znajdzie on użyteczną pracę w Jakucji lub w autonomicznej republice Tuwy. Jeżeli w ogóle przeżyje... ●

Legalna, bezpłatna aborcja w całej Unii?

Potrzebny milion podpisów, w co najmniej 7 krajach

Marta Lempart

Ogólnopolski Strajk Kobiet razem z Inicjatywą Wschód podjął się karłomnego, jak się okazuje, zadania – zbiórki podpisów pod Europejską Inicjatywą Ustawodawczą dla dostępnej aborcji w całej Europie, pod budzącą emocje jak na grzybobraniu, ale zgrabną, europejsko brzmiącą nazwą „My Voice My Choice”.

Inicjatywa, choć samo to słowo budzi zrozumiałą senność, jest bardzo prosta i bardzo sprytna – bo prawnicy związani ze słowieskim Instytutem 8 Marca znaleźli sposób na to, że dostępu do aborcji nie można rzekomo regulować na poziomie europejskim. No nie, nie można, przecież UE nie jest od tego, żeby jakimś kobietom gwarantować jakieś prawa, no dajmy spokój, są ważniejsze sprawy. A co można? Ano można zrobić tak, że normalne kraje UE, w których teraz robimy sobie aborcje albo sprowadzamy z nich tabletki aborcyjne (a to jest 94 proc. aborcji ogółem – właśnie tabletkami), nie będą od nas brać za to pieniądze, tylko dostaną kasę z UE.

Czyli te 7,5 mln euro, które za aborcje płacą w Polsce na spółkę organizacje pozarządowe i osoby potrzebujące aborcji pokryje UE. Jest tu pewien zgrzyt u podstaw całej idei, bo choć aborcja jest świadczeniem medycznym i dlatego powinna być dostępna w ramach powszechnego systemu ochrony zdrowia w naszym pięknym, demokratycznym kraju, no ale nie jest. Bo poza demokracją mamy takich różnych Szymonów i Władysławów, których na myśl o tym, że kobieta jest człowiekiem, bołą głowy na tyle, że wysiadają przed stacją „demokracja”. Zresztą – Szymonów i Władysławów, różnej wielkości i kształtu mają też inne kraje w Europie – Włochy z idiotyczną klauzulą religijną dla lekarzy, Chorwacja z aborcją legalną, ale płatną, więc taką bardziej aborcją Schroedingera, co jednocześnie jest i jej nie ma... itd.

I teraz – co musimy zrobić, żeby osiągnąć cel? Zebrać w całej Europie milion podpisów w co najmniej 7 krajach, online i w papierze. Z jednej strony – bardzo dużo. Z drugiej – zebrałyśmy w Polsce pod krajową Legalną



● **09.03.2024, Kraków. XIX Krakowska Manifa pod hasłem „Wszystkie Jesteśmy Ważne”** FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Aborcją Bez Kompromisów ponad 200 000 podpisów, i to w papierze! Oraz, no skoro nie da się w Polsce, bo już nie jesteśmy potrzebni i potrzebni do zagłosowania w wyborach, to zrobimy to w Europie! Pokażemy im, wszystkie, i wszyscy, jak kiedyś na protestach! Więc pfff. Cóż to dla nas.

Okazuje się, że nie pfff. To, co dla nas było zbiorowym westchnieniem ulgi – o bogini, można zbierać online – jest ulgą dla nas, aktywistek. Dla osób zasypywanych w Polsce petycjami, apelami, mailami – kolejna rzecz do podpisu online to jest nuda terminalna.

Okazuje się, że nasze narodowe „pokazywanie im” musi się odbywać przy świecach dymnych i na tle wyjących radiowozów. Same to sobie zrobiłyśmy, sami to sobie zrobiliśmy. Przez 8 lat tak zbiorowo podciągaliśmy emocje, w słusznej sprawie, ale! – że już niewiele nas rusza.

Okazuje się, że faktyczne sprawstwo, na poziomie legislacyjnym, w Unii Europejskiej, jest dla większości z nas abstrakcją. Nawet jeśli mamy na stole kon-

kretny projekt, a za miesiąc wybory europejskie, w których możemy zagłosować na tych, którzy ten projekt poprą. Zagłosują „za” dostępną aborcją dla wszystkich osób, z całej Unii Europejskiej.

Bardzo wiele się okazało i okazuje.

Od 24 kwietnia w całej Europie zebraliśmy prawie 200 000 podpisów. Z tego w Polsce – ponad 20 000. I to właśnie tutaj, w Polsce, potrzebujemy najpierw 36 600, czyli minimalnego limitu krajowego, potem 100 000 podpisów, tyle, ile przy krajowej zbiórce, a potem 200 000, czyli niecałe 10 x tyle, ile mamy teraz. Mimo tego, że to do emocji z protestów ma się nijak, że wydaje się koszmarnie bezosobowe. Nudne. Wiecie co? Dla mnie też.

Ale robię to, bo poza całymi strategiami, legislacjami, dyskusjami, pokazywaniem tamtym, chodzi o to, że żyję w kraju, który kocham, ale w którym ktoś może umrzeć jutro. I kiedy widzę połączenie z nieznanego numeru, to moja pierwsza myśl jest taka, że może znowu jest to jutro. Czuję wtedy strach, które będzie mi towarzyszył, zawsze, za każdym razem, dopóki się to nie zmieni. Dlatego robię wszystko, żeby to się zmieniło, na każdy możliwy sposób, na każdym poziomie. Teraz – przez Europejską Inicjatywę Ustawodawczą, którą w Polsce nazwałyśmy #SameToOgarniemy. Więc jeśli potrzebujecie emocji – pożyczam Wam mój strach. I proszę – podpiszcie. ●

● **Jak przyłączyć się do akcji – na Wyborcza.pl/WyborczaToWy**



W Polsce inicjatywę poparło zaledwie 20 tys. osób, potrzeba 10 razy więcej. A czasu coraz mniej

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34317460

Ogłoszenie

W Sądzie Rejonowym w Toruniu X Wydział Cywilny toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku z wniosku **Aleksandry Buczek i Mieczysława Buczek** po:

- **Rochu Siódmiak**, synu Jana i Michaliny, zmarłym dnia 30 lipca 1981 roku w Toruniu, ostatnio zamieszkałego brak danych;

- **Witoldzie Siódmiak**, synu Jana i Michaliny, zmarłym dnia 27 sierpnia 1981 roku w Toruniu, ostatnio zamieszkałego brak danych.
Sprawa została zarejestrowana pod sygnaturą akt X Ns 269/23.
Wzywa się spadkobierców zmarłych aby, w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34317106

GK.683.34.2024

Hajnówka, dnia 07.05.2024 r.

ZAWIADOMIENIE

Starosta Hajnowski

na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami w związku z art. 18 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz. U. z 2024 r., poz.311)

ZAWIADAMIA O ZAMIARZE WSZCZĘCIA POSTĘPOWANIA

w sprawie wydania decyzji ustalającej wysokość odszkodowania za nieruchomość oznaczoną numerami działek: 878/1 o pow. 0,0118 ha i 878/3 o pow. 0,0050 ha położoną w obrębie Czeremcha gmina Czeremcha przejętą z mocy prawa na rzecz Wójta Gminy Czeremcha na podstawie ostatecznej decyzji Starosty Hajnowskiego Nr AB.673.23.2023 z dnia 15.03.2024 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, która posiada nieuregulowany stan prawny.

W związku z prowadzonym postępowaniem i faktem, iż nieruchomość posiada nieuregulowany stan prawny, tut. Urząd prosi o zgłaszanie się osób którym przysługują roszczenia do w/w nieruchomości w terminie do dnia 26.07.2024 roku, do pokoju nr 23 (I piętro) w budynku Starostwa Powiatowego w Hajnówce, ul. Zina 1, 17-200 Hajnówka.

Kobiety ISIS wracają do Kirg

18-letnia Miss Elegancji Karabałty zostawiła rodzinę i dołączyła do bojowników Państwa Islamskiego w Syrii. Jej matka walczy o powrót do Kirgistanu kobiet związanych z ISIS.

Emilia Sułek

KORESPONDENCJA Z KARABAŁTY I ARAWANU (KIRGISTAN)

Karabałta, 50-tysięczne miasto godzinę drogi od stolicy Kirgistanu, Biszkeku. Kiedyś były tu zakłady przetwórstwa uranu, dziś słynie głównie z klubu futbolowego. Na murach nastoletnie wyznania miłosne i anonse „Praca w Rosji”.

Jak tysiące obywateli Kirgistanu, również 49-letnia Chamida Jakubowa jeździła do Rosji, by podreperować rodzinny budżet. Zawsze na krótko. W domu czekał mąż i czwórka nastoletnich dzieci.

W 2014 r. zabrała ze sobą córkę. Osiemnastoletka, która wygrała tytuł Miss Elegancji Karabałty, zaczęła pracę w salonie piękności w Moskwie.

Jeszcze w tym samym roku porzuciła pracę. Rodzicom powiedziała, że chce studiować. Wspominała o uniwersytecie islamskim w Turcji, gdzie ponoć nie ma chesnego, a uczelnia opłaca przelot.

Matce wydało się to podejrzane. Rodzina jest muzułmańska, ale, jak większość społeczeństwa w Kirgistanie, ma liberalne podejście do religii.

– Zanim zdążyliśmy coś zrobić, córka była już w Syrii – Jakubowa była w szoku. – Byliśmy z mężem jak ślepe kocięta; nie wiedzieliśmy, że takich przypadków jest wiele.

Razem z Ramazem Sariewym, sąsiadem z Karabałty, którego dwie córki również zwerbowane zostały przez Państwo Islamskie (ISIS), zaczęła działać. Stworzyli sieć wsparcia dla rodziców kobiet zwerbowanych przez ISIS „Podaj pomocną dłoń”. W kilka tygodni lista ich kontaktów urosła do kilkuset osób.

Żona Sariewa pojechała nawet do Syrii – w nadziei, że przywiezie córki do domu. Odnalazła je, nie mogła jednak wyjechać, na lata trafiła do obozu w Al-Hol [w północnej Syrii, należy do największych, przytrzymywane tam są głównie dzieci i żony bojowników ISIS, obecnie może w nim przebywać ok. 50 tys. osób].

Jakubowa postawiła na lobbying. Pisała do ministerstwa spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, do prezydenta Sadyra Dżaparowa. Kiedy podróżował po kraju, zawsze ktoś był na miejscu, by wręczyć mu teczkę z danymi kobiet i dzieci.

– Odwaliliśmy całą robotę. Mieliśmy nazwiska, daty urodzenia, adresy w Kirgistanie. Prosiłiśmy: „Przywieźcie nasze dzieci”.

Wreszcie Jakubową przyjęto w ministerstwie. W 2019 r. Kirgistan ogłosił rozpoczęcie procesu repatriacji.

Repatriacja. Kirgistan, Tadżykistan i Uzbekistan robią to po swojemu

Służby specjalne Kirgistanu sądzą, że ponad 800 obywateli tego kraju wyjechało do Syrii i Iraku, by budować tam islamski kalifat. Liczba ta musi być większa. Przynajmniej połowę uważa się dziś za zmarłych.

Po ostatecznym rozbiciu sił ISIS w 2019 r., tysiące cywilów utknęły na pograniczu Syrii i Iraku.

Kilkadziesiąt kobiet z Kirgistanu przebywa nadal w więzieniach w Iraku. Łącznie 115 kobiet i 285 dzieci trafiło do obozu Al-Hol w części Syrii kontrolowanej przez Syryjskie Siły Demokratyczne. Wśród nich córka Jakubowej.



• 2.05.2022 r. Biszkek, publiczne modlitwy podczas święta Id al-Fitr

FOT. NAZIR ALIYEV TAYFUR/
ANADOLU VIA AFP/EAST
NEWS

Podczas gdy wiele zachodnich państw broni się przed repatriacją swoich obywateli albo wręcz odbiera im obywatelstwo, rządy Azji Środkowej przystąpiły do repatriacji wszystkich kobiet i dzieci.

Za przynależność do organizacji terrorystycznych, takich jak Państwo Islamskie, grożą tam kary, ale w przypadku tych kobiet wprowadzono jednak amnestię. Uznano, że podążały za swoimi mężami i nie ponoszą odpowiedzialności za ich decyzje. Rozdzielanie matek, jeśli trafiłyby do więzienia, i dzieci, już i tak poddanych traumie, jeszcze pogorszyłoby ich stan. Tylko w wyjątkowych przypadkach zapadły wyroki skazujące za propagandę i werbunek.

Kirgistan do repatriacji zabierał się ospale. Pierwszy samolot przyleciał w 2019 roku. Kolejne dopiero po pandemii COVID-19.

Spóźnialscy mogą się jednak uczyć na błędach innych. Tadżykistan dzieci z Al-Hol umieszczał w zamkniętych internatach, bojąc się zagrożenia ekstremizmem. Izolacja nie sprzyjała ich adaptacji. Uzbekistan przyznawał repatriantom pomoc finansową. Podniosła się fala krytyki: rząd powinien wspierać praworządnych obywateli zamiast dawać pieniądze terrorystom.

Kirgistan poszedł tańszą drogą. Repatriantów umieszczano w nieczynnych kompleksach turystycznych. Po badaniach, także psychologicznych, wracali do krewnych, zwykle rodziców i dziadków. Jako że wiele dzieci urodziło się w Syrii i nie ma aktów urodzenia, testy DNA pomogły ustalić pokrewieństwo w przyjmującymi je rodzinami. Tym samym potwierdziły ich prawo do obywatelstwa.

„Syn chciał budować Państwo Islamskie, ale nie był terrorystą”

Na południu Kirgistanu, w liczącym 33 tys. mieszkańców Arawanie, mieszka 62-letnia Delbarchon Chamidowa.

W jej ogrodzie krzewi się winorośl. Kiedyś rolnicze okolice wokół Arawanu słynęły z produkcji wina. Pod naciskiem męczotów sklepy wycofały alkohol ze sprzedaży. Dziś w regionie dominuje konserwatywna wykładnia islamu. W Kirgistanie uchodzi on za fabrykę religijnych fundamentalistów.

Życie Chamidowej przepełnia żaloba. W Syrii straciła męża i syna. Syn wyjechał w 2014 r. Dołączyła do niego żona z dziećmi. Chamidowa ponoć nie wiedziała. Czy byłaby przeciw? Nie umie powiedzieć.

Syn chciał budować Państwo Islamskie. Matka rozumie tę potrzebę. Jako wierząca muzułmanka nie widzi na świecie kraju, który stosowałby się do zasad islamu. A w takim chciałaby żyć. Ani Iran, ani Afganistan nie od-

powiadają jej oczekiwaniom. Nawet Arabia Saudyjska zmienia się na gorsze. Chamidowa wie, bo siedem razy pielgrzymowała do Mekki.

– Syn nie był terrorystą – podkreśla. Był jednak sympatykiem Hizb-ut-Tahrir, fundamentalistycznej partii, której działalność jest zakazana w większości krajów regionu.

Utworzona w latach 50. XX wieku na Bliskim Wschodzie i operująca dziś z Europy, nawołuje do obalenia prozachodnich i prorosyjskich rządów w krajach arabskich i byłym ZSRR. Odrzuca jednak przemoc.

– Islamski kalifat powinien powstać w drodze pokojowych przemian – podkreśla Chamidowa.

Policja znalazła u syna zakazaną literaturę religijną. I broń, którą – jak twierdzi matka – podrzucili mu policjanci. Skazano go na 11 lat, ale wypuszczono za łapówkę. Za zmianę paragrafu, z którego dostał wyrok, rodzina zapłaciła 10 tys. dolarów.

Spokoju jednak nie zaznał. Policja naczodziła go w domu. Szantażowała, że wsadzą go znowu, wymuszała pieniądze. Radykalizacja polityczna była skutkiem szyskan – wierzy Chamidowa. Na dodatek miały one podtekst etniczny. Policja jest w końcu kirgiska, a mieszkańcy Arawanu to Uzbekcy.

To największa, niemal milionowa mniejszość etniczna w Kirgistanie, ponad 14 proc. ludności. W ciągu ostatnich dekad kilkakrotnie dochodziło do krwawych konfliktów etnicznych. W 1999 r. do Kirgistanu wtargnęli bojownicy Islamskiego Ruchu Uzbekistanu, radykalnej organizacji mającej swoje bazy w Tadżykistanie. Ich celem było obalenie rządu w Biszkeku i w Taszkencie oraz stworzenie w Azji Środkowej kalifatu.

W oczach kirgiskiej większości Uzbekcy to religijni fundamentalści, nawet jeśli nimi nie są. W samolotach z południa – gdzie mieszka najwięcej Uzbeków w Kirgistanie – kontrole są bardziej rygorystyczne niż w drugą stronę.

O tym, że syn poległ w Syrii, Chamidowa usłyszała w 2015 roku. Mąż od razu ruszył szukać ciała. Złapano go przy przekraczaniu granicy turecko-syryjskiej. Turcja odesłała go do kraju. Trafił do kirgiskiego aresztu. I wtedy, jak twierdzi Chamidowa, poszedł na układ z państwem: w zamian za uwolnienie od zarzutów, zobowiązał się pojechać do Syrii jeszcze raz, zbierać dane dla kirgiskich służb specjalnych.

Tureckie wojsko zastrzeliło go na granicy z Syrią. Chamidowa nie pochowała ani męża, ani syna.

Synowa wróciła z obozu Al-Hol w ramach programu repatriacji w 2023 roku. Przywiozła wnuki Chamidowej i dziecko z drugiego małżeństwa z bojownikiem ISIS z Tadżykistanu. Mieszka w Arawanie, u rodziców.

Ci nie życzą sobie kontaktu z rodziną Chamidowej. Uważają się za konserwatywnych muzułmanów, z ISIS nie chcą być jednak łączeni.

– W naszej kulturze żona jest podległa mężowi. To syn Chamidowej odpowiada za piekło, przez które przeszła córka – wyjaśnia ojciec, który nie chce, by nazwisko rodziny pojawiło się w gazecie; ich dom jest pod obserwacją służb specjalnych. – O spokoju można tu tylko pomarzyć.

Również dom Chamidowej jest pod obserwacją. Dwóch jej synów pracuje w Rosji. Służby specjalne uważają, że i oni mogą się zradyzalizować – mówi Chamidowa.

Skąd popularność radykalnych ruchów islamskich?

Hizb-ut-Tahrir i inne radykalne ruchy islamskie znane są z tego, że rekrutują zwolenników wśród grup społecznie lub finansowo zmarginalizowanych. Rodzina Chamidowej nie należała jednak do ubogich. Ona jest nauczycielką, mąż prowadził lubianą piekarnię.

– Tyle się nacierpieliśmy za komunizmu – Chamidowa wspomina, jak trudno było praktykować islam, kiedy Kirgistan był częścią ZSRR. – Przynajmniej dziś mogliby zostawić nas w spokoju.

Z całej Azji Środkowej kilka tysięcy osób wyjechało do Syrii i Iraku, by budować Państwo Islamskie.

– Popularność radykalnych ruchów islamskich tłumaczy się często kryzysem tożsamości po upadku ZSRR – mówi Tynczyk-bek Żanadyłow. Jego organizacja pozarządowa Steps to Success realizuje programy adaptacji repatriantek w Kirgistanie, proponuje im kursy dokształcające, na których mogą nauczyć się zawodu.

– Przyczyn radykalizacji jest jednak więcej – podkreśla. – Od upadku ZSRR w 1991 r. do krajów byłego bloku komunistycznego płyną pieniądze. Katar, Kuwejt i Emiraty Arabskie, a także Turcja, inwestują w budowę szkół koranicznych i meczetów. W latach 90. w Kirgistanie było ich kilkadziesiąt, dziś kilka tysięcy. Ruch salaficki z krajów Zatoki Perskiej postuluje oczyszczenie kirgiskiego islamu z synkretycznych naleciałości i tradycyjnych praktyk z czasów przedislamskich.

– Wielu darczyńców marzy o reislamizacji Azji Środkowej – mówi Żanadyłow. – Oferują nagrody pieniężne, jeśli określona liczba kobiet we wsi założy hidżab, nawet jeśli Kirgizki nigdy go nie nosiły. Albo jeśli ludność zmusi sklepy do rezygnacji ze sprzedaży alkoholu.

– To forma kulturowego kolonializmu – podkreśla Żanadyłow, który chce, by Kirgistan pozostał liberalnym świeckim pań-

Sielce

Powrót tramwaju po latach

Tramwaje dojeżdżają od wczoraj nową trasą przez ul. Spacerową i Gagarina do samej Wisłostrady.

Co prawda ona razie w kilku miejscach utykają na czerwonym świetle, ale ma to się zmienić.

Jarosław Osowski

Linia tramwajowa na Sielce liczy ok. 2 km. Przed godz. 5 rano we wtorek wagony zaczęły kursować od zawrotki przy Wisłostradzie przez ul. Gagarina, Spacerową i Goworka do Puławskiej. Z prezydentem Rafałem Trzaskowskim wsiedliśmy po godz. 7.30 do tramwaju linii II na ul. Nowowiejskiej przy stacji metra Politechnika. Nasz skład z dużą prędkością zjechał Spacerową ze Skarpy Warszawskiej. Często jednak czekał na czerwonym świetle w kilku miejscach. Skutek jest taki, że gdy nie ma korków, przejazd autobusem linii 131 z Sielce do Metra Politechnika trwa krócej, a do Dworca Centralnego porównywalnie.

Nowa trasa tramwajowa otwarta

– Czas przejazdu skróci się, bo na razie działa czasowa sygnalizacja. Po zakończeniu wszystkich inwestycji w tej części Mokotowa wprowadzimy zieloną falę – zadeklarował prezes Tramwajów Warszawskich Wojciech Bartelski.

Kolejne zdziwienie na przystanku początkowym Sielce pośrodku ul. Gagarina. Przed skrzyżowaniem tramwaje zmieniają kierunek jazdy. Między dwoma torami znajduje się platforma z wiatami dla pasażerów. Brakuje jednak wspólnego rozkładu. Zarząd Transportu Miejskiego pokazuje odjazdy raz z jednego, a raz z drugiego toru. Wrażenie jest takie, że tramwaje kursują bardzo

rzadko – co 16 min w szczycie i co 24 min poza szczytem. – Zlecimy poprawki spółce, która odpowiada za system informacji pasażerskiej. Wszystkie kursy linii II z Sielce będą w tym samym rozkładzie – zapowiedziała Katarzyna Strzegowska, dyrektorka ZTM.

Podczas krótkiej uroczystości na przystanku Sielce prezydent Rafał Trzaskowski podziękował wykonawcom nowej trasy tramwajowej z firm Balzola i Budimex. A także Unii Europejskiej za dofinansowanie inwestycji – to 43,3 mln zł. Przypomniał, że dotąd Warszawa pozyskała z tego źródła aż 18,5 mld zł. – Cały czas stawiamy na komunikację miejską, która jest najlepsza w tej części Europy. Nie byłoby tego bez wsparcia Unii Europejskiej. Bardzo się cieszę, że po ponad 50 latach tramwaj wrócił na ten odcinek ul. Gagarina – mówił prezydent.

Tramwajowe wspomnienia po 50 latach

– Pamiętam jak przez mgłę, bo byłam wtedy małą dziewczynką, jak wsiadałyśmy z mamą na Powiśńskiej i tramwaj skręcał z Czerniakowskiej w Gagarina. A w niedzielę w drugą stronę, na spacer koło palacu w Wilanowie – wspominała posłanka Katarzyna Maria Piekarska (KO). – Ale to były zupełnie inne tramwaje.

Jak podaje strona internetowa Trasbus.com, tramwaje kursowały na Dolny Mokotów w latach 1957-73. Tory rozebrano, bo kolidowały



• Otwarcie linii tramwajowej nr 11 na ulicy Gagarina

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Z Mokotowa na Bemowo

11

• Z takim numerem jeździ tramwaj, który po latach dojeżdża na Sielce. Kursuje ulicami: Gagarina, Spacerową, Goworka, Puławską, pl. Unii Lubelskiej, Marszałkowską, pl. Zbawiciela, Nowowiejską, Niepodległości, al. Jana Pawła II, rondo ONZ, Prosta, Kasprzaka, Wolską, Połczyńską do pętli Nowe Bemowo

z przedłużaniem Wisłostrady przez Czerniakowską, Powiśńską i Wiertniczą do Wilanowa. Przymiarki do odbudowy linii tramwajowej na ul. Spacerowej zaczęły się w 2013 r.

A same przygotowania do budowy - w kwietniu 2019 r. Podpisany ostatecznie na początku maja 2020 r. kontrakt zakładał, że inwestycja będzie gotowa po 34 miesiącach, czyli w marcu 2023 r. Opóźnienie przekracza więc rok.

Tramwaje mają tutaj tylko jeden przystanek pośredni na ul. Gagarina – między Iwicką a Sielecką. Ma to służyć szybszemu przejazdowi, a autobusy nadal będą się zatrzymywały dodatkowo przy Iwickiej i Stępińskiej. Do platform przystankowych prowadzą z obu stron długie dojścia wzdłuż torowiska. Na ul. Gagarina wygląda ono wyjątkowo efektownie, bo między szynami zieleni się i kwitnie rozchodnik w kilku odmianach.

Na Gagarina nie tylko nowy jest tramwaj

Inną zmianą, która najbardziej rzuca się tu w oczy, jest zwężenie obu jezdni z trzech do dwóch pasów ruchu. Prawe i tak nie służyły do jazdy – w dużej części zajmowały

je parkujące samochody. – Jednym z priorytetów samorządu jest inwestowanie w komunikację miejską. Nowy tabor, a dziś otwarcie fragmentu większej inwestycji tramwajowej [do Wilanowa – red.]. To nie tylko położenie torów, ale też nowa kanalizacja i wodociąg, posadzenie drzew i nowa ścieżka rowerowa – mówi wiceprzewodniczący Rady Warszawy Sławomir Potapowicz (Nowoczesna).

Jednak obecny na uroczystości mokotowski radny Michał Cichosz (Miasto Jest Nasze) zwrócił uwagę, że szlak rowerowy na ul. Gagarina wciąż jest poprzegradzany pacholkami. A na Spacerowej brakuje asfaltowej nawierzchni na dwukierunkowej drodze rowerowej po wschodniej stronie jezdni. – Czekamy na projekty budowlane dla ścieżek rowerowych na Spacerowej. Projekty są w uzgodnieniach – przekazał nam rzecznik Budimeksu Michał Wrzosek.

Czy tramwaj dojedzie też na Siekierki?

Prezydent Trzaskowski „ma nadzieję”, że podstawową trasę tramwajową do Miasteczka Wilanów uda się oddać na początku roku szkolnego we wrześniu. „Wyborcza” spytała prezydenta, czy na przedłużenie trasy z Gagarina mogą liczyć mieszkańcy nowych osiedli za Kopcem Czerniakowskim i na Siekierkach. – Do obsługi tych osiedli przewidyaliśmy III linię metra – odparł. – Mamy też oczywiście rezerwę pod linię tramwajową. Ale wszystko zależy od pieniędzy. Teraz priorytetem są dla nas linie tramwajowe na Dworzec Zachodni i Zieloną Białolekę. Jeśli uda się zapewnić finansowanie, to zaczniemy fazę planowania także w kierunku Siekierek. ●

Edukacja

Wyścig do liceów i techników w Warszawie czas zacząć

Uczniowie klas ósmych są w trakcie egzaminów na koniec podstawówki, równolegle szkoły średnie zaczynają nabór do klas pierwszych. Co trzeba wiedzieć o rekrutacji w stolicy?

To będzie rekrutacja bez tłoku. Nareszcie, bo dwie poprzednie były wyjątkowo trudne. Dwa lata temu licea i szkoły zawodowe prowadzone przez Warszawę przyjęły niemal 29 tys. uczniów, w zeszłym

roku – ponad 31 tys. Dzieci było tak dużo, ponieważ doszło do kumulacji roczników: w dwa lata do szkół podstawowych, a potem do średnich poszły trzy roczniki uczniów – to efekt dawnej i zaniechanej reformy szkolnej, gdy do szkół poszły sześciolatk. Teraz do szkół średnich startuje jeden rocznik. I to mniej liczny, niż zwykle. Publiczne podstawówki ukończy ledwie 10,3 tys. nastolatków.

Ale o miejsca w warszawskich liceach, technikach i szkołach bran-

żowych I stopnia będą się też starać absolwenci szkół niepublicznych oraz absolwenci szkół podstawowych spod Warszawy. Nigdy nie wiadomo, ilu z nich zdecyduje się na naukę w stolicy, dlatego stołeczny samorząd przygotowuje zwykle miejsc na zapas. Trzeba było też zapewnić ok. 900 miejsc dla uczniów, którzy będą powtarzać po wakacjach pierwszą klasę. W sumie na rok szkolny 2024/2025 m.st. Warszawa przygotowało ponad 17,2 tys. miejsc,

w tym ponad 11,2 tys. w liceach ogólnokształcących, ponad 5 tys. w technikach oraz niecały 1 tys. w branżowych szkołach I stopnia.

Składanie wniosków o przyjęcie do szkoły potrwa do 29 maja. Wniosek należy wypełnić – już tradycyjnie – w systemie elektronicznej rekrutacji pod adresem warszawa.edu.com.pl. Kandydat wybiera tyle szkół, a w nich tyle klas, ile chce.

W tym roku w wyborze szkoły można się wspomóc Klimatyczną

Mapą Szkół. Miejskie licea, technika i szkoły branżowe zostały oznaczone na mapie Warszawy. Można je filtrować za pomocą różnych kryteriów. Np. sprawdzić, czy jest w niej psycholog, pielęgniarka albo obiady.

Komisje rekrutacyjne ogłoszą listy przyjętych i nieprzyjętych 25 lipca. ●

Małgorzata Zubik

• Więcej o rekrutacji na [Warszawa.wyborcza.pl](https://warszawa.wyborcza.pl)

Deweloper o drogich mieszkaniach:

„Nie mamy jeszcze takich marż jak dilerzy narkotyków”

Karpieszuk



– Marże są u nas przyzwoite, ale jeszcze nie takie, jak u handlarzy bronią. Ceny nieruchomości rosną, bo doganiamy świat zachodni i jeszcze wszystkich nie dogoniliśmy – z rozbrajającą szczerością mówił szef jednej z największych firm deweloperskich w Warszawie.

Rzadko się zdarza, że prezes gieldowej spółki z taką swadą i w dodatku bez nowomowy opowiada o swoim biznesie. Efekt był taki, że otwierałem oczy ze zdziwienia, słuchając Jarosława Szanajcy, prezesa Dom Development, w internetowym programie Łukasza Kijka Biznes Klasa.

Szef firmy uznawanej za poważnego deweloperskiego gracza, który buduje nie tylko w Warszawie, ale też we Wrocławiu, w Trójmieście czy w Krakowie, dość swobodnie mówi o marżach deweloperów, cenach nieruchomości, ryzyku. Zwłaszcza tej ostatniej kwestii poświęcił sporo miejsca. Jarosław Szanajca przekonywał, że ponad 30-procentowe deweloperskie marże na mieszkania, o których się mówi, to

mit. Bo to... marża brutto. Netto w jego w firmie wychodzi około 18 proc. „Ledwie” 500 mln zł zysku rocznie.

Im ryzyko większe, tym marża musi być większa. My mamy oczywiście jedną z wyższych marż w legalnym biznesie – tłumaczył. I dodał jakby na usprawiedliwienie: „Nie mamy jeszcze takich marż jak ci, co handlują bronią czy narkotykami”.

Jeszcze?

Zaskakująca była też szczerłość.

Prezes Szanajca zapytany, czy nie ma wrażenia, że „ceny nieruchomości zwariowały” a „rynek urwał się spod kontroli”, odpowiedział: „Trochę tak. Ubiegłoroczny wzrost był za szybki”. Doprecyzował, że w naszej sytuacji gospodarczej i geopolitycznej, ceny powinny rosnąć 3-5 proc. powyżej inflacji. Przypomnijmy więc: ceny w Warszawie w 2023 roku wzrosły o ponad 24 proc. Rzeczywiście, trochę za szybko, skoro inflacja średnioroczna wyniosła w tym czasie 11,4 proc.

Prezes jednak zaraz wytłumaczył, że nie ma co się dziwić takiemu wzrostowi, bo „doganiamy resztę świata zachodniego”. I zaznaczył, że „nie dogoniliśmy jeszcze wszystkich”.

Łukasz Kijek dociekał, czy ubiegłoroczny program rządu Zjednoczonej prawicy „Kredyt 2 proc.” wpłynął na sytuację na rynku i wzrost cen – przekonanie, że to właśnie ta rządowa „pomoc” nakręciła wzrosty, jest dość powszechne. Prezesowi Szanajcy „nie wydaje się” jednak, że



• Ceny mieszkań w Warszawie w 2023 roku wzrosły o ponad 24 procent FOT. ADAM STEPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

to był powód. Mówił, że program trwał krótko i „wcale tak nie podkreślił cen”. W dodatku – jak przyznał – kredyt „nie był potrzebny rynkowi deweloperskiemu”, bo przecież sprzedaż i tak szła.

Szanajca dodał, że bez przygotowanego przez obecny rząd kolejnego programu dopłat do kredytów, czyli tzw. „Kredytu 0 proc.,” deweloperzy „też sobie poradzą”. I zaraz jednak dopyczywał, że jego firma będzie „z tego korzystać, jeżeli takie dopłaty będą”. Dom Development bierze to, co „przynosi Dziennik Ustaw”. „Taka jest wola sprawcza państwa i my się z tego cieszymy” – mówił.

To była perspektywa dewelopera. A teraz bardziej przyziemna rzeczywistość. „Dziś ponad połowa młodych ludzi między 18. a 34. rokiem życia mieszka z rodzicami. By kupić jakiegokolwiek mieszkanie dla rodziny w Warszawie, trzeba być milionerem! Mamy kryzys mieszkaniowy, który został

napędzony przez kapitulację instytucji publicznych odpowiedzialnych za budowę mieszkań i sędowanie budowy mieszkań niemalże wyłącznie na wolny rynek. To kryzys napędzany przez spekulację flipperów i patodeveloperkę.

Jeśli deweloperzy nie mają konkurencji, to zajmują się wyłącznie goni-
twą za większym zyskiem, a nie budo-
wą dostępnych mieszkań. Po co mieli-
by się starać? – to słowa Mai Wróblew-
skiej ze stowarzyszenia Miasto Jest
Nasze. Działacze tej organizacji przy-
gotowali raport „Z deszczu pod rynek.
W pułapce kryzysu mieszkaniowego”.

W poniedziałek (13 maja) przekazali raport nowemu ministrowi rozwoju i technologii Krzysztofowi Paszykowi (PSL) w jego pierwszym dniu urzędowania. To właśnie ten resort odpowiada za politykę mieszkaniową, m.in. za przygotowanie programu „Kredyt 0 proc.”.

W raporcie padają m.in. takie propozycje dla nowego ministra jak podatek od pustostanów, podatek katastralny, ograniczenie najmu krótkoterminowego, rozwój budownictwa społecznego, ograniczenie podwyżek czynszów na rynku najmu i oddawanie części mieszkań deweloperskich miastu.

To standardy w wielu krajach zachodnich. We Francji, w Austrii, w Niemczech, w Hiszpanii... A przecież, jak mówił prezes Szanajca, chodzi to, by „dogonić resztę świata zachodniego”. Węć gońmy. Prawda, panie prezesie? ●

Wojciech Karpieszuk

Ulica sprzedana w prywatne ręce

Dlaczego nie kupiła jej dzielnica?

Czy można kupić sobie ulicę w Warszawie? – zdumiewa się mieszkanka Ochoty. Nieruchomość z przeznaczeniem na drogę niedaleko miejsca, gdzie mieszka, sprzedał syndyk upadłej spółki. Jak to możliwe?

– W przetargu wpłynęła jedna oferta. Syndyk przedstawił ją na posiedzeniu przez sądem upadłościowym i uzyskał akceptację dla sprzedaży – informują przedstawiciele kancelarii prawnej Wspólnicy. Malecha Krzeziński Noga. Dla syndyka upadłości spółki Włodarzewska organizowali przetarg na sprzedaż półektarowej działki na Ochocie. – W pla-

nie zagospodarowania przestrzennego jest tutaj regularna ulica, która ma być połączona z istniejącym od lat odcinkiem Drawskiej. Jako mieszkańcy, których jedynym dojazdem do osiedli jest właśnie ten odcinek, byliśmy przekonani, że gmina kupi ten odcinek – mówi pani Katarzyna Wiśniewska, mieszkanka Ochoty. I zdumiewa się: – Dłaczego burmistrz Ochoty zlekceważył ten przetarg? I co będzie dalej z tą okolicą? Czy można kupić sobie część ulicy w mieście Warszawa? Dziś w tym miejscu jest strzeżony parking, przez który można przejechać. Co będzie po transakcji z syndykiem? Przedstawiciele kancelarii prawnej przyzna-

ja, że nabywca nie przedstawił planu na wykorzystanie działki. Zaznaczają jednak, że nic tam nie może budować, bo plan zagospodarowania przeznacza ten teren na ulicę publiczną. Może działkę zagospoda-

*Kancelaria prawna nie
podaje ceny, za jaką została
sprzedana działka. Cena
wywoławcza podana
w ogłoszeniu wynosiła
ponad 650 tys. zł*

rować jedynie tymczasowo, na przykład na parking czy bazar.

Zapisanie w planie zagospodarowania, że na danym terenie ma powstać droga publiczna, zobowiązuje samorząd do przejęcia gruntu – ulica publiczna nie może mieć prywatnego właściciela. Ale taką działkę trzeba kupić, dopiero gdy samorząd podejmie decyzję o jej budowie. – Syndyk nas dopytywał, czy byśmy nie kupili tego gruntu – mówi wiceburmistrz Ochoty Grzegorz Wysocki. – Dziś nie ma sensu jej kupować, to byłoby tylko mrożenie pieniędzy, bo nie mamy w planach inwestycyjnych budowy tej ulicy i nie ma na nią środków.

I dodaje: – Jak już przyjdzie czas na budowę ul. Drawskiej, to ktokolwiek by nie był właścicielem działki pod tę drogę, to go i tak wywłaszczymy.

Ma na myśli pozwolenie na budowę wydawane w trybie specustawy drogowej, które daje możliwość natychmiastowego przejęcia gruntu potrzebnego pod ulicę. Odszkodowanie dla właściciela gruntu wylicza rzeczoznawca.

Kancelaria prawna nie podaje ceny, za jaką została sprzedana działka. Cena wywoławcza podana w ogłoszeniu wynosiła ponad 650 tys. zł. ●

Michał Wojtczuk

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Warszawa/34315769

To już nie jest „tylko” uzależnienie od opioidów, to epidemia

Wystarczyły cztery lata

Liczba recept na uzależniające środki przeciwbólowe rośnie jak szalona. – Leki te stały się częścią rozrywki – nie owijają w bawełnę lekarze.

Arkadiusz Gruszczyński

W ciągu czterech lat liczba recept wystawianych na leki opioidowe wzrosła aż o prawie 450 tys. Co kluczowe, chodzi o recepty ze 100-procentową płatnością. Wystawianie ich w takie formie – bez zniżki – oznacza, że w dużej części są przepisywane „pacjentom”, którzy nie potrzebują ich do terapii. Według danych Centrum e-Zdrowia: w 2023 roku lekarze wystawili 1 825 203 recepty w pełni płatne na opioidy, w 2019 r. było ich 1 384 149 (to dokładnie o 441 tys. więcej), recept z refundacją natomiast w 2023 roku było 5 611 040, wobec 5 853 793 cztery lata wcześniej (więcej o 242 tys.).

Przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia (MZ) uważają, że to efekt działania tzw. receptomatów. Korzystając z teleporady, najczęściej za pomocą prostego formularza w internecie, chętni mogą zdobyć – za opłatą – dosłownie każdy lek.

Łatwy dostęp przez internet

Leki opioidowe są wykorzystywane w leczeniu onkologicznym, bólu przewlekłym i pourazowym. Lekarze są szczególnie ostrożni w przepisywaniu tych medykamentów, bo są silnie uzależniające. Ich nazwy są dobrze znane. To tramadol, metadon czy kodeina.

Skutki uboczne stosowania opioidów mogą być fatalne. To głównie trudności z oddychaniem, które w skrajnych przypadkach mogą się skończyć śmiercią, ale także zaparcia czy trudności z prowadzeniem samochodów. Lekarze toksykologów coraz częściej mówią o epidemii opioidów. – Należy więc zadać pytanie, skąd się biorą recepty bez refundacji? Czy lekarze nie zdają sobie sprawy, że ta grupa leków może być refundowana? A może pacjenci się o te refundowane leki nie upominają? – zaczyna Jakub Kosikowski z Naczelnej Izby Lekarskiej. Ale swoje pytania zadaje w taki sposób, że odpowiedź od razu nasuwa się sama: wszyscy dobrze wiedzą, że te leki mogą być refundowane, a więc dla pacjenta za darmo, ale nie w każdym przypadku. Część pacjentów nie prosi jednak o receptę refundowaną, bo wie, że im nie przysługuje.

Dlatego Kosikowski zadaje kolejne pytanie, które stawia kropkę nad i. I objaśnia problem: – A może jest tak, że leki opioidowe stały się częścią rozrywki i handlu?

Na co dzień zajmuje się pacjentami onkologicznymi. Dlatego dobrze wie, że większość chorych, którzy stosują leki opioidowe, to osoby w ciężkich, terminalnych stanach zdrowia, które są spowodowane chorobą nowotworową. – Oni leczą się w ramach NFZ. Jeśli ktoś leczy ból wynikający z wypadku, to też raczej korzysta ze świadczeń publicznych. Z tej krótkiej analizy wynika więc, że recepty, o których rozmawiamy, wystawiane są w celach nielecniczych – podsumowuje.

Jego zdaniem, opioidy są wystawiane nie tylko w receptomatach.

– Można je zdobyć również za pośrednictwem mediów społecznościowych. Ktoś na Facebooku lub Telegramie pisze, że potrzebuje konkretnego leku i od razu odzywa się lekarz, który w wiadomości prywatnej wypisuje receptę – podsumowuje.

Pytam, w jaki sposób MZ powinno rozwiązać problem recept z internetu. – Musi powstać standard teleporad. Nie może być tak, że podaję numer PESEL, opisuję dolegliwość i po chwili dostaję lek. Lekarze powinni mieć wgląd

Skąd się biorą recepty bez refundacji? Lekarze nie zdają sobie sprawy, że ta grupa leków może być refundowana? Pacjenci się o te refundowane leki nie upominają? A może leki opioidowe stały się częścią rozrywki i handlu?

JAKUB KOSIKOWSKI

z Naczelnej Izby Lekarskiej

w historię leków przepisywanych pacjentom, którzy się do nich zgłaszają. Ten dostęp powinien mieć charakter jednorazowy, lekarze nie mogliby w dowolnej chwili przeglądać dokumentacji medycznej wszystkich chorych, tylko tych, którzy danego dnia zgłaszają się do nich po poradę – odpowiada Kosikowski.

Chodzi głównie o to, żeby nie przepisywać leków, które się wykluczają, co zdarza się w przypadku opioidów. I wyłuskać pacjentów, którzy nadużywają konkretnych medykamentów, chociażby leków nasennych, innych leków przeciwbólowych czy medycznej marihuany.

I dalej: – Należy się poważnie zastanowić, czy niektóre grupy leków nie powinny być przepisywane wyłącznie w wybranych poradniach takich jak przychodnie lekarzy rodzinnych, medycyny paliatywnej albo leczenia bólu onkologicznego – mówi Kosikowski.

Nowy mechanizm miałby polegać na przyznaniu refundacji tylko na te leki, które pacjent już wcześniej przyjmował. – Jeśli ktoś choruje na konkretną dolegliwość, to leki zostaną z automatu objęte refundacją, nawet jeśli wizyta będzie mia-

idowe. Nie wiadomo, kiedy będzie uporządkowany rynek recept – pytane o to Ministerstwo Zdrowia milczy.

Porażka z receptomatami

Za poprzedniego rządu resort wprowadził limity na recepty. Zmiany te przewidywały, że w ciągu 10 godzin pracy lekarz może wystawić najwyżej 300 recept dla nie więcej niż 80 pacjentów. Medycy to rozwiązanie oprotestowali. Naczelna Izba Lekarska przekonywała, że limit recept, to ograniczenie w wykonywaniu zawodu, które na dodatek jest niezgodne z Ustawą o prawach pacjenta, bo ogranicza choremu dostęp do leczenia.

Lekarze nie ustąpili nawet wobec argumentu resortu, że ma to położyć kres wydawaniu e-recept przez receptomaty. Nie ustąpili, bo ten cel nie został osiągnięty. Nadal wystarczyło wejść na odpowiednią stronę w internecie, żeby za pieniądze dostać e-receptę na dowolny lek. By sobie z nowymi limitami poradzić, prywatne firmy od receptomatów zatrudniły większą liczbę lekarzy. A oni przepisywali tyle recept, ile potrzebowali ich pacjenci.

Obecnie są prowadzone postępowania dyscyplinarne przed samorządem lekarskim przeciwko kilku firmom, które świadczyły usługi teleporad nakierowanych na wystawianie recept. ●

Jest nowe przejście, drugie kolejarze obiecują przy Dworcu Wileńskim

Piesi idą bezpiecznie przez tory

Na linii PKP za dworcem Warszawa Wileńska powstanie nowe przejście przez tory zamiast tego, które kolejarze zaspawali zimą.

Linia PKP Warszawa – Wołomin dzieli Pragę na pół. Mieszkańcy muszą nadkładać drogi, by przedostać się ze Szmulowizny i Michałowa do oddalonej ledwie o kilkaset metrów drugiej części dzielnicy. Niektórzy korzystają z dzikich przejść. Zdarzają się wypadki śmiertelne. Anna Znajewska-Pawluk z rządowej spółki PKP Polskie Linie Kolejowe poinformowała: „8 maja otworzyliśmy chodnik przez przejazd kolejowo-drogowy na ul. Naczelnikowskiej, który umożliwia bezpieczne i wygodne poruszanie się w tej części miasta”. – O budowę chodnika przez tory przy Naczelnikowskiej zabiegaliśmy od lat – przypomina Krzysztof Michalski z Porozumienia dla Praги, który dwa dni przed otwarciem przejścia złożył ślubowanie radnego dzielnicy.

Kontrakt za ok. 17,5 mln zł obejmował też inne elementy infrastruktury kolejowej w tym rejonie. Artur Marcinkiewicz, prezes firmy Kom-



• **Przejście przez tory PKP na linii za stacją Warszawa Wileńska połączyło 8 maja 2024 r. ulice Radzymińską z Naczelnikowską**

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

bud z Radomia, zapewniał „Stoleczną”, że w pierwszej kolejności (w ciągu pięciu miesięcy) odda oczekiwane przejście przez tory. Miał więc dwumiesięczny poślizg.

– Od otwarcia chodnika obserwuję tłumy idące tędy legalnie przez tory – cieszy się radny Michalski. – Kolej zrobiła swoje, czas na dalsze ruchy ze strony miasta. Pilnego remontu wymaga chodnik po drugiej stronie torów. Przydałoby się też przestawienie latarni

Michalski zimą alarmował, że kolejarze zaspawali prązanom popularny skrót przez tory obok Dworca Wileńskiego. Spółka PKP

PLK przekonywała, że ze względów bezpieczeństwa. Odciała też jednak przejścia między peronami, co wydłużyło dojsie wielu pasażerom. W dodatku niektórzy zaczęli przekakiwać przez barierki albo chodzić bezpośrednio przy torach, a to zwiększyło zagrożenie wypadkami.

Akurat trwały powyborcze zmiany w Ministerstwie Infrastruktury. Odpowiedzialność za kolej objął Piotr Malepszak, który zadeklarował, że spółka PKP PLK przedstawi wkrótce bezpieczne rozwiązanie w sąsiedztwie Dworca Wileńskiego.

Spotkanie kolejarzy z praskimi społecznikami w tej sprawie odbyło się na początku maja. Radny Michalski relacjonuje: – Sukcesem strony społecznej jest oficjalna deklaracja kolejarzy. Cieszę się, że zmienili zdanie i chcą rozwiązać problem mieszkańców.

– Robimy to! – potwierdza „Stolecznej” wiceminister Malepszak. Nowe przejście przez tory powstanie w pewnej odległości od peronów Dworca Wileńskiego, żeby maszyniści i piesi mieli właściwą widoczność. Pociągi na tym odcinku i tak jeżdżą wolno, najwyżej 40 km na godz. ●

Jarosław Osowski

ła miejsce w prywatnym gabinecie. W takiej sytuacji wiedzielibyśmy od razu o tym, jaka jest skala problemu. Widzielibyśmy, gdzie są przepisywane leki w celach niemedycznych – opowiada Kosikowski.

Dzisiaj trudno ścigać lekarzy, którzy lekką ręką przepisyują leki opio-

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34316982



Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy

pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, tel. 22 443 10 01, faks 22 443 10 02
sekretariatprezydenta@um.warszawa.pl, um.warszawa.pl

Znak sprawy: UD-I-WAB-A.6740.5.2024.ASZ

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 162 ze zm.) oraz zgodnie z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 775 ze zm.),

zawiadamiam,

że w dniu 16 kwietnia 2024 r. na wniosek Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy, działającego przez Panią Urszulę Kierzkowską – Burmistrza Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy na podstawie upoważnienia nr GP-OR.0052.76.2024 z dnia 10 stycznia 2024 r. oraz Pana Karola Sobocińskiego – Zastępcę Burmistrza Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy na podstawie upoważnienia nr GP-OR.0052.123.2024 z dnia 15 stycznia 2024 r.,

została wydana z upoważnienia Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy

decyzja nr 38/BEM/ZRID/2024 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej oznaczonej w mpzp Chrzanów symbolem 6 KD-D wraz z budową infrastruktury towarzyszącej (odwodnienie i oświetlenie drogi) wraz z kanałem technologicznym w Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy (XXV, XXVI kat. ob. bud.) na działkach ew. nr: 9 (9/4, 9/5), 10/4 (10/5, 10/6) z obrębu 6-13-05, w jedn. ew. 146502_8, Dzielnica Bemowo w Warszawie.

(numery ewidencyjne działek usytuowania obiektu – drogi; w nawiasach – numery działek po podziale; tłustym drukiem – numery działek przeznaczonych pod inwestycję).

Decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zatwierdzono projekt zagospodarowania terenu, projekt architektoniczno-budowlany oraz zatwierdzono podział działek ewidencyjnych.

Informujemy, że strony mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Bemowo, w godzinach przyjęć interesantów tj.: poniedziałki w godz. 8⁰⁰-15³⁰ i czwartki w godz. 8⁰⁰-15³⁰, po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się na wizytę.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, o wydaniu decyzji pozostałe strony zawiadamia się w drodze obwieszczenia.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 775 ze zm.) decyzję uważa się za doręczoną po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Od decyzji służy prawo wniesienia odwołania do Wojewody Mazowieckiego za pośrednictwem organu wydającego decyzję, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia.

z up. Prezydenta m.st. Warszawy
/-/ Łukasz Stęplewski
Naczelnik Wydziału Architektury
i Budownictwa dla Dzielnicy Bemowo

NAJLEPSZE
REPORTAŻE

W KAŻDY
PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



Proszę o kontakt osoby,

które są w posiadaniu informacji
dotyczących

**kradzieży auta marki
Audi A7 w kolorze czarnym
o numerach rejestracyjnych
WR7312X.**

Kradzież nastąpiła 5 listopada 2020 z parkingu przy ul. Ludwika Kondratowicza 22, 03-284 Warszawa. Za udzielenie informacji, które pomogą policji w znalezieniu auta gwarantuje nagrodę w wysokości 5 000 zł.

**Informację proszę przysyłać pod adres
mailowy karol.mazur.eu@gmail.com**

Warszawa/34317468

**ZARZĄD MIENIA SKARBU PAŃSTWA
INFORMUJE,**

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie ZMSP,
ul. Prosta 69, 00-838 Warszawa
oraz na stronach internetowych Urzędu:
zmzp.bip.um.warszawa.pl
www.zmzp.warszawa.pl
eto.um.warszawa.pl
i Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego:
bip.mazowieckie.pl
w dniu 15 maja 2024 r. umieszczono

**WYKAZ Nr 3/D/2024
nieruchomości przeznaczonych
do oddania w dzierżawę
na czas określony.**

Warszawa/34317470



Warszawa

**Zarząd Dzielnicy Ochota
m. st. Warszawy**

INFORMUJE,

że wykazy lokali użytkowych
oraz garażowych lokali użytkowych przeznaczonych
do najmu na czas oznaczony są dostępne
w Internecie na stronie

www.ochota.um.warszawa.pl; www.eto.um.warszawa.pl

Warszawa/34300205

**Zaproszenie do składania ofert na zakup nieruchomości
położonych w miejscowości Brzoze, gmina Mińsk Mazowiecki
(05-303) i w Łaziskach, gmina Jakubów (05-306), województwo
mazowieckie**

Przedmiotem sprzedaży jest:

1) udział w 1/2 części w niezabudowanej nieruchomości składającej się działek nr 629, 662 i 689 o łącznej powierzchni 5,6978 ha położonej w miejscowości Brzoze, gmina Mińsk Mazowiecki, powiat miński, województwo mazowieckie (KW SI1M/00011143/9) – **cena minimalna – 1 897 000 złotych.**

2) udział w 1/2 części w nieruchomości składającej się z działki gruntowej 465 o powierzchni 1,4500 ha położonej w miejscowości Łaziska, gmina Jakubów, powiat miński, województwo mazowieckie, zabudowanej budynkiem w stanie surowym otwartym o powierzchni użytkowej 727,63 m² (KW SI1M/00089811/0) – **cena minimalna – 361 000 złotych.**

Szczegółowe warunki sprzedaży dostępne są na stronie internetowej biura syndyka: www.dgkancelaria.com

Warszawa/34317514

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t. j. Dz.U. z 2024 r., poz. 572), zawiadamia się, że na wniosek z 28.03.2024 r. Prezydenta m. st. Warszawy reprezentowanego przez Burmistrza Dzielnicy Włochy i Zastępcę Burmistrza Dzielnicy Włochy zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej – ul. Wschodu Stońca w Warszawie Dzielnica Włochy na działkach nr ew. 15/5 (część działki), 15/6, 15/11, 16/6 (część działki), 25/5, 25/6, 25/7 (część działki), 25/8, 42/1 (część działki), 42/2 (część działki), 45 z obrębów 2-07-21- na odcinku od działki nr ewid. 25/7 do działki nr ewid. 45 z obrębów 2-07-21.

I. Nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz jednostki samorządu terytorialnego (art. 11d ust. 1 pkt. 3a w/w ustawy):

1a. Działki podlegające podziałowi na podstawie art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, nie stanowiące własności m. st. Warszawy: 25/5 (**25/9**, 25/10); 25/6 (**25/11**, 25/12); 25/8 (**25/13**, 25/14); 45 (**45/1**, 45/2) - z obrębów 2-07-21

Przed nawiasem wskazano numery działek podlegające podziałowi, w nawiasie działki powstałe po podziale. Pogrubioną czcionką zostały oznaczone numery działek ewidencyjnych po podziale, przeznaczone pod przejęcia na rzecz m.st. Warszawy.

II. Działki, na których konieczne jest stwierdzenie obowiązku budowy lub przebudowy zjazdów (art. 11f ust. 1 pkt 8 ppkt h - w/w ustawy):

- działka nr ewid. 25/7 z obrębów 2-07-21- przebudowa zjazdu do działki nr ewid. 25/14 (z podziału działki nr ewid. 25/8),
- działka nr ewid. 25/13 (z podziału działki nr ewid. 25/8) z obrębów 2-07-21- przebudowa 2 zjazdów do działki nr ewid. 25/14 (z podziału działki nr ewid. 25/8),
- działka nr ewid. 25/9 (z podziału działki nr ewid. 25/5) - przebudowa zjazdu do działki nr ewid. 25/10 (z podziału działki nr ewid. 25/5),
- działka nr ewid. 42/1 z obrębów 2-07-21 – przebudowa 2 zjazdów do działki nr ewid. 25/14 (z podziału działki nr ewid. 25/8), przebudowa zjazdu do działki nr ewid. 25/10 (z podziału działki nr ewid. 25/5), przebudowa zjazdu do działki nr ewid. 25/12 (z podziału działki nr ewid. 25/6),
- działka nr ewid. 42/2 z obrębów 2-07-21- przebudowa zjazdu do działki nr ewid. 45/2 (z podziału działki nr ewid. 45),
- działka nr ewid. 45/1 (z podziału dz. nr ewid. 45) - przebudowa zjazdu do działki 45/2 (z podziału dz. nr ewid. 45).

Zainteresowanym stronom służy prawo zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Włochy (poniedziałki i czwartki w godz. 8³⁰-15³⁰, pok. 307 – po wcześniejszym umówieniu telefonicznym tel. 22 4434381) oraz do czasu wydania decyzji kończącej sprawę zgłaszania wniosków i zastrzeżeń, a także wypowiadania się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Jednocześnie informuje, iż w poprzednim obwieszczeniu dotyczącym zawiadomienia o wszczęciu postępowania w przedmiotowej sprawie nieprawidłowo wskazano nieruchomość, z której korzystanie będzie ograniczone oraz błędnie oznaczono działki, na których konieczne jest stwierdzenie obowiązku budowy lub przebudowy zjazdów.

z up. Prezydenta m.st. Warszawy

Aneta Senator

Główny Specjalista

Wydziału Architektury i Budownictwa
dla Dzielnicy Włochy
/podpisano elektronicznie/

Warszawa/34317619

z up. Prezydenta m.st. Warszawy

Aneta Senator

Główny Specjalista

Wydziału Architektury i Budownictwa
dla Dzielnicy Włochy
/podpisano elektronicznie/

Warszawa/34317618



**o przetargu nieograniczonym
na roboty w WSM „Ochota”**

Zarząd WSM „Ochota” zawiadamia, że
w dniu **27.05.2024 r.** o godz. **16:00**
w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie
przy ul. Pruszkowskiej 17 odbędzie się
przetarg na:

**wykonanie ekspertyz stanu
technicznego z uwzględnieniem
warunków wodno-gruntowych
budynków mieszkalnych,
wielorodzinnych mieszczących się
w Warszawie przy ul. Korotyńskiego 17,
Korotyńskiego 19, Korotyńskiego 19A,
Korotyńskiego 21**

Materiały przetargowe można otrzymać,
drogą elektroniczną po wcześniejszym
wystaniu wiadomości z prośbą o SIWZ
na adres ajachimowicz@wsmochoa.com.pl,
sekreтариат@wsmochoa.com.pl
lub zamowienia@wsmochoa.com.pl
do dnia **24.05.2024 r.** do godz. **14:00**. Osoba
upoważnioną do kontaktów z oferentem jest:
p. Andrzej Jachimowicz tel. (22) 572 – 89-44

- Do przetargu może przystąpić oferent, który:
- jest uprawniony do występowania w obrocie prawnym
 - nie podlega wykluczeniu z postępowania
 - posiada uprawnienia oraz niezbędną wiedzę i doświadczenie do wykonania zamówienia
 - znajduje się w sytuacji ekonomicznej i finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia
 - wpłacił wymagane wadium

Ofertę składa się pisemnie w zamkniętej kopercie z dopiskiem **wykonanie ekspertyz stanu technicznego z uwzględnieniem warunków wodno-gruntowych budynków mieszkalnych, wielorodzinnych mieszczących się w Warszawie przy ul. Korotyńskiego 17, Korotyńskiego 19, Korotyńskiego 19A, Korotyńskiego 21** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie ul. Pruszkowska 17, II p, recepcja do dnia **27.05.2024 r.** do godz. **14.00**. Wadium w wysokości **10000 zł** należy wpłacić na konto nr: **88 1020 1055 0000 9702 0097 7157** do dnia **27.05.2024 r.** Oferentom, których oferta nie została wybrana, wadium będzie zwracane po upływie okresu związania ofertą. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **27.05.2024 r.** o godz. **16:00** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17, II p. sala konferencyjna. WSM „Ochota” zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty oraz do odwołania przetargu bez podania przyczyny.

ZARZĄD WSM „OCHOTA”

Warszawa/34317513



**o przetargu nieograniczonym
na roboty w WSM „Ochota”**

Zarząd WSM „Ochota” zawiadamia, że
w dniu **27.05.2024 r.** o godz. **16.10** w siedzibie
Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy
ul. Pruszkowskiej 17 odbędzie się przetarg na:

**przebudowę fragmentu
przyłącza kanalizacji deszczowej
i zamontowania zasuw
burzowej na przyłączy
do budynku przy
ul. Włodarzewskiej 8.**

Materiały przetargowe można otrzymać, drogą
elektroniczną po wcześniejszym wystaniu
wiadomości z prośbą o SIWZ na adres
ajachimowicz@wsmochoa.com.pl,
zamowienia@wsmochoa.com.pl
lub sekretariat@wsmochoa.com.pl
do dnia **24.05.2024 r.** do godz. **14:00**.
Osoba upoważniona do kontaktów
z oferentem: **p. Andrzej Jachimowicz
tel. (22) 572 – 89-44**

- Do przetargu może przystąpić oferent, który:
- jest uprawniony do występowania w obrocie prawnym
 - nie podlega wykluczeniu z postępowania
 - posiada uprawnienia oraz niezbędną wiedzę i doświadczenie do wykonania zamówienia
 - znajduje się w sytuacji ekonomicznej i finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia
 - wpłacił wymagane wadium

Ofertę składa się pisemnie w zamkniętej kopercie z dopiskiem: **przebudowa fragmentu przyłącza kanalizacji deszczowej i zamontowanie zasuw burzowej na przyłączy do budynku przy ul. Włodarzewskiej 8**

w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie
ul. Pruszkowska 17, II p, recepcja do dnia
27.05.2024 r. do godz. **14.00**.

Wadium w wysokości **2 100 zł** należy wpłacić na konto nr: **88 1020 1055 0000 9702 0097 7157** do dnia **27.05.2024 r.** Oferentom, których oferta nie została wybrana, wadium będzie zwracane po upływie okresu związania ofertą. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **27.05.2024 r.** o godz. **16:10** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17, II p. sala konferencyjna.

WSM „Ochota” zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty oraz do odwołania przetargu bez podania przyczyny.

ZARZĄD WSM „OCHOTA”

Warszawa/34317512

gistanu

stwem, jakim był do tej pory. – Świeckie państwo nie umie jednak rozróżnić między pobożnością a fundamentalizmem. Ta ślepota rodzi problemy. Ludzie powinni móc wyrażać swoją religijność. Traktowanie zewnętrznych oznak pobożności z podejrzliwością albo ich kryminalizacja pchają ludzi w ramiona ruchów radykalnych.

Wyjściem byłaby ścisła kontrola państwa nad religią. Wiele meczetów w Kirgistanie nie ma jednak oficjalnej rejestracji.

– Przekleństwem Kirgistanu jest to, że to najbardziej demokratyczny kraj wśród autorytarnych sąsiadów. Religijni ekstremiści mogą się u nas dobrze ukryć – mówi Żanadyłow.

Repatriantki to nie terrorystki

Kirgiskie władze niechętnie dzielą się danymi na temat repatriantów. Ma to zapobiegać ich stygmatyzacji. W mniejszych miejscowościach nie jest jednak tajemnicą, kto był w Syrii.

Po pięciu latach w obozie Al-Hol córka Jakubowej wróciła do domu dzięki programowi repatriacji. Dziś uczy się na krawców, wnuczka chodzi do pierwszej klasy. Nauczycielki wiedzą, że wróciła stamtąd. Służby specjalne przychodzą regularnie na kontrolę.

– Trudno to ukryć przed sąsiadami – mówi Jakubowa. – Dla służb specjalnych jestem niewygodna. Ośmieszyłam je. Bo jeśli ja mogłam zdobyć dane wszystkich naszych obywateli w Al-Hol, to każdy by mógł.

Jakubowa jest księgową, nigdy nie pracowała w żadnym NGO-sie. Jedynym jej narzędziem były media społecznościowe, te same, za pośrednictwem których rekrutował bojowników ISIS. Występów publicznych się nie boi, ale za dziennikarzami nie przepada. Piszą o repatriantkach jako terrorystkach.

– Bez wyroku sądu to nieuzasadnione – podkreśla.

Żona Sariewa i jego dwie córki również wróciły do kraju. On sam nie dożył tej chwili.

Jakubowa liczy, że w tym roku wrócą też kobiety z Iraku. Dostaje również wiadomości od kobiet z Rosji. Prośby o pomoc w odzyskaniu ich dzieci.

– Nie mogę, nie jestem obywatelką Federacji Rosyjskiej – milknie na chwilę. – Po zamachach w Moskwie [w marcu 2024 r. w ataku terrorystycznym na centrum handlowe Crocus City Hall zginęło ponad 140 osób, ponad 550 zostało rannych] pomóc im będzie bardzo trudno. ●

◀ Tekst powstał dzięki wsparciu JournaFONDS. Po raz pierwszy ukazał się 11 kwietnia 2024 r. w szwajcarskiej gazecie „WOZ Die Wochenzeitung”

Za swój inny tekst (o Tatarach w kontekście kryzysu na granicy polsko-białoruskiej) Emilia Sułek została nominowana do Zürcher Journalistenpreis 2024.

Reforma systemu migracyjnego i azylowego miała poparcie większości państw wspólnoty, przeciwne były Polska, Słowacja i Węgry

Marta Urzędowska
Tomasz Bielecki

„Dziś Rada przyjęła przełomową reformę europejskiego systemu azylowego i migracyjnego. Tworzy ona zbiór zasad, które pomogą zarządzać imigracją w sposób uporządkowany, stworzą wydajne i jednolite procedury i zapewnią, że ciężar zostanie sprawiedliwie rozdzielony między kraje członkowskie” – brzmi oświadczenie Rady UE, opublikowane we wtorek 14 maja.

Pakt migracyjny zwiększy solidarność?

Tym samym ostatecznie przyjęty został tzw. pakt migracyjno-azylowy, który – jak zapewnia belgijska prezydencja Rady UE – zapewni bardziej sprawiedliwy i silniejszy system migracyjny, a także „zwiększy solidarność krajów UE”.

Rada zapewnia również, że Unia „będzie kontynuować bliską współpracę z krajami trzecimi, by rozprawić się z przyczynami nieregularnej migracji”. „Tylko wspólnie możemy znaleźć odpowiedź na global-

ne wyzwania migracyjne” – czytamy w oświadczeniu.

Przegłosowanie paktu przez zasiadających w Radzie ministrów finansów i gospodarki oznacza, że proces legislacyjny w sprawie zatwierdzenia reformy dobiegł końca – Parlament Europejski zaakceptował ją już na początku kwietnia. Przyjęty dziś pakiet w większości zapisów zacznie jednak obowiązywać dopiero w 2026 r.

Choć Rada zachwala reformę, zapewniając, że zwiększy ona poczucie solidarności między krajami UE, zmiany nie wszystkim się podobają. Rząd Donalda Tuska podtrzymywał sprzeciw poprzedników wobec paktu, podobnie jak przeciwni jego zapisom byli Węrowie i Słowacy.

„Sprzeciw wobec wszystkich aktów paktu”

Negocjacje w sprawie paktu trwały latami, pierwszą wersję zaproponowano w 2016 r.

Na początku lutego 2024 r. ambasadorowie krajów UE zgodzili się na sfinalizowanie prac nad reformą, tym samym otwierając belgijskiej prezydencji drogę do działania.

– To porozumienie gruntownie zmienia sposób, w jaki radzimy sobie z migracją i azylem, na naszych granicach i na naszym terytorium. Choć nie zmieni sytuacji od pierwszego dnia po jego przyjęciu, musimy w pełni zaangażować się we wdrażanie tego, co uzgodniliśmy – przekonywała wówczas belgijska minister Nicole de Moor.

Kompromisowa wersja reformy została wypracowana jeszcze w ubiegłym roku, za hiszpańskiej prezydencji negocjującej w imieniu państw UE. Już wtedy nie spodobała się w Warszawie. Rząd Mateusza Morawieckiego, razem z Węgrami, głosował przeciwko najważniejszemu elementom paktu, później to stanowisko potwierdził także gabinet Tuska.

„Zdecydowano o wyrażeniu sprzeciwu wobec wszystkich aktów legislacyjnych wchodzących w zakres paktu, traktując go jako pakiet” – brzmiało oświadczenie MSWiA z lutego 2024 r.

Także we wtorek, jeszcze przed głosowaniem, minister finansów Andrzej Domański zapowiedział, że Polska będzie przeciwna wszystkim zapisom paktu.

– Stanowisko rządu jest konsekwentne i jednoznaczne. Jesteśmy przeciwko wynegocjowanym przez rząd PiS elementom paktu migracyjnego. W naszej ocenie nie uwzględnia on specyfiki państw graniczących chociażby z Białorusią, które mierzą się z rosnącą presją tzw. wojny hybrydowej. Zapisy paktu migracyjnego nie uwzględniają w odpowiedni sposób relacji między odpowiedzialnością i solidarnością. Rząd Prawa i Sprawiedliwości zepsuł w tych negocjacjach praktycznie wszystko, co było do zepsucia.

Nie wolno było przegłosować Włoch

Najbardziej zapalnym punktem od początku była tzw. obowiązkowa solidarność – chodzi o obowiązkowe relokacje migrantów i ich ewentualne pieniężne zamienniki. W pakcie zapisano cel: co najmniej 30 tys. relokowanych co rok, przy czym – w zależności od zapotrzebowania – liczba ta mogłaby być zwiększona albo zmniejszona na wniosek Komisji Europejskiej.

Polsce z tych 30 tys. przypadłoby – wedle klucza ludności i PKB – do 2 tys. osób rocznie. Alternatywnie kraje UE mogą płacić 20 tys. euro za każdą osobę, której nie przyjmą, albo wziąć udział w operacjach na granicach zewnętrznych Unii.

Polska od początku była przeciwna takim mechanizmom, co sprawiło, że rok temu porzucono próby znalezienia konsensusu w sprawie paktu.

Ostatecznie jednak, w połowie 2023 r., zaczęto przegłosowywać przeciwników paktu w Radzie UE, co nie było trudne – do przyjęcia reformy wystarczyła zgoda 15 z 27 państw Unii, obejmujących co najmniej 65 proc. mieszkańców UE.

Warunek był jeden: bez względu na szanse uzyskania większości, nie można przegłosować Włoch, bo to tam i do innych krajów południa UE docierają migranci z Afryki Północnej. ●



• Imigranci z Afryki w porcie na Gran Canarii

FOT. REUTERS / BORJA SUAREZ

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34317410

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chranzowie Wydział I Cywilny toczy się pod sygnaturą akt: I Ns 382/22 sprawa z wniosku Alior Banku S.A. w Warszawie przy uczestnictwie Michała Sodo o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Sodo, synu Władysława i Anny urodzonemu w dniu 17 listopada 1947 roku w miejscowości Łąpszów, zmarłym w dniu 6 kwietnia 2018 roku w Chranzowie. Sąd wzywa wszystkich niebiorących udziału w niniejszym postępowaniu spadkobierców Józefa Sodo, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Chranzowie i udowodnili nabycie spadku i wskazali swoje miejsce zamieszkania, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieni w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34317535

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 196/23 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Józefie Solińskim, synu Antoniego i Heleny, zmarłym dnia 27 września 2022 roku w Grudziądzu, ostatnio zamieszkałym w Grudziądzu. W skład spadku wchodzi dług wobec Open Retail Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności w Warszawie i Prokura Niestandaryzowany Fundusz Wierzytelności Fundusz Inwestycyjny Zamknięty we Wrocławiu, natomiast Sąd nie dysponuje danymi na temat aktywów spadkodawcy. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku zostaną pominieni w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34317499

Prezydent Miasta Legnicy

ogłasza przetarg ustny nieograniczony
dotyczący sprzedaży nieruchomości gruntowej.

Przedmiotem oferty przetargowej jest nieruchomość położona w Legnicy przy: ul. Hangarowej, działka nr 11/12 o powierzchni 2,2661 ha. Obręb Bartoszków. LE1L/00102603/8.

Cena wywoławcza 4.600.000,00 zł + pod. VAT. Wadium 920.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się 15.07.2024 r. o godz.11.30 w CWM Legnica, ul. Rynek 19.

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Agnieszka Lipiec, tel. 767212-302, pokój 315; oraz organizacji przetargu – Wioletta Mazur, tel.767212-310, pokój 318. Pełne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, Pl. Słowiański 8.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34317502

Prezydent Miasta Legnicy

ogłasza przetarg ustny nieograniczony
dotyczący sprzedaży nieruchomości gruntowej.

Przedmiotem oferty przetargowej jest nieruchomość położona w Legnicy przy: Alei Odzyskania Niepodległości, działka nr 904/2 o powierzchni 0,7939 ha. Obręb Bartniki. LE1L/00109101/8.

Cena wywoławcza 3.000.000,00 zł + pod. VAT. Wadium 600.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się 15.07.2024 r. o godz. 11.00 w CWM, ul. Rynek 19.

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Agnieszka Lipiec, tel. 767212-302, pokój 315; oraz organizacji przetargu – Wioletta Mazur, tel.767212-310, pokój 318. Pełne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, Pl. Słowiański 8.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34317479



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Zgodna 17 m. 1

Powierzchnia lokalu	- 87,68 m ²
Powierzchnia piwnicy	- 6,02 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 710 000, 00 zł
Wadium	- 71 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 7 100,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 10.07.2024 r. do 12.07.2024 r., w godz. 900 – 1400, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel. 71 323 57 38, 71 326 41 01

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **29 lipca 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 22 lipca 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

Polacy inwestują w Hiszpanii

Polacy chętnie kupują nieruchomości w Hiszpanii, chętnie tu żyją i spędzają wakacje.

Ale przyznają wprost, że o wysokie zarobki wcale tu niełatwo, a przy średniej pensji pozwolić można sobie na nieruchomości tylko w mało turystycznych miejscach.

Justyna Sobolak

Polacy pokochali Hiszpanię. W 2023 r. kupili tam aż 3 tys. nieruchomości, pobijając wszelkie dotychczasowe rekordy. Mówi się tu już o Costa del Pole. – W Hiszpanii bardzo dobrze się mieszka i żyje. Styl życia Hiszpanów jest zupełnie inny niż Polaków. Więcej czasu spędzają na świeżym powietrzu, spacerują, spotykają się – mówi Natalia, która mieszka pod Warszawą, ale zdecydowała się kupić dom w Hiszpanii w celach inwestycyjnych.

– Przyjeżdżamy na wakacje i jak tylko mamy więcej wolnego. Wielu moich znajomych zdecydowało się na taki zakup. Zwłaszcza tych, którzy pracują zdalnie – mówi. Hiszpańska nieruchomość to na razie tylko wakacyjny dom, ale w przyszłości stanie się głównym miejscem do życia. – Jeśli pyta mnie pani, czy zamieszkam tu na emeryturze, to tak, bardzo tak. O tym marzę – mówi Natalia.

Tu się wydaje, ale nie zarabia

Choć chwali Hiszpanię za klimat, przyjaznych mieszkańców, otwartość, to na koniec rzuca ważne hasło. „To nie jest kraj do zarabiania pieniędzy” – podkreśla. Na ten sam fakt zwraca uwagę Przemysław Solarski z Polacos.pl, który przeniósł się do Hiszpanii na stałe z Gdyni.

– Hiszpania oferuje wysoki standard życia, ciepły klimat, bogatą kulturę i relatywnie przystępne koszty życia w porównaniu z innymi krajami zachodniej Europy. Średnia miesięczna pensja brutto wynosi około 2710 euro. Zdecydowanie ta kwota to minimum, aby żyć normalnie i móc oszczędzać. Jednak znalezienie pracy w Hiszpanii, szczególnie dla osoby, która nie ma doświadczenia pracy w tym kraju i nie mówi po hiszpańsku, może być bardzo trudne. Do Hiszpanii można przyjechać wydawać pieniądze, a nie je zarabiać – zauważa.

Przemysław Stolarski podkreśla, że koszty usług są wyższe niż w Polsce, często przy dużo słabszej ich jakości.

– Podatki są znacznie wyższe, dużo mniej jest możliwości ich obniżenia – mówi. Zwraca uwagę także na ceny nieruchomości.

– W Hiszpanii ceny nieruchomości różnią się bardzo w zależności od regionu. Duże miasta, takie jak Madryt i Barcelona są praktycznie niedostępne dla osób, które zarabiają mniej 2 tys. euro. Jednak w mniejszych miastach np. popularna wśród Polaków Torrevieja i na wsiach można znaleźć znacznie bardziej przystępne opcje. W ostatnich latach ceny nieruchomości rosną, ale wciąż są mniejsze, gdzie osoby o średnich zarobkach mogą sobie pozwolić na zakup mieszkania – podkreśla.

Nieruchomość na kredyt

Na posiadanie nieruchomości w Hiszpanii decydują się zarówno Polacy, któ-

rzy przyjeżdżają tu tylko na wakacje, jak i osoby, które mieszkają tutaj od lat, mają tu pracę i założone rodziny.

– Polacy, którzy zdomowili się w Hiszpanii i zdecydowali się na zakup nieruchomości najczęściej mają stabilną pracę oraz wiążą swoje życie z Hiszpanią. Polacy wykonują bardzo różne profesje: od pracy tymczasowej w rolnictwie czy zawody rzemieślnicze, w których nasze umiejętności zdecydowanie przewyższają umiejętności hiszpańskich majstrów za podobną cenę usługi, typu stolarze, hydraulicy itd., poprzez pracę na umowę o pracę w dużych, hiszpańskich przedsiębiorstwach aż po kierownicze stanowiska czy właścicieli firm, np. agencji nieruchomości czy wypożyczalni samochodów. Najczęściej aktywność zawodowa Polaków jest związana z branżą turystyczną – zauważa Małgorzata Wargocka z agencji nieruchomości CASA EN SOL.

Jak twierdzi, Polacy często przy zakupie nieruchomości korzystają z kredytów. – Procedura zakupu nieruchomości na kredyt nie tyle zależy od tego, czy ktoś jest Polakiem, czy Hiszpanem, ile w większym stopniu od tego, czy jest rezydentem, czy nierezydentem. Status rezydenta podatkowego, który wiąże się z koniecznością odprowadzania podatków w Hiszpanii – chodzi o podatek dochodowy – daje wiele przywilejów, w tym ułatwia procedurę kredytową i gwarantuje lepsze warunki spłaty – podkreśla Małgorzata Wargocka.

O warunkach kredytowych mówi więcej Agnieszka Kapuza z agencji nieruchomości Home Pandora. – Wkład własny w przypadku rezydentów to w większości przypadków 20 proc. przy maksymalnym finansowaniu przez bank 80 proc. od wartości nieruchomości. Mając stałą pracę i dochody, często spłata raty jest porównywalna bądź mniejsza od ewentualnych miesięcznych opłat za wynajem. W mniejszych miejscowościach nieruchomości są odpowiednio tańsze, więc jeżeli zarobki są stabilne, to można sobie na taki zakup pozwolić – mówi.

Podkreśla, że Polacy, którzy nie są rezydentami w Hiszpanii, a decydują się na zakup nieruchomości, mogą liczyć na maksymalne kredytowanie na poziomie 65-70 proc.

O kredyt hipoteczny na zakup nieruchomości w Hiszpanii możemy się ubiegać jedynie na terenie tego kraju. Bank polski nie dofinansuje nas w przypadku zakupu nieruchomości poza granicami naszego kraju – zauważa Agnieszka Kapuza.

Spokojne życie

Kamila w Hiszpanii mieszka od wielu lat. Tutaj pracuje i opłaca podatki. Niedawno wraz z mężem zdecydowała się na kupno mieszkania. – Kupiliśmy mieszkanie do generalnego remon-

• **Apartamenty z widokiem na Morze Śródziemne, Alicante, Hiszpania**

FOT. ISTOCKPHOTO

Agnieszka Rzewólska, tłumaczka przysięgła, która mieszka w Madrycie, zauważa, że hiszpański rynek nieruchomości jest bardzo zróżnicowany. To, jak bardzo, pokazuje przykład, że za cenę, jaką Kamila wydała na mieszkanie, w Madrycie trudno byłoby sobie pozwolić nawet na garaż. – Za miejsce postojowe na peryferiach Madrytu trzeba zapłacić 15 tys. euro – podkreśla.

W Madrycie, jak dodaje, średnio metr kwadratowy mieszkania kosztuje 4,3 tys. euro. – W najdroższych dzielnicach przekracza 7 tys. euro za m kw., w najtańszych ponad 2 tys. euro – mówi. Podkreśla, że za wynajem w stolicy trzeba zapłacić 19 euro za m kw., a ceny skoczyły o 11 proc. rok do roku. – Kupno nieruchomości w Madrycie jest dużym przedsięwzięciem i osobom mieszkającym tutaj niełatwo spełnić marzenie o własnym M. Muszą naprawdę dobrze zarabiać – podkreśla.

Ceny nadal rosną

Ze statystyk Naczelnej Rady Notarialnej wynika, że ceny nieruchomości w Hiszpanii stale rosną. Ceny mieszkań w marcu były o 4,5 proc. droższe niż jeszcze rok wcześniej, osiągając 1878 euro za metr kwadratowy. Ceny domów wzrosły o 3,8 proc. do 1314 euro za m kw.

Największy, dwucyfrowy wzrost, odnotowano na Balearach (23,9 proc.), Wyspach Kanaryjskich (18 proc.), Kantabrii (16,1 proc.), Aragonii (13,9 proc.) i Wspólnocie Walencji (10,2 proc.). Wzrosły też ceny w La Rioja (8,7 proc.), Andaluzji (7,1 proc.), Madrycie (4,9 proc.) i Katalonii (4,7 proc.).

Spadła jednak liczba udzielanych kredytów. Wsparto nimi 26 488 transakcji, o 4,5 proc. mniej rok do roku. Polacy mieszkający w Hiszpanii zgodnie przyznają, że osoby, które przyjadą do Hiszpanii, a nie znają języka lub nie są wybitnymi specjalistami, nie będą miały łatwego startu. A o kupnie własnej nieruchomości, bez zaplecza finansowego z Polski, będą mogły tylko pomarzyć. ●

Na posiadanie nieruchomości w Hiszpanii decydują się zarówno Polacy, którzy przyjeżdżają tu tylko na wakacje, jak i osoby, które mieszkają tutaj od lat, mają tu pracę i założone rodziny

tu za 55 tys. euro. Drugie tyle włożył w remont. Z kredytem było ciężko, bo banki bardzo dokładnie sprawdzają zdolność kredytową. Było nam o tyle łatwiej, że mój mąż jest z miasta, w którym kupiliśmy mieszkanie, miał konto w tym samym banku od wielu lat, a do tego inną nieruchomość, by ubezpieczyć ten kredyt, więc nam się udało, ale mnóstwo ludzi ma problemy z uzyskaniem kredytu – zauważa.

Podkreśla, że rata kredytu nie jest dużym obciążeniem.

– Jesteśmy totalnie prostymi ludźmi, a żyjemy na normalnym poziomie, tak że nie musimy oglądać każdego grosza, jemy na mieście, jeździmy na wakacje. Bez szaleństw, ale też bez problemów finansowych – informuje.

W cyklu, „Jak mieszkają Polacy za granicą” przyglądamy się rynkom nieruchomości w różnych krajach. Jeśli chcesz opowiedzieć swoją historię, napisz na adres justyna.sobolak@agora.pl i podziel się obserwacjami

ChatGPT jest już teraz nie tylko mądry jak człowiek, ale też tak samo szybki

GPT-4o to najnowszy model sztucznej inteligencji OpenAI. Jest szybszy, widzi, słyszy i w najbliższych tygodniach będzie dostępny za darmo dla użytkowników ChatGPT. Czego chcieć więcej?

Bolesław Breczko

W poniedziałek wieczorem polskiego czasu OpenAI zaprezentowało swój najnowszy i najzdolniejszy model sztucznej inteligencji o nazwie GPT-4o (z literą „o” od omni, czyli wszech, wszystko). Model cechuje się tym samym poziomem inteligencji co GPT-4, ale jest szybszy zwłaszcza w przetwarzaniu dźwięku i obrazu. Dzięki temu interakcja z nim ma być prosta, jak rozmowa z drugim człowiekiem.

Mira Murati, dyrektorka ds. technologicznych w OpenAI, tłumaczy, że do tej pory interakcja głosowa z ChatemGPT była rozbita na trzy etapy: transkrypcję audio, rozumowanie oraz generowanie audio z tekstu. Według Murati model GPT-4o „rozumuje dźwiękiem, tekstem i obrazem”, przez co interakcja głosowa będzie płynna i naturalna.

OpenAI podaje, że nowy model został wytrenowany w ten sposób,

• **OpenAI zaprezentowało swój najnowszy produkt – ChatGPT-4o**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE OPENAI

że wszystkie elementy są przetwarzane na jednej sztucznej sieci neuronowej.

Rozmowa z ChatGPT-4o jak rozmowa z człowiekiem

Pracownicy OpenAI nie bali się i pokazali nowe możliwości ChatuGPT na prezentacji na żywo. AI odpowiadało na pytania i zadania bez kilkusekundowego opóźnienia (średnio było to 5,4 sekundy), jak miało to miejsce do tej pory. Co ważne, można mu było przerywać wypowiedzi. Według OpenAI nowy

model potrzebuje średnio 0,3 sekundy na wygenerowanie odpowiedzi.

Co jeszcze ciekawsze, Omni potrafi także odczytywać emocje z głosu, a także intonować własne wypowiedzi wyrażając emocje. OpenAI zaprezentowało te możliwości, prosząc ChatGPT o opowiedzenie bajki mocno emocjonalnym głosem. Chociaż brzmiało to raczej komicznie, to faktycznie działało.

Zaprezentowano także możliwości funkcjonowania ChatuGPT-4o jako natychmiastowego tłumacza z włoskiego na angielski.



Chat będzie słyszał i widział

Model GPT-4o ma równie tak samo dobrze i szybko co z dźwiękiem, radzić sobie z obrazem. Na prezentacji omni rozwiązywał napisane na kartce zadanie matematyczne oraz oceniał emocje prowadzącego na podstawie jego selfie. Oba zadania wykonał szybko i skutecznie.

Model GPT-4o będzie dostępny w 50 językach za darmo w aplikacji ChatGPT i zostanie udostępniony w nadchodzących tygodniach. Dotychczasowi płacący użytkownicy nie będą już mieli dostępu do bardziej zaawansowanych funkcji, ale będą mieli większy limit wiadomości.

GPT-4o będzie także dostępny poprzez API dla twórców aplikacji i usług. Według Miry Murati, model jest dwa razy szybszy, 50 proc. tańszy i ma pięciokrotnie wyższy limit użycia w porównaniu z do tej pory najwyższym modelem GPT-4 Turbo.

OpenAI udostępni także aplikację ChatGPT na komputery Mac, której będzie można m.in. udostępnić obraz pulpitu i okien programów. W późniejszym czasie ma także pojawić się aplikacja na komputery z systemem Windows. ●

Model GPT-4o będzie dostępny w 50 językach za darmo w aplikacji ChatGPT i zostanie udostępniony w nadchodzących tygodniach

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34317453

Sąd Rejonowy w Piszu I Wydział Cywilny w związku z toczącym się postępowaniem w sprawie I Ns 443/23 o stwierdzenie nabycia spadku po **Jadwidze Goliszewskiej** wzywa spadkobierców Jadwigi Goliszewskiej c. Eugeniusza i Zofii, ostatnio zamieszkałej w Piszu, zmarłej w dniu 10.06.2023 roku, do zgłoszenia swojego udziału w sprawie i udowodnienia praw do spadku w ciągu 3 (trzech) miesięcy od opublikowania ogłoszenia.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34317595

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34317420

Grójec, 13.05.2024

ZAWIADOMIENIE STAROSTY GRÓJECKIEGO

o wyłożeniu do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego

Na podstawie art.7d, 24a ust. 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (tekst jednolity: Dz. U. z 2023 r., poz. 1752 ze zm) Starosta Grójceki zawiadamia, że w **Starostwie Powiatowym w Grójcu przy ul. Piłsudskiego 59, na Sali konferencyjnej, w terminie od 03.06.2024 r do 21.06.2024 r. w godz. 9⁰⁰-15⁰⁰** oraz **za pomocą środków komunikacji elektronicznej** zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, projekt operatu opisowo – kartograficznego ewidencji gruntów i budynków dla:

- **GMINY Jasieniec, obrębry:**

140606_2.0001 Alfonsowo	140606_2.0021 Miedzechów
140606_2.0002 Boglewice	140606_2.0022 Olszany
140606_2.0003 Bronisławów	140606_2.0023 Osiny
140606_2.0004 Czachów	140606_2.0024 Orzechowo
140606_2.0005 Jasieniec 2	140606_2.0025 Przydróżek
140606_2.0006 Dobra Wola	140606_2.0026 Ryszki
140606_2.0007 Franciszków	140606_2.0027 Rytomoczydła
140606_2.0008 Gniejewice	140606_2.0028 Stefanków
140606_2.0009 Gołębiów	140606_2.0029 Szymanów
140606_2.0010 Gośńewice	140606_2.0030 Trzcianka
140606_2.0011 Ignaców	140606_2.0031 Turowice
140606_2.0012 Jasieniec 1	140606_2.0032 Tworki
140606_2.0013 Justynówka	140606_2.0033 Warpęsy
140606_2.0014 Koziegłowy	140606_2.0034 Wierchowina
140606_2.0015 Kurczowa Wieś	140606_2.0035 Wola Boglewska
140606_2.0016 Leżne	140606_2.0036 Wola tychowska
140606_2.0017 Łychów	140606_2.0037 Zawiatracze Kolonia
140606_2.0018 Marynin	140606_2.0038 Zbrosza Duża
140606_2.0019 Michałówka	140606_2.0039 Instytut Rytomoczydła
140606_2.0020 Miedzechów Nowy	

Dokumentacja tego projektu, składająca się z:

- rejestru gruntów
- rejestru budynków
- rejestru lokali
- kartotek budynków
- kartotek lokali
- mapy ewidencyjnej

opracowana została na podstawie ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (tekst jednolity: Dz. U. z 2023 r., poz. 1752 ze zm) oraz przepisów rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27.07.2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (tj. Dz. U. 2024 r., poz. 219).

Każdy czyjego interesu dotyczy dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, ma prawo zapoznać się w podanym terminie z w/w dokumentacją, uzyskać niezbędne wyjaśnienia i zgłosić do protokołu ewentualne uwagi i wnioski w tej sprawie. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Strony proszone są o przybycie w wyznaczonym terminie z dokumentami potwierdzającymi prawo do nieruchomości, dokumentami tożsamości oraz innymi mogącymi mieć znaczenie w sprawie.

W imieniu osób nieobecnych mogą występować odpowiednio upoważnieni pełnomocnicy.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszym zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania, zatwierdzenia operatu opisowo – kartograficznego i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Po upływie terminu wyłożenia, dane objęte modernizacją, zawarte w projekcie operatu opisowo-kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków.

Informację o tym Starosta Grójceki ogłosił w dzienniku urzędowym Województwa Mazowieckiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej starostwa.

Starosta
Krzysztof Ambroziak

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że 9 maja 2024 roku zakończyła życie

Dr n. med.
Świetlana
Krzemień-Wiczyńska

lekarz-anestezjolog

Zawsze wspierająca, zawsze wymagająca, zawsze kochająca Mama, Babcia, Ciocia, Siostra.

Bardzo będzie Jej nam brakowało.

Anna Wiczyńska-Zajac, Leszek Zajac,
Janek Zajac i Tosia Zajac, Edward Krzemień,
Bogna Świątkowska, Ignacy Krzemień i Konstanty Krzemień

Pogrzeb odbędzie się 15 maja o godzinie 14.00 na Cmentarzu Komunalnym Wojskowym.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34317632

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci.

Napisz wspomnienie

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34317157

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy - Mokotowa w Warszawie w II Wydziale Cywilnym

pod sygn. II Ns 969/22 toczy się postępowanie z wniosku Jadwigi Stanisławy Snopek z udziałem Tadeusza Adama Araszkiewicza

o stwierdzenie nabycia spadku po

Kazimierzu Wicie Araszkiewicz, zmarłemu w dniu 10 sierpnia 2022 r. w Warszawie, mającemu ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Warszawie (02-776), przy Wasilkowskiego 6 m. 72.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy - Mokotowa w Warszawie, II Wydział Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu stwierdzeniu o nabycia spadku.

Naszemu Przyjacielowi

Zygmuntowi Siermińskiemu

składamy najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci Żony

Małgosi

Pozostanie zawsze w naszej pamięci,
uśmiechnięta, życzliwa, chętna do pomocy...

Łączymy się w smutku

Sara z Ryszardem oraz Agnieszka i Michał z rodzinami



www.nekrologi.wyborcza.pl/34317640

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani



Dr n. med.

**Świetlany
Krzemień-Wiczyńskiej**

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako wspaniały Człowiek,
pełna pasji lekarka i wybitna specjalistka.

Rodzinie oraz Nablższym

składamy szczere wyrazy współczucia

Zarząd i Pracownicy Kliniki Medycznej
„IBIS”/SENSOR CLINIQ

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317592

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

naszego Kolegi



Macieja Pindelskiego

długoletniego pracownika Kancelarii Senatu,
zasłużonego archiwisty,
wspaniałego Kolegi

Ewa Połkowska
Szef Kancelarii Senatu
wraz z pracownikami Kancelarii Senatu

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317560

9 maja 2024 roku odeszła na swój ostatni dyżur
Nasza Koleżanka

Dr n. med.

**Świetlana
Krzemień-Wiczyńska**

Wybitna Specjalistka anestezjologii położniczej,
Nauczycielka wielu pokoleń warszawskich anestezjologów

Zawsze życzliwa i służąca pomocą kolegom
Dziękujemy Ci Świetlana, że byłaś z nami przez te wszystkie lata



Najgłębsze wyrazy współczucia
dla całej Rodziny

Mamuty - Przyjaciele z Katedry Anestezjologii i Intensywnej Terapii
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317312

Naszej Koleżance

Joannie Sobieszek



wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Koleżanki i Koledzy
z ARC Rynek i Opinia

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317349

W dniu 11 maja 2024 roku zmarła w wieku 84 lat



Barbara Klusek

Człowiek niezwyklej dobroci

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 17 maja 2024 roku o godzinie 13:00
w kaplicy Domu Pogrzebowego na Powązkach Wojskowych,
po czym nastąpi złożenie urny z Prochami
na cmentarzu miejscowym.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku
rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317496

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr. n. przyr.

Henryka Rebandela

wieloletniego, oddanego Członka Społeczności
Akademickiej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Dziekan, Prodzekani, Rada Wydziału oraz Społeczność Akademicka
Wydziału Lekarsko-Stomatologicznego
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317633

Pani

Dr Dorocie Zygie

wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składa

zespół

Zakładu Pielęgniarstwa Nefrologicznego
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317583

Pani

Bognie Białeckiej- Żyra

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

Dyrekcja, Rada Naukowa i pracownicy
Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego



www.nekrologi.wyborcza.pl/34317580

Pani

**Mecenas
Dorocie Godlewskiej**



wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składa

Zarząd i Pracownicy Spółki Klinik Neuroradiologii,
Centrum Gamma Knife i Radomskiego Centrum Onkologii

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317356

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Zygmunta Buraczyńskiego

Radnego Rady Miasta Płocka
w kadencjach
1994 – 1998
1998 – 2002
2002 - 2006
oraz Wiceprzewodniczącego Rady Miasta Płocka
w latach 2002 - 2006

Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i Bliskim

składa

w imieniu Rady Miasta Płocka
Przewodniczący Rady Miasta Płocka
Artur Jaroszewski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317374

W dniu 10 maja 2024 roku zmarła, przeżywszy 98 lat



Danuta Krauze

z domu Pleban

żołnierz AK Batalionu Parasol ps. "Niuska"

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
20 maja 2024 roku o godzinie 11:00
w Domu Przedpogrzebowym na Powązkach Wojskowych.
Po nabożeństwie nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy
i złożenie urny z Prochami do grobu rodzinnego.

Zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:
córka i syn z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34317547

Odbudowa imperium rosyjskiego

I Putin, i Zachód szykują się na wojnę

Świadomość nadciągającej wojny zaczyna się przebijać do umysłów mieszkańców Europy.

Jak zwykle z oporami i za późno

Maziarski



Zmiana na stanowisku rosyjskiego ministra obrony (czy raczej wojny) jasno sygnalizuje zamiary Władimira Putina – miejsce Siergieja Szojgu, aparaczyka i dyletanta z politycznej kasty, zajął Andriej Bielousow, specjalista od sprawnego zarządzania finansami. Długotrwała i zakrojona na wielką skalę wojna jest przedsięwzięciem kosztownym, potrzebny jest więc fachowiec.

Tu już nie chodzi o Donbas czy Krym. Ani nawet o całą Ukrainę. Władca Kremla konsekwentnie zmierza do konfrontacji z Zachodem i nawet tego specjalnie nie ukrywa. Już dawno powiedział, że rozpad ZSRR był największym nieszczęściem XX w., więc teraz mozołnie odbudowuje imperium.

To nie jest zapowiedź przyszłej wojny. Ta wojna już trwa, tylko działania zbrojne chwilowo jeszcze toczą się tylko na terytorium Ukrainy. Do czasu.

Prawda ta z oporami zaczyna docierać do części elit Zachodu. Prezydent Francji Emmanuel Macron jako pierwszy powiedział wprost to, o czym wielu jeszcze boi się nawet pomyśleć – być może trzeba będzie posłać do boju naszych żołnierzy. Posypały się za to na niego gromy, a liczni europejscy politycy, w tym Donald Tusk, zaczęli się odcinać: „My tego nie



• Defilada w Dzień Zwycięstwa, Moskwa 9 maja 2024 r. FOT. REUTERS / EVGENIA NOVOZHENINA

przewidujemy”. Przewidujecie czy nie, być może będziecie musieli, bo żyjemy w czasach przedwojennych – sami przecież to przynajęcie.

Coraz większe grono polityków europejskich zaczyna się budzić z kilkudziesięcioletniego letargu. Prezydent Czech Petr Pavel, emerytowany generał, w sobotnim wywiadzie dla austriackiej gazety „Die Presse” powiedział: „Oni chcą odzyskać imperialną wielkość Związku Radzieckiego, w tym jego strefę wpływów, i mówią o tym bardzo otwarcie. Powinniśmy zatem traktować to poważnie. Musimy się przygotować na fakt, że Rosja nie będzie pokojowym partnerem”.

Niemieccy deputowani z CDU, FDP i Zielonych zaczynają przychyłać się do idei, którą w Polsce od dawna głosi gen. Stanisław Koziej, by NATO objęło wysuniętą obroną powietrzną teryny zachodniej Ukrainy, zestrzeliwując nadlatujące rosyjskie rakiety i drony.

Niemieccy parlamentarzyści na razie mówią o dystansie 70 km od wschodniej granicy Polski.

Były dowódca sił NATO w Europie, adm. James Stavridis, kilka dni temu zaczął już wręcz kreślić konkretne scenariusze wojenne: „W przypadku wojny Królewiec musiałby zostać zneutralizowany, aby uniemożliwić rosyjskim siłom lądowym – prawdopodobnie działającym przez państwo wasalne Moskwy, Białoruś – przejęcie kontroli nad krytycznym korytarzem Suwalszczyzny, który biegnie wzdłuż granicy między Litwą a Polską” – na-

Ta wojna już trwa, choć działania zbrojne chwilowo jeszcze toczą się tylko na terytorium Ukrainy

piisał Stavridis w prestiżowym serwisie Bloomberg.

Świadomość nadciągającej wojny zaczyna się przebijać do umysłów mieszkańców Europy. Jak zwykle z oporami i za późno. Tak działają demokracje – zawsze reagują z opóźnieniem. Gdy Ukraińcy potrzebowali broni przeciwpancernej, Zachód wysyłał im kamizelki i hełmy. Gdy Kijów potrzebował czołgów i rakiet, dostawał karabiny. A gdy potrzebował samolotów, zachodnie demokracje z ociąganiem zaczęły wysyłać czołgi, haubice i wyrzutnie – i to z zastrzeżeniem, że nie wolno nimi razić celów na terytorium Rosji.

Dyktatorom łatwiej jest przygotować się do wojny. Nie muszą się przejmować stanem świadomości obywateli ani nastrojami społecznymi. Wydają rozkaz i sprawa załatwiona. A jeśli ktoś się ośmieli zaprotestować, to kończy jak lider rosyjskiej opozycji Aleksiej Nawalny, który zmarł w łagrze.

Doświadczenia historii pokazują, że ostatecznie demokracje, gdy już się zmobilizują, odnoszą zwycięstwo. Ale w początkowym okresie wojny górą są agresorzy. Tak właśnie stało się w czasie II wojny światowej. Francja i Wielka Brytania w odpowiedzi na najazd na Polskę wypowiedziały Niemcom wojnę, ale w praktyce nie były do niej przygotowane. Kilka ładnych lat musiało upłynąć, zanim Hitler – Putin XX w. – został pokonany. A najwyższą cenę zapłaciły za to narody naszej części kontynentu, które na pół wieku znalazły się pod kontrolą Kremla.

Czy tym razem Europa zdola wyciągnąć wnioski z tych historycznych doświadczeń? ●

Wojciech Maziarski

Gościnne występy

Świętość życia? Tak, ale tylko płodu!

Środa



Seks, wiara religijna, posiadanie dzieci, aborcja, orientacja seksualna, wybór małżonka/partnera/małżonki/partnerki – to wszystko powinny być sprawy prywatne. Wszelako nie w tym sensie, że mają być skryte i tolerowane o tyle, o ile nie są widoczne w sferze publicznej; one nie powinny być w ogóle przedmiotem zainteresowań czy regulacji żadnej władzy; powinny być przez nią uznane i akceptowane jako przejaw ludzkiej różnorodności i wolności. Władza powinna dawać przestrzeń prawną dla obywateli, którzy pragną coś zalegalizować (np. ślub), lub wspierać tych, którzy potrzebują wsparcia finansowego usług,

które zaspokajają ich fundamentalne potrzeby (np. zapłodnienie in vitro). Władza powinna też interweniować w przypadku krzywdy lub niezgody interesów któreś ze stron.

Sprawa posiadania dzieci, ograniczenia ich liczby czy bycia bezdzietną powinna być pozapolityczna i równie intymna, jak wiara religijna. A nie jest, choć jest przecież zupełnym absurdem, że jeśli ktoś wierzy, powiedzmy, w czyjeś zmartwychwstanie czy wszechmoc jakiejś niewidzialnej istoty, to inni, a zwłaszcza inne, z powodu tej wiary nie mogą decydować o własnym cielem! Jeśli marszałek Hołownia, minister Kosiniak-Kamysz czy inni politycy jako katolicy gorliwie oczekują „wskrzeszenia umarłych” i „życia wiecznego”, a także „wierzą w Kościół Powszechny” – jak głosi katolickie credo – to dlaczego setki tysięcy kobiet mają z tego powodu cierpieć? Sprawa aborcji podobnie jak prowadzenie ciąży to sprawa między kobietą i ewentualnie jej partnerem/partnerką a leka-

rzem, a nie katolickim sumieniem jakiegoś polityka.

W czwartek ma się odbyć w parlamencie kolejna beznadziejna debata między tymi, którzy uznają prawa i autonomię kobiet, a katolickimi hipokrytami. Tak – hipokrytami, bo nigdy, naprawdę nigdy nie uwierzę w to, że którykolwiek z politycznych przeciwników aborcji jest tak wrażliwy na los płodu niechcianego przez kobietę, że musi mu zapewnić ochronę prawną wbrew tej kobiecie, choć nie widać, by przedmiotem jego wrażliwości byli ludzie już narodzeni (na przykład uchodźcy, niepełnosprawni, LGBT). Ba! Większość z nich to dumni zwolennicy zabijania. Wszak katolicko wrażliwy na los płodów Kosiniak-Kamysz jako minister obrony jest instytucjonalnym ucieleśnieniem woli zabijania i powszechnej zgody na nią.

Oczywiście w patriarchalnej kulturze, a zwłaszcza w kulturze naszego kraju mamy długą i piękną tradycję zabijania rozpisaną na poezję, pie-

śni, wzorce osobowe i ideały. Nikt jej nie kontestuje, zwłaszcza w czasach zagrożenia. Ale skąd ta silna potrzeba ochrony życia płodu (i tylko płodu)? Czy chodzi o posłuszeństwo wobec Kościoła i jego biskupów? Czy o zwiększenie demografii, potrzebnej głównie politykom do coraz większego panowania? Czy chodzi o powiedzenie kobietom, gdzie ich miejsce, by zachować hierarchiczną strukturę społeczeństwa i patriarchalną władzę? Niezależnie od możliwych wyjaśnień, wielkie peany prawicowych polityków na cześć świętości życia można między bajki włożyć. Po raz kolejny i pewno nie ostatni.

Magdalena Środa

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Film

LUDOWE TECHNO I SPRZEDANA REWOLUCJA

„Rave” Łukasza Rondudy i Dawida Nickela opowiada o dwóch pokoleniach polskiej klubowej elektroniki i uświadamia, jaką drogę przeszliśmy jako społeczeństwo.

Jarek Szubrycht

Kultura techno ucieleśnia największe nadzieje polskiej transformacji – to pierwsze słowa, które padają w filmie Łukasza Rondudy i Dawida Nickela. A więc jak Alfred Hitchcock przykazał, zaczynamy od trzęsienia ziemi. Teraz wystarczy już tylko nie przejść pod tak wysoko zawieszoną poprzeczką.

„RAVE”: ŚCIEŻKA DŹWIĘKOWA TRANSFORMACJI

Rzeczywiście, trudno odkleić historię polskiego techno (posługując się tym terminem w odniesieniu do całości zjawiska nowej kultury klubowej, tak jak techno pojmowano w latach 90., a nie do wąsko rozumianego gatunku muzyki tanecznej) od czasu polskich przemian ustrojowych i ekonomicznych, które przydarzyły się, kiedy na całym świecie przyspieszyła rewolucja informacyjna, a komputery, coraz mniejsze i wydajniejsze, zaczęły trafiać pod strzechy.

Czasem boleśnie odczuwaliśmy bezwzględność tych zmian, panowało jednak powszechne przekonanie o ich nieuchronności i czekającym na końcu happy endzie. Wierzyliśmy w globalizację, nowoczesność, rynek. Nie tylko panowało przekonanie, że jest jakaś przyszłość, ale większość patrzyła w nią z nadzieją.

To, co cyfrowe, sztuczne, wirtualne było obce, ale raczej fascynujące niż niepokojące, nie tak jak dziś spowszedniałe czy wręcz obmierzłe. Komputery i internet symbolizowały nowe możliwości, wolność, jakiej wcześniej nie zazналиśmy, bo przecież na pewno nie w PRL-u.

Nawet „Matrix”, który trafił do kin w 1999 roku, u nas oglądało się chyba inaczej niż na Zachodzie – bo jeszcze aspirowaliśmy do tego, co tamtych niewoliło i dręczyło.

Kultura techno rzeczywiście najlepiej oddawała tamte nastroje i charakter zmian, które przechodziła Polska. Na pewno lepiej niż odziedziczone po Jarocinie buntownicze odmiany muzyki rockowej i póki co lepiej niż rap, który dopiero w nowym tysiącleciu miał ujawnić swoją siłę i przejąć rząd dusz.

Swoją drogą, właśnie techno w filmie Rondudy i Nickela wchodzi w rolę od lat zarezerwowaną w socjologicznym spojrzeniu na muzykę dla rapu – przedstawione zostało jako młodsze rodzeństwo punka, jego kontynuacja, rozwinięcie, może nawet ulepszenie.



• Twórcy „Rave’u” przedstawiają muzykę i taniec jako platformę porozumienia ponad różnicami klasowymi FOT. MILLENNIUM DOCS AGAINST GRAVITY

Widz ma zwrócić uwagę na antyestabliśmentową, buntowniczą naturę rave’ów, na społeczne zaangażowanie, na wartości upchane pomiędzy bitami.

O eskapistycznej i hedonistycznej twarzy tej muzyki i tego środowiska mówi się w filmie niewiele lub wcale. Nieprzypadkowo jednym z głównych bohaterów „Rave’u” jest Marcelo Zammenhoff, łódzki artysta o wielu obliczach, twórca wideo i fotograf, performer i animator kultury, tu sprowadzony do roli pioniera polskich rave’ów.

To barwna i fascynująca postać, ale czy aby na pewno reprezentatywna dla rodzimej sceny techno?

WIEM, ŻE PIENIĄDZE RZĄDZĄ ŚWIATEM

Osią narracyjną „Rave’u” jest spotkanie dwóch pokoleń – za seniora i mentora robi właśnie Marcelo, a Marysia Smolarz (aka Nocnakawiarnia) i Janusz Kotlicki reprezentują młodzież.

Wszyscy są tu dla siebie mili, Marcelo bezgranicznie wyrozumiały i akceptujący, nie ma konfliktu, czy choćby jego potencjału. Poza peselem nie widać nawet większych różnic pomiędzy nimi, jeśli nie liczyć tego, że Zammenhoff ma dużą kolekcję starych gratów, które młodzi podziwiają, jak to na wycieczce w muzeum. Może niepotrzebnie

oczekiwałem konfliktu, może PLUR (akronim od angielskich odpowiedników pokoju, miłości, jedności i szacunku) to nie tylko chwytliwy slogan towarzyszący kulturze rave, ale rzeczywiście tak to działa?

Chociaż nie, pojawia się jeden zgrzyt. Niby niepozorny, ale moim zdaniem to najciekawszy moment filmu.

Oto jego bohaterowie wspólnie przygotowują platformę na Paradę Wolności – naczepę ciężarówki, która będzie powoli jechać przez miasto i grać muzykę dla zgromadzonej na ulicach publiczności. Okazuje się, że Marcelo, który zjadł zęby na undergroundzie, DIY i rewolucji domowej roboty, nie ma nic przeciwko zaangażowaniu sponsorów, za to Marysia owszem, bo wydaje jej się to zaprzeczeniem „wartości wolności”.

„Wiem, że pieniądze rządzą światem, ale to jest strasznie głupie” – mówi dziewczyna. Naiwna smarkula, nie zna prawdziwego życia? A może słusznie przypomina Marcelowi, skąd przyszedł, zanim porzucił swoje ideały, zanim zgął kark przed pieniądzem, bez którego nawet artysta niezależny jest bezradny? „Dobrze, że tylko hostessy” – przekonuje Zammenhoff, tak jakby mówił, że to miłe ze strony kapitalizmu, że pożera kolejne rewolucje po kawałku, starannie je żując, a przecież mógłby połykać jednym młasińciem.

Marysia wie, że przegrała. „Fajne, mi się podoba, mogę grać” – mówi, choć jej mina świadczy o rozczarowaniu.

Z offu pada parę słów o tym, jak techno lat 90. poddało się rynkowemu regulom, jak artyści współ z publicznością dali się zapakować i kupić (a może sprzedać), choć na jednym oddechu sugeruje nam się też happy end: młodzi podobno odrzucają komercyjne imprezy, wracają do pierwotnych, wolnościowych i egalitarnych założeń kultury rave.

Optymistyczne to spojrzenie, bo chyba pomija sporą część współczesnej sceny muzyki tanecznej, ale niech będzie. Oglądając „Rave” i sympatyzując z jego bohaterami, byłem w stanie zaakceptować, że to szklanka w połowie pełna.

RYTM CEPA

Szkoda tylko, że wątek zderzenia pieniądza z wartościami nie został dłużej pociągnięty.

Twórcom filmu ciekawszy wydał się inny aspekt kultury techno. „W polskim wiejskim techno możemy poczuć rytm pracy cepa rolniczego” – mówi ktoś, zupełnie poważnie, choć trudno nie parsknąć śmiechem.

„Historia sceny techno w Polsce to część ludowej historii Polski” – słyszymy. A więc mamy w „Rave’ie” tak modny wątek chłopski, którego kulminacją jest rehabilitacja słynnego klubu Ekwador w wielkopolskich Manieczkach, kiedyś powszechnie wyśmiewanego, czy wręcz pogardzanego przez wielkomięską publiczność i aspirujących artystów.

Nic w tym zdrożnego, że twórcy „Rave’u” przedstawiają muzykę i taniec jako platformę porozumienia ponad różnicami klasowymi. Przekonuje mnie narracja o plemienności, wspólnotowości tej kultury, o tym, że ludzie w klubie są dla siebie jak druga rodzina.

Tyle tylko, że nie jest to cecha osobnicza tanecznej elektroniki, ani tej z lat 90., ani współczesnej, lecz właściwość kultury popularnej jako takiej. Kiedyś podziały klasowe i środowiskowe znosiła literatura, później kino i telewizja, obecnie seriale, a przez cały ten czas muzyka rozrywkowa we wszystkich swoich emanacjach – od jazzu przez punk i metal po rap.

Nie kupuję więc opowieści o tym, że nad Manieczkami krąży Duch Oświecenia. To znaczy, owszem, mógł tamtędy przelatować, ale nie zatrzymał się na dłużej, bo spieszył się w drogę z Jarocina nad bloki Ursynowa. ●

• Film „Rave” (reż. Łukasz Ronduda, Dawid Nickel) obejrzeć będzie można w ramach 21. Festiwalu Millennium Docs Against Gravity. Od 10-19 maja część kinowa odbędzie się w ośmiu polskich miastach – Warszawie, Wrocławiu, Gdyni, Poznaniu, Katowicach, Bydgoszczy, Łodzi i Lublinie. Następnie – od 21 maja do 3 czerwca – potrwa część online festiwalu.

*Osią narracyjną „Rave’u”
jest spotkanie dwóch pokoleń
– za seniora i mentora
robi właśnie Marcelo,
a Marysia Smolarz (aka
Nocnakawiarnia) i Janusz
Kotlicki reprezentują
młodzież*

Literatura

Kandydatka do Nobla z Nagrodą im. Wisławy Szymborskiej

Legendarna poetka wyróżniona Nagrodą im. Wisławy Szymborskiej. Ogłoszono też nazwiska polskich autorów i autorek, których tomy poetyckie nominowane są w tym roku do tej prestiżowej nagrody.

Wojciech Szot

Wisława Szymborska ubolewała nad tym, że nie ma czasu i sił, by wspierać młodszych poetów i poetki. Nie lubiła też roli lokomotywy, która mogłaby pociągnąć za sobą innych. Wymyśliła, że po jej śmierci taką lokomotywą będzie fundacja jej imienia, i zobowiązała nas do wspierania na różne sposoby ludzi pióra — mówił „Wyborczej” Michał Rusinek, wieloletni sekretarz noblistki i prezes fundacji jej imienia.

Powołana — w 2013 roku — na mocy testamentu Szymborskiej nagroda w ciągu kilku lat stała się jedną z najważniejszych polskich nagród poetyckich. Wśród jej laureatów są m.in. Krystyna Dąbrowska, Julia Hartwig, Jacek Podsiadło i Marta Podgórnik. W 2023 roku laureatem 11 edycji nagrody został Tomasz Różyczka za tom „Ręka pszczelarza”.

Od 2016 roku Fundacja przyznaje Nagrodę im. Wisławy Szymborskiej także autorowi bądź autorce zagranicznego tomu poezji. Nagroda ta przyznawana jest co dwa lata, a jej laureatami są — wraz z tłumaczami — słoweński poeta Uroš Zupan (i Katarina Šalamun Biedrzycka oraz Miłosz Biedrzycki), Szwedka Linn Hansén (i Justyna Czechowska) oraz Wojciech Charchalis, który przełożył „Heteronimy” zmarłego w 1935 roku Fernanda Pessoa.

Jury w składzie: Andrea Ceccherelli, Durdica Čilić, Janusz Drzewucki, Anna Marchewka, Magdalena Rabizo-Birek, Marta Wyka i Jurij Zawadzki zdecydowało się w tym roku wyróżnić pięć tomów poetyckich. Nominowani są:

Magdalena Bielska, „Poradnik dla niedawno zmarłych”, wyd. a5

Agata Jabłońska, „Księżyc Grzybiarek”, wyd. papierwdole
Marzanna Bogumiła Kielar, „Wilki”, wyd. Znak
Michał Sobol, „Trasy przelotów”, wyd. Nisza
Katarzyna Szweda, „zemla vulgaris”, wyd. Biuro Literackie
W tym roku jury nie wyróżniło żadnego debiutu — wszyscy są już uznanymi twórcami. Michał Sobol i Marzanna Bogumiła Kielar zostali po raz drugi nominowani do nagrody.

ANNE CARSON LAUREATKA NAGRODY

Nagroda im. Wisławy Szymborskiej dla najlepszego tomu poezji przełożonego na język polski w latach 2022-2023 powędrowała do Anne Carson i jej tłumacza, Macieja Topolskiego. Jury postanowiło wyróżnić tom „Autobiografia czerwonego” wydany nakładem Ossolineum.

– Wydana w 1998 r. „Autobiografia czerwonego” jest najgłośniejszą książką Carson — pisała w „Książkach. Magazynie do czytania” Renata Lis.

Lis: – Do dzisiaj sprzedawała się na całym świecie w setkach tysięcy egzemplarzy i przyniosła autorce sławę, jakiej zwykle nie znają profesorki starożytnych literatur. Zanurzona w greckim micie, nawiązującą do literackich odkryć starożytnego poety Stezychora „Autobiografię” czyta się — jednym tchem! — jak współczesną powieść o miłości. Przeniesiona do realiów XX w. historia młodzięcego uczucia nadwrażliwego Geriona do gruboskórnego Heraklesa jest leciutka, ironiczna, bolesna.

Urodzona w Kanadzie, a mieszkająca na Islandii (w 2022 roku otrzymała obywatelstwo tego kraju) Carson uważana jest za jedną z najważniejszych poetek na świecie, a jej nazwisko pojawia się na listach kandydatów i kandydatek do literackiego Nobla.

Anne Carson na świat przyszła w 1950 roku w Toronto, gdzie ukończyła studia i obroniła doktorat o poezji starożytnej Grecji. Niechętnie opowiada



• Nagroda im. Wisławy Szymborskiej dla najlepszego tomu poezji przełożonego na język polski w latach 2022-2023 powędrowała do Anne Carson i jej tłumacza, Macieja Topolskiego

FOT. PETER POWER/TORONTO STAR VIA GETTY IMAGES

*Urodzona w Kanadzie,
a mieszkająca na Islandii
(w 2022 roku otrzymała
obywatelstwo tego kraju)
Carson uważana jest za
jedną z najważniejszych
poetek na świecie, a jej
nazwisko pojawia się
na listach kandydatów
i kandydatek do
literackiego Nobla*

o swojej biografii. Wiadomo, że długi czas nie mogła zdecydować się na karierę naukową i piarską. – Projektowałam nawet opakowania do płatków śniadaniowych — mówiła w jednym z wywiadów. Naukowo poświęciła się literaturze starożytnych Greków i Rzymian. – Czytanie klasyki wnoszą w nasze życie sporo komplikacji: Grecy i Rzymianie są dla nas wzorem, a jednocześnie są niesamowicie popieprzeni — opowiadała.

Zadebiutowała w 1986 roku esejem „Słodko-gorzki Eros”, który był rozwinięciem jej doktoratu. Choć pierwsze wiersze

opublikowała już w latach 80., jej debiutancki tom poetycki, „Glass, Irony, and God” ukazał się dopiero w 1995 roku. Carson szybko stała się jednym z najgłośniejszych nazwisk anglojęzycznej poezji. – Jest jedną z wielu autorek piszących po angielsku, których przeczytałabym wszystko, co napisała — mówiła o niej Susan Sontag. Dodała: – Jeśli jest jakiś magazyn, w którym jest coś o niej, kupuję go natychmiast

W 2024 roku ukazał się jej nowy tom poetyckich próz, „Wrong Norma”. – Atutem Carson jest to, że jest zabawna. Pisze z zimną krwią, samoświadomością i kpina z siebie — pisała o tomie Kate Kellaway w „The Guardian”.

ANNE CARSON W POLSCE

Carson — przez wiele lat nieobecna w Polsce — w ostatnich latach jest coraz częściej tłumaczona. W 2020 r. wydawnictwo Sic! opublikowało jej esej „Słodko-gorzki Eros” (przekład Renaty Lis), a w 2022 roku ukazały się nagrodzona „Szymborską” „Autobiografia czerwonego” oraz poetycko-eseistyczny zbiór „Piękno męża” (tłum. Olga Kubińska, wyd. Słowa na Wybiegu).

– Tajemnica talentu kanadyjskiej pisarki polega między innymi na tym, że przy całej swojej erudycji potrafi ona po prostu wzruszać — pisała o Carson inna laureatka Nagrody im. Wisławy Szymborskiej, Julia Fiedorczuk.

„Autobiografię czerwonego” przełożył Maciej Topolski, urodzony w 1989 roku eseista, antropolog i poeta. W 2018 roku był nominowany do Nagrody Literackiej Gdynia za tom „na koniec idą”. Za „niż”, książkę prozatorską, był nominowany do Nagrody im. Witolda Gombrowicza i Nagrody Conrada.

O tym do kogo powędruje tegoroczna Nagroda im. Wisławy Szymborskiej, dowiemy się 7 lipca 2024 roku, podczas Festiwalu Miłosza. Gala nagrody odbędzie się w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34315770

Margaret

Błażej Król

The Dumplings

Co Jest Grane Festival LAB

14-15 czerwca

CSW ZAMEK UJAZDOWSKI, WARSZAWA

ORGANIZATOR: wyborczapl

SPONSOR GŁÓWNY: LAB

SPONSORZY STRATEGICZNI: HYUNDAI OTOMOTO PERŁA

PARTNER: Warszawa

SPONSORZY: bueno ORIFLAME lenor inka za'ks

PARTNER MERYTORYCZNY: wysokieobcasy.pl

PATRONI MEDIALNI: GAZETA.PL AMS HELIOS helios media

BILETY: eBilet kicket



Milimetr ODCZYTANY!

Naukowcy już ponad dekadę temu postanowili „wejść z mózgiem” na wyższy poziom. Chcieli stworzyć narzędzia umożliwiające funkcjonalne mapowanie i kontrolę aktywności neuronów w mózgach z niezwykłą rozdzielczością. Obecne osiągnięcie jest niezwykle

• Odtworzona tkanka mózgu pokazująca wszystkie neurony pobudzające (piramidalne) w części próbki, przy różnym powiększeniu i nachyleniu. Są kolorowane według rozmiaru; ciało komórki ma średnicę od 15 do 30 mikrometrów

FOT. RENDERING BY D. BERGER (HARVARD UNIVERSITY)

Margit Kossobudzka

Luropejski wielki zderzacz hadronów generuje 10 petabajtów (to jedynka z 15 zerami) danych na rok. Na nasz mózg może więcej – składa się 85-100 mld neuronów, przez które wciąż przepływają bajty informacji. Jak poznać i zrozumieć działanie tak złożonej struktury?

Oczywiście, naukowcy próbują. Poczynili imponujące postępy w rozumieniu funkcji pojedynczych neuronów w mikroskali i aktywności ludzkiego mózgu w makroskali.

Można badać molekularne i biofizyczne aspekty poszczególnych neuronów, a także oglądać ludzki mózg w akcji za pomocą rezonansu magnetycznego (MRI) lub magnetoencefalografii (MEG).

Jednakże mechanizmy percepcji, poznania i działania mózgu pozostają tajemnicą, ponieważ wynikają się z interakcji w czasie rzeczywistym dużych zestawów neuronów w gęsto połączonych, rozległych obwodach.

Naukowcy już ponad dekadę temu postanowili „wejść z mózgiem” na wyższy poziom. Chcieli stworzyć narzędzia nowej generacji umożliwiające funkcjonalne mapowanie i kontrolę aktywności neuronów w mózgach z niezwykłą rozdzielczością: komórkową i milisekundową.

Inicjatywa ta nazwana BAM (od Brain Activity Map) miała pomóc neuronaukowcom zrozumieć, w jaki sposób mózg działa, tworzy wspomnienia, myśli i świadomość.

Revolucja dotycząca tego programu zakładała, że uda się „nagrać” aktywność każdego neuronu w czasie rzeczywistym.

Czy jednak opisanie ruchu każdej pojedynczej cząsteczki powietrza powiedziałoby nam wiele o właściwościach samego powietrza?

Jak pisała w „Wyborczej” Olga Woźniak: „Działanie mózgu to wynik zachowań emergentnych. Co to oznacza? Takie zachowanie pojawia się, gdy opisujemy dużą liczbę

prostych jednostek jako jeden obiekt, którego zachowanie jest jednak bardziej złożone niż zachowanie owych jednostek. Na przykład, cząstki elementarne, takie jak elektrony i protony nie posiadają koloru. Dopiero po połączeniu w atomy mogą absorbować i emitować specyficzne długości fali, co opisywane jest jako posiadanie koloru. Zatem opisanie każdej z kolei cząstki elementarnej nic nam o zjawisku koloru nie powie. Z mózgiem, umysłem i neuronami może być podobnie. Nasz umysł jest bowiem wynikiem wzajemnego oddziaływania miliardów komórek w naszej głowie”.

Od czegoś jednak trzeba zacząć. Projekt BAM wciąż trwa, jak i wiele innych mających wreszcie rozpracować ludzki mózg.

Aby jednak w pełni zrozumieć jego działanie, konieczna jest znajomość jego struktury w dużej rozdzielczości. Wiele już zrobiono, ale takiego doświadczenia, jeszcze nie. Otóż, międzynarodowy zespół naukowców, pod kierunkiem dr. Alexandra Shapson-Coe, z Centrum Badań nad Ludzkim Mózgiem na Uniwersytecie Harvarda, odtworzył pełną strukturę milimetra sześciennego ludzkiej kory skroniowej.

Milimetr? Temu kto się uśmiechnął z politowaniem proponuję wrócić do początku tego tekstu, by zrozumiał z czym naukowcy się mierzą.

METODY SĄ, NIE MA MATERIAŁU

Tajemnice mózgu można oczywiście badać też inną drogą, np. tworząc minimózdzki, czyli tzw. organoidy lub badając mózgi zwierząt. Jednak, mimo że funkcje pełnione przez większość najważniejszych narządów człowieka nie różnią się zbytnio od funkcji innych zwierząt, ludzki mózg wyraźnie oddziela nas od reszty życia na tej planecie.

Wciąż brakuje nam szczegółowej wiedzy na temat obwodów synaptycznych leżących u podstaw funkcjonowania ludzkiego mózgu.

Na szczęście, technologia obrazowania i przetwarzania (oraz gromadzenia) ogromnej liczby danych cały czas się rozwija. Obecnie dostępne są metody umożliwiające „podglądanie” obwodów neuronowych o wystarczająco dużej objętości i wystarczająco wysokiej rozdzielczości, aby badać łączność nie tylko na poziomie pojedynczych neuronów i ich połączeń synaptycznych, ale w skali obejmującej tysiące komórek nerwowych.

W czym zatem problem?

Paradoksalnie, w dostępności do materiału, który miałby posłużyć do tworzenia takich obrazów. Okazuje się, że jedną z kluczowych barier jest dostęp do wysokiej jakości ludzkiej tkanki mózgowej. To tak, jakbyśmy mieli gotowy aparat do badania ludzkiego DNA, ale brakowało nam dawców materiału genetycznego.

Biopsje narządów dostarczają cennych informacji na temat wielu układów narządów człowieka, ale cóż...rzadko wykonuje się je w mózgu (z wyjątkiem badania lub wycinania guzów nowotworowych).

A naukowcy chcą zbadać zdrowy mózg, a nie chory.

Tu właśnie liczone na wspomniane organoidy mózgowe wykonane z ludzkich komórek, ale niestety, na obecnym poziomie nie są one nawet zbliżone do architektury tkanki mózgowej (np. nie mają warstw korowych).

Naukowcy pod kierunkiem dr. Alexandra Shapson-Coe znaleźli jednak sposób. Postanowili do swoich badań wykorzy-

stać próbki ludzkich mózgów z interwencji neurochirurgicznych, których lekarze musieli dokonać w przypadku schorzeń neurologicznych, np. padaczki. W takich przypadkach fragmenty zdrowej kory mózgowej usuwa się, ponieważ utrudniają dostęp do miejsca patologicznego. Sprytne.

KOMÓRKI O SUPERŁĄCZACH

Uczeni opisują taką próbkę ludzkiej kory skroniowej w najnowszym wydaniu pisma „Science”. Liczy ona 1 mm sześcienny objętości i rozciąga się przez wszystkie warstwy korowe. Zespół zobrazował tę próbkę za pomocą tzw. wysokoprzepustowej seryjnej mikroskopii elektronowej, tworząc zbiór danych w peta skali.

W ten sposób zrekonstruowano tysiące neuronów, ponad sto mln połączeń między nimi (synaps) oraz wszystkie inne elementy tkanek tworzące materię ludzkiego mózgu, w tym komórki glejowe, układ naczyń krwi i mielinę.

„Nasza analiza wykazała, że glej przewyższa liczbę neuronów w stosunku 2:1, a oligodendrocyty są najczęstszymi komórkami w odtworzonej tkance” – piszą badacze.

Niejako „przy okazji” neurobiolodzy odkryli też nierozpoznaną wcześniej klasę neuronów w głębokich warstwach kory oraz istnienie bardzo silnych i rzadkich połączeń multisynaptycznych między neuronami w całej próbce – nawet do 50 synaps!

W sumie odtworzony fragment ludzkiego mózgu zawiera około 57 tys. komórek, około 230 mm naczyń krwionośnych, ponad 150 mln synaps. Jego zapis zajmuje 1,4 petabajta.

To bezprecedensowy wgląd w organizację strukturalną tkanki mózgowej!

Co dalej? Badania nad mózgiem zapewne przyspieszą, ponieważ badacze podzielili się swoimi danymi publicznie. To nowy początek w badaniach nad naszym „centrum dowodzenia”. ●

Co dalej? Badania nad mózgiem zapewne przyspieszą, ponieważ badacze podzielili się swoimi danymi publicznie. To nowy początek w badaniach nad naszym „centrum dowodzenia”

Wojna międzypłciowa

Kiedy mijam mężczyzn, też czuję niepokój. Szczególnie jeśli jest wśród nich kobieta

Zamiast zajmować się poważnymi problemami społecznymi, niektórzy i niektóre z nas rozpętują wojnę międzypłciową. Po co?

Ulanowski



Podobno kobiety wołałyby spotkać w lesie niedźwiedzia niż mężczyznę. Ten karykaturalny eksperyment myślowy – opisany w „Wysokich Obcasach” – jest dla mnie fałszywy z trzech powodów:

1 Po pierwsze, mało komu udaje się obecnie spotkać w lesie niedźwiedzia. Wybiliśmy je nad wyraz skutecznie. A ten, komu to się udaje, zazwyczaj wychodzi z takiego spotkania cało wtedy, jeśli nie drażni niedźwiedzia.

2 Po drugie, w lesie jest obecnie naprawdę bezpiecznie. Przestępcy grasują głównie w miastach i mniejszych miejscowościach.

3 Po trzecie, i chyba najważniejsze, opisując rzeczywistość – nawet tę z krzywego zwierciadła internetu – mamy obowiązek opierać się na faktach, a nie na tym, co nam się wydaje.

W tym przypadku fakty są dwa: • rzeczywiście, wśród ludzi to mężczyźni są przede wszystkim sprawcami przemocy; • ale to oni są też jednocześnie jej większościowymi ofiarami.

Agresja i przemoc ze strony mężczyzn jest wymierzona głównie w mężczyzn. To prawda, że ofiarami gwałtów zazwyczaj padają kobiety. Ale już ofiarami zabójstw – mężczyzn.

No i – a to ci niespodzianka – wśród sprawców przemocy są również sprawczynie. I to wcale niemało (znowu zachęcam do zajrzenia do podlinkowanych przeze mnie danych z USA).

Wolałbym więc, żebyśmy się zajmowali leczeniem poważnych „nowotworów” toczących nasze społeczeństwo: nie tylko słusznym piętnowaniem i karaniem agresji oraz przemocy, ale i mocno nierównościowym systemem emerytalnym, dyskryminującym seniorów i generalnie dysfunkcyjnym systemem ochrony zdrowia oraz szkolnictwem i wieloma innymi palącymi problemami.

Zamiast tego niektórzy i niektóre z nas zajmują się jednak szczuciem na siebie płci i rozpętywaniem kolejnej wojny domowej. Rozumiem, że to potrzeba odwetu i odreagowywania własnych strachów, urazów i fobii. Ludzka sprawa.

Przy okazji czytania kolejnych opinii o „złych mężczyznach pełnych toksycznej męskości” mam jednak podobne odczucia jak słynny prymatolog prof. Frans de Waal – który wypisał się z holenderskiego ruchu feministycznego, kiedy zauważył, że z ruchu równościowego stał się on antymęski.

Dla kobiet, które nienawidzą mężczyzn, mam więc następujące ostrzeżenie: wasza agresja jest przeciwnie skuteczna. Zniechęcacie do siebie zarówno mężczyzn, jak i sporą część kobiet. *Mansplaining* – powiecie? Być może, ale czemu nie mam sobie nań pozwolić, skoro codziennie kobiety pouczają mnie, jak mam być mężczyzną?

Urodziłem się w 1971 r. Jako dziecko, chłopiec i młody mężczyzna byłem ofiarą i sprawcą przemocy niemal codziennie – w tym fizycznej, czasem ciężkiej. Podczas 12 lat zmarnowanych w polskich szkołach sprawcami przemocy wobec mnie były głównie kobiety, tzw. nauczycielki. Nieobce jest mi też molestowanie seksualne.

Gdy w 2005 r. przyszedłem do „Wyborczej”, rządziła nią twardą ręką kobieta. Obecnie pracuję w koedukacyjnym zespole, którym kieruje kobieta młodsza ode mnie o pokolenie.

Kiedy na ulicy mijam grupę mężczyzn, też podwajam czujność. Szczególnie jeśli jest wśród nich kobieta. Bo wiem, że wtedy będzie ich kusilo, żeby się przed nią popisać.

Wciąż uważacie, że wasz ból jest większy niż mój?

Nie jest. Wszyscy cierpimy i wszyscy doświadczamy w życiu przemocy, niezależnie od płci.

Potępiajmy przemoc i przemocowców/czynie, a nie w czambuł połowę społeczeństwa. ●

Tomasz Ulanowski

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34317486



OGŁOSZENIE

Burmistrz Gminy i Miasta Żuromin ogłasza,
I przetarg pisemny (ofertowy) nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej w Żurominie przy ul. Komunalnej

Położenie nieruchomości z oznaczeniem nr działki wg ewidencji gruntów i budynków	- Żuromin, ul. Komunalna - działka nr 42/2 o pow. 0,7338 ha (R1Vb, RV i RVI)
Numer księgi wieczystej	- PL2M/00009600/8 Nieruchomość nie jest obciążona hipoteką ani innymi ciężarami i ograniczeniami.
Opis nieruchomości	- Niezabudowana nieruchomość położona jest w Żurominie przy ul. Komunalnej. Kształt nieruchomości nieregularny. Działka posiada dostęp do drogi wojewódzkiej 541 (obwodnica Żuromina) oraz drogi wojewódzkiej 563. Nieruchomość posiada możliwość przyłączenia do sieci wodociągowej, sanitarnej, elektroenergetycznej i gazowej. Działka znajduje się w Strefie Aktywności Gospodarczej. Szczegółowy sposób zagospodarowania terenów objętych SAG znajduje się w Regulaminie Żuromińskiej Strefy Aktywności Gospodarczej wprowadzonym Zarządzeniem Nr 30/2018 Burmistrza Gminy i Miasta Żuromin z dnia 7 marca 2018 r.
Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	- zgodnie z Uchwałą nr 149/XVI/20 Rady Miejskiej w Żurominie z dnia 5 marca 2020 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Żuromin, ogłoszoną w Dz. Urz. Woj. Maz. poz. 4674 z dnia 16 kwietnia 2020 r., Nieruchomość znajduje się w terenie funkcjonalnym oznaczonym symbolami: w części 06U - teren zabudowy usługowej i w części 03P - teren zabudowy produkcyjnej, składów i magazynów. Działka znajduje się w obszarze stanowiska archeologicznego.
Cena wywoławcza nieruchomości	- 700 000,00 zł (słownie złotych: siedemset tysięcy 00/100) łącznie z podatkiem VAT.
Wadium w wysokości	- 70 000,00 zł (słownie złotych: siedemdziesiąt tysięcy 00/100)
Data i miejsce przetargu	- przetarg odbędzie się w dniu 9 sierpnia 2024 r. o godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Gminy i Miasta w Żurominie, sala nr 36. Pisemną ofertę należy złożyć w sekretariacie Urzędu Gminy i Miasta Żuromin, 09-300 Żuromin, Plac Józefa Piłsudskiego 3, w terminie do dnia 5 sierpnia 2024 r. do godz. 15⁰⁰ w zamkniętej kopercie zaadresowanej: Burmistrz Gminy i Miasta Żuromin i opatrzonej dopiskiem: „Pierwszy przetarg pisemny (ofertowy) nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości działka nr 42/2 położona w Żurominie przy ul. Komunalnej objętej ŻSAG.
Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	- Urząd Gminy i Miasta w Żurominie, 09-300 Żuromin, Plac Józefa Piłsudskiego 3, Wydział Geodezji i Rolnictwa i Planowania Przestrzennego, pokój nr 16 (I piętro), tel. (23) 677 72 59, (23) 677 72 62

Burmistrz
Gminy i Miasta Żuromin
/-/ Michał Bodenszac

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34317601

Z A W I A D O M I E N I E

STAROSTY STAŁOWOWOLSKIEGO

Działając w oparciu o art. 114 ust. 3 i 4, art. 124a i art. 124b ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. 2023 r. poz. 344 ze zm.) – Starosta Stalowowolski w Stalowej Woli zawiadamia, że powyższy został zamiar udzielenia zezwolenia PGE Dystrybucja S.A. z siedzibą w Lublinie, ul. Garbarska 21A, 20-340 Lublin, reprezentowanej przez pełnomocnika Karolinę Zalegą, na wykonanie czynności związanych z rozbiórką sieci napowietrznej niskiego napięcia (nN) wraz ze stanowiskami słupowymi nN oraz przyłączy kablowych nN na nieruchomościach oznaczonych, jako działki ewidencyjne nr **2122/1, 2122/2, 2164/4, 2164/3, 2123** położone w obrębie **8 Przyszów**, jednostka ewidencyjna Bojanów, której **stan prawny jest nieregulowany**.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości, winny się zgłosić w terminie dwóch miesięcy, od dnia obwieszczenia niniejszego zawiadomienia, do Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Stalowej Woli, do pokoju nr 314 (III piętro), przy ul. Podlesnej 15 w Stalowej Woli.

W przypadku, gdy w określonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie dotyczące zobowiązania w drodze decyzji właściciela, użytkownika wieczystego lub osobę, której przysługują inne prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości do udostępnienia nieruchomości w celu wykonania czynności związanych z rozbiórką sieci napowietrznej niskiego napięcia (nN) wraz ze stanowiskami słupowymi nN, przyłączy napowietrznych nN oraz przyłączy kablowych nN.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34317568

SPRZEDAŻ WIERZYTELNOŚCI

Syndyk masy upadłości spółki ACO SICCADANIA sp. z o.o. z siedzibą w Kędzierzynie – Koźlu ogłasza przetarg na sprzedaż pakietu wierzytelności pieniężnych przysługujących od **22 podmiotów** o łącznej wartości nominalnej 28 365 204,78 zł

Cena wywoławcza za cały pakiet wynosi 2 198 247,71 zł

Oferty można składać jedynie na wszystkie wierzytelności łącznie. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane regulaminem przetargu, najpóźniej do dnia **29 maja 2024 r. do godziny 14:00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu).

Regulamin jest dostępny drogą elektroniczną pod adresem: **syndyk-przetarg@wp.pl** lub w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w dni robocze od pon. do pt. w godz. od 10.00 do 16.00. Wszelkie informacje można uzyskać drogą elektroniczną lub pod nr tel: **32/7506269, 32/7333746** lub **501667006**.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34317517



Prezydent Wrocławia

ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:
ul. Tadeusza Kościuszki 179 lokal 7

Powierzchnia lokalu	- 103,17 m ²
Powierzchnia przynależnego pomieszczenia gospodarczego w piwnicy	- 4,52 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 850 000,00 zł
Wadium	- 85 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 8 500,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 08.07.2024 r. do 10.07.2024 r., w godz. 900 – 1400, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel.: 71 323-57-38, 71 326-41 01.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **23 lipca 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 16 lipca 2024 r.** na konto Gminy Wrocław - **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

Manchester sięgnął dna

Po klęsce z Crystal Palace i porażce z Arsenalem najbardziej utytułowany angielski klub spadł na ósmą pozycję w lidze. Od dekad nie zakończył rozgrywek tak nisko. Kryzys trwa już jednak 11 lat.

Dariusz Wołowski

Brytyjska prasa donosi, że piłkarze z Old Trafford mają dość Erika ten Haga. Holenderski szkoleniowiec w 2019 roku doprowadził Ajax Amsterdam do półfinału Ligi Mistrzów. Kiedy trzy lata później pojawił się w Manchesterze, miał opinię świetnego fachowca z twardą ręką. Wszyscy na Old Trafford byli zmęczeni kaprysami gwiazd – ten Hag miał sobie z tym poradzić.

Miliardy wyrzucone w błoto

Z marszu wdał się w konflikt z Cristiano Ronaldo, który śmiertelnie obraził się na klub i Holendra, bo ten ostatni ośmielał się sadzać go na ławce rezerwowych. Po mundialu w Katarze pięciokrotny laureat Złotej Piłki podpisał bająński kontrakt w Saudi Pro League. Tymczasem w Manchesterze sprawy zdawały się iść właściwą drogą. Trzecia pozycja w poprzednich rozgrywkach Premier League pozwoliła drużynie wrócić do Ligi Mistrzów. W dodatku latem gigant wzmocnił kadrę za 202,3 mln euro. Sprowadził Napaśnika Rasmusa Højlunda z Atalanty, ofensywnego pomocnika Masona Mounta z Chelsea i bramkarza Andre Onanę z Interu Mediolan. Drogo to kosztowało, ale Manchester United jest wciąż jednym z najbogatszych klubów świata. Jeśli zainteresuje się



• 24 kwietnia 2024 r. - mecz Manchester United z Sheffield United FOT. REUTERS / MOLLY DARLINGTON

piłkarzem, jego cena natychmiast się podwaja. Duńczyk z Atalanty zdobył w tym sezonie 8 goli w Premier League. Mount – do niedawna jedna z pereł angielskiej piłki – jednego. Przez kontuzję stracił ponad połowę sezonu. W dodatku Ten Hag popadł w konflikt z Jadonem Sancho i w styczniu karnie odesłał go do Borussii Dortmund, z którą Anglik awansował do finału Ligi Mistrzów. Zagrał trenerowi MU na nosie.

Ale pozycja Holendra jest słaba przede wszystkim ze względu na formę tych, którzy na Old Trafford pozostali. Od chwili powołania Premier League w 1992 roku Manchester United nigdy nie zajął w niej miejsca niższego niż siódme. Przeciwnie: był hegemonem rosnących w siłę angielskich rozgrywek. Przez 21 lat Alex Ferguson utrzymywał klub na ligowym podium, aż 13 razy zdobywając mistrzostwo. Manchester United został naj-

bardziej utytułowanym klubem w kraju. Aż nastąpił krach.

Nie ma ludzi niezastąpionych? Okazało się, że są. Kiedy w 2013 roku Ferguson poszedł na emeryturę, zaczął się dramat giganta. A przecież Szkot wciąż jest w klubie doradcą, bywa na meczach. Jego następcy jak muchy padają jednak pod ciężarem pracy w „Teatrze Marzeń”.

Wyrzucić Ten Haga. I co dalej?

Ryan Giggs, Louis van Gaal, Jose Mourinho, Ole Gunnar Solskjær, Michael Carrick, Ralf Rangnick – co łączy tych ludzi? Albo byli trenerami z wielkim nazwiskiem i doświadczeniem, albo byliymi piłkarzami Manchesteru United i jego legendami. Czasem jednemu czy drugiemu udało się zdobyć jakieś trofeum, ale żaden nie przywrócił klubowi pozycji z czasów Fergusona. Od 2013 roku gi-

gant bezskutecznie czeka na mistrzostwo Anglii. Wydał w tym czasie 2 miliardy euro na nowych graczy. Casemiro czy Raphael Varane, który podbijali Ligę Mistrzów z Realem Madryt, na Old Trafford skurczyli się do roli przeciętniaków. Manchester United zaczyna obrastać czarną legendą, że łatwiej w nim złamać sobie karierę niż ją rozwijać.

W „Teatrze Marzeń” nic się nie zgadza oprócz kasy. Tłumy wypełniają stadion do ostatniego miejsca, jak w ostatnim prestiżowym meczu z Arsenalem. Piłkarze Manchesteru zagrali go tak, jakby nie chcieli przeskakać rywalowi w walce o mistrzostwo Anglii. Bo dodatkowy ból na Old Trafford powoduje niesamowity wzlot lokalnego rywala z Manchesteru City. Kiedyś na stadionie Manchesteru United wisiał zegar pokazujący – taka złośliwa ironia wobec sąsiadów – ile czasu minęło, odkąd City zdobyło ostatnie trofeum. Dziś zespół Guardioli walczy o czwarte kolejne mistrzostwo Premier League. Tego nawet drużyna Fergusona nie dokonała.

W grudniu 2023 roku brytyjski milioner Jim Ratcliffe (właściciel INEOS) wykupił 25 procent akcji Manchesteru United od amerykańskiej rodziny Glazerów. Oczywiście fani United winią Amerykanów za to, co się dzieje w klubie. Ratcliffe ma być ratunkiem. Zna biznes sportowy. Obsadził swoich ludzi na kluczowych stanowiskach w klubie. I nawet oni nie są pewni, czy należy zmienić trenera. Nawet jeśli Ten Hag straci posadę, nie widać nikogo, kto mógłby odmienić drużynę. Thomas Tuchel, który prawdopodobnie wyleci z Bayernu Monachium?

Na lato zapowiadana jest rewolucja w kadrze Manchesteru United. Z kasy wypłyną kolejne miliony, przyjdą nowi gracze. To już jednak było i niczego nie dało. Klub jest jak okręt niesiony przez fale, zamiast płynąć do celu wyznaczonego przez rozsądnego kapitana. Czy Ratcliffe i jego ludzie poradzą sobie z problemem? Od 11 lat jeden z najbogatszych i najbardziej kochanych klubów świata bezskutecznie czeka na nowego Fergusona. ●

Koniec szaleństwa pod Everestem

Sąd Najwyższy Nepalu nakazał ograniczyć liczbę wspinaczy na Everest.

W himalajskiej republice piętrzy się osiem z 10 najwyższych gór na Ziemi, w tym Everest (8848 m n.p.m.). Wiosną w bazie pod Everestem tłoczą się wspinacze, wśród nich tacy, którzy lubią wygodę. Po tybetańskiej, czyli chińskiej stronie, zainstalowano dla nich stoły do ping-ponga, prysznice z gorącą wodą i prawdziwe łóżka na drewnianej ramie. Po nepalskiej stronie, znacznie bardziej zatłoczonej, są maszyny nespreso do latte na sojowym,

jamon iberico, tyrolskie käsekrainery, burgery, francuskie wino, świeże brioski i chef z Argentyny do grillowania antrykotu.

W chwili, gdy to czytasz szanowny czytelniku, w bazie pod Everestem jest około 2500 osób z 45 wypraw.

W kwietniu Sąd Najwyższy Nepalu nakazał wprowadzenie ograniczeń, ale dopiero w piątek decyzja została opublikowana wraz z jej uzasadnieniem. Wniosek został złożony przez grupę obywateli i ich prawnika Deepaka Bikrama Mishrę, zatroskanych tym, co dzieje się głównie w okolicach Everestu,

zwłaszcza wpływem na środowisko tłumów w Himalajach. W 2019 r. w wyniku wielkiego zagęszczenia ludzi ciągnących w kierunku szczytu zginęło 11 osób. Mishra właśnie w tamtym roku złożył swój wniosek do sądu.

W zeszłym roku wydano rekordowe w historii 478 zezwoleń wejścia na Everest, zginęło rekordowe 17 osób. W tym roku na razie wydano niewiele ponad 400 pozwoleń na wejście na najwyższą górę Ziemi i ok. 1000 na wszystkie himalajskie szczyty. Opowieści o morzu śmieci pozostawionych przez wyprawy, o smrodzie ekskrementów,

które wiosną i latem nie zamarzają, o kolejkach na szczyt, powtarzają się co roku w mediach.

Mimo to może się okazać, że w tym sezonie zezwoleń może być niewiele mniej niż w poprzednim. Najnowsza praktyka wspinaczy polega bowiem na skróceniu okresu aklimatyzacyjnego za pomocą namiotów hiperbarycznych używanych u siebie w domu i pojawianiu się w bazie dużo później niż we wcześniejszych sezonach. Przy czym, żeby zmniejszyć ryzyko niepowodzenia i skrócić cenny czas najbogatszych klientów, firmy trekkingowe oferują im śmigłowce, które przerzucają ich z ba-

zy pod Everestem nad niebezpiecznym lodospadem Khumbu i desantują ich ponad nim.

Oprócz wprowadzenia limitu wspinaczy, nepalski Sąd Najwyższy nakazał ograniczenie lotów helikopterów powyżej bazy na Evereście wyłącznie do misji ratunkowych oraz wprowadzenie restrykcyjnych zasad ochrony przyrody i sprzątania po sobie śmieci. Firmy trekkingowe będą musiały zostawić depozyt, który zostanie im zwrócony po udowodnieniu, że pozostawili po sobie porządek i znieśli do Katmandu wszystkie, co zabrali ze sobą w górę. ●

Radosław Leniarski

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34314398



Fundacja „Serce dla Maluszka” zwraca się z prośbą o pomoc w leczeniu i rehabilitacji dla podopiecznych rodzeństwa Wiktorii i Wiktora Andalukiewicz. Wiktoria choruje na astmę oskrzelową, atopowe zapalenie skóry, refluks przetyku oraz skoliozę. Jej chorobę potęguje fakt, że rodzina zamieszkuje w nieodpowiednich warunkach, w mieszkaniu panuje wilgoć oraz grzyb. Wiktor urodził się z rozszczepem kręgosłupa, jego rdzeń kręgowy jest uszkodzony, chłopiec porusza się na wózku inwalidzkim. Przeszedł w pierwszych dniach życia pierwszą ratującą jego życie operację. W późniejszym czasie kilka następnych, ostatnia, skomplikowana operacja stóp. Teraz Wiktor musi być włączony w program intensywnej rehabilitacji, potrzebuje kosztownego sprzętu ortopedycznego, ortez które umożliwią pionizację. Państwa pomoc może zbliżyć Wiktora do nowych osiągnięć. Koszty specjalistycznej rehabilitacji dla dwójki dzieci są ogromne, a ich mama nie jest w stanie sobie poradzić z takim wydatkiem samodzielnie, dlatego zwracamy się o wsparcie finansowe na leczenie i rehabilitację rodzeństwa

Fundacja „Serce dla Maluszka”

85 1160 2202 0000 0001 9214 1142

z dopiskiem; (48) Wiktoria i Wiktor Andalukiewicz na ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imieliński
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliški
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzast, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

